GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 13. | Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 28go Marca 1907 roku. | Rok 35.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE...

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych, Historycznych, jako też do Nabożeństwa, za dopłatą 10c na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40c. na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Np.: Kto sobie wybierze w premii powieść Hrabia Monte-Christo która kosztuje $2.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $1.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci 'Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje $2.00, na pół roku $1.25, na cztery miesiące $1.00, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska" do Europy kosztuje $3.00 na rok, $1.50 na pół roku.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu [illegible] żądanie bezpłatnie.

"Gazetę Polską" można zapisywać każdego czasu.

Na zmianę adresu należy przysłać 10c. w znaczkach poczt.

NASI PODROŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami są obecnie pp. W. Radomski, W. Michalski, W. Pawłowski, J. M. Sienkiewicz, Wł. Darowski, J. Przybyłowski. W Dyczewski, St. Góralski i T. E. Winiarski. Posiadają nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydają kwity.

Władysław Darowski, 519 Milwaukee ave., kolektor "Gazety Polskiej" w Chicago.

Pan W. Radomski kolektje obecnie za "Gazetę Polską" w Ivanhoe, Owatonna, Wilno, Marshall, Taunton, Appleton, Minn., Greenville, So. Dak., i Geneseo, N. Dak.

Pan W. Michalski i pan M. Ziarko kolektuje za "Gazetę Pol." Amsterdam, Duukirk, Erie, Pa. Schenectady, Buffalo, Depew, Tonowanda, Niagara Falls, West Seneca i okolicznych miastach Stanu New York.

Pan Pawłowski kolektuje w całem stanie Pennsylvania, Deleware, New Jersey, obecnie odwiedza abonentów w Philadelphia i sąsiedniej okolicy.

Pan Stanisław Góralski kolektuje w Worchester, Webster i całym Stanie Massachusetts i Rhode Island.

Pan J. M. Sienkiewicz kolektuje w Stanach Pennsylvania i New York.

Pan Teodor E. Winiarski kolektuje w stanach Illinois, Wisconsin i Indiana.

Pan Franciszek Pisarek, 520 Hudson ave. Rochester, N. Y., kolektuje w stanie Michigan i Ohio.

Pan Jan Przybyłowski, 28 Oliver st, Holyoke, Mass., kolektuje w stanie Massachusetts, amianowicie Holyoke, Springfield, Greenfield, Turners Falls, Westfield, Chicopee, Montague, North Ampton itd.

W. Dyczewski, 2616 Richmond st. Philadelphia, Pa., kolektuje za "Gazetę Polską" w stanach Pennsylvania i New Jersey.

Pan Bronisław Florkowski, 430 Lovett st. Detroit Mich. kolektuje w mieście Detroit i okolicy.

Pan A. Czajko, 605 Jarvis Ave., Winnipeg, Canada.

Abonenci, którzy mają opłac prenumeratę za "Gazetę Polską", idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Do Abonentów.

Kto z Czytelników ma na adresie znaczek "March 7", znaczy to, że prenumerata jego skończyła się w Marcu 1907. Kto chce nadal Gazetę Polską odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym razie wysyłkę gazety wstrzymamy. W. Dyniewicz.

OD WYDAWNICTWA.

Kto kupuje książki w małej ilości a chce je otrzymać szybko i do własnych rąk, niechaj dołączy 10c na specyalną przesyłkę (Special Delivery).

W. Dyniewicz.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Widmo rewolucyi

Londyn, 22 marca. — Sytuacya polityczna w Persyi nie uległa zmianie, to też i cudzoziemcy nie znajdują się w niebezpieczeństwie.

Anglia i Rosya porozumiała się, aby nie wzmacniać jeszcze straży przy ambasadach i konsulatach dla obrony swoich obywateli. Angielskich konsulatów bronić będzie indyjskie wojsko. W całej Persyi wrze jak w ulu, i jak się zdaje, — młody parlament nie utrzyma się długo.

Otwarcie nowego parlamentu.

Pretoria, 22 marca. — Wczoraj po południu pod prawami nowej konstytucyi otwarto tu pierwszą sesyę parlamentu transwaalskiego, w tej samej sali, w której zmarły jenerał Krueger, przez długie lata przewodniczył w Volksradzie.

Parlament otworzył uroczystem przemówieniem lord Selborne, angielski komisarz dla Południowej Afryki, dając w imieniu swojego zarządu zapewnienie, że tenże w piekącej sprawie wydalenia chińskich robotników z kopalń i fabryk, zrobi wszystko, co się da, dla protekcyi robotników miejscowych. Przemówienie dobre zrobiło wrażenie. Parlament na tej jeszcze sesyi odczytał bil, wykluczający emigracyę chińczyków jednogłośnie.

Balony wojenne.

Gdańsk, 22 marca. — W W tych dniach odbędą się tu ćwiczenia w strzelaniu do celu.... z balonów wojennych. Dużo oficerów artyleryi z całego państwa przybyło tu, aby być świadkami tych manewrów. Strzelanie odbywać się ma z balonów, wiązanych na linie na lądzie stałym, z balonów, wiązanych do okrętów będących w ruchu i z balonów swobodnie unoszacych się w powietrzu.

Wojna w środkowej Ameryce.

Manaugua, Nicaragua, 22 marca. — Wczoraj w nocy otrzymano tu z teatru wojny następującą depeszę:

"Połączona armia hondurańczyków i salvadorczyków, licząca razem 5,000 żołnierzy, zaatakowała pozycye nicaraguańskie pod Portilos de Namasicue. W bitwie tej, która trwała dwa dni i trzy noce, zostały siły hondurańskie kompletnie rozprószone i pozostawiły na placu boju stu zabitych i wielu bardzo rannych.

Nicaraguańczycy wzięli dużo nieprzyjaciół do niewoli, a w ich liczbie wielu oficerów, a pozatem wpadło w ich ręce 2,000 karabinów i dużo amunicyi.

Pobitą armią dowodzili jenerałowie Presa, Avolar i Colocho nad salvadorczykami, a jenerał Liconia nad hondurańczykami.

Nicaraguańczycy mają tylko kilku rannych i zabitych.

Oprócz tego zbili nicaraguańscy i hondurańscy powstańcy siły hondurańskie jenerałów Lopeza, Garci i pułkownika Pedro Nolasca pod miastem Marita.

Port La Ceiba wpadł także w ręce nicaraguańczyków".

Bunt chłopski.

Budapeszt, 23 marca. — Depesze z Rumunii donoszą o strasznych rozruchach chłopskich. Chłopi złupili i spalili miasteczko Dorogoj; mieszkańcy zmuszeni byli uciekać. W Kakuteni przyszło do walki między Węgrami i Rumunami. Czterech Węgrów zostało zabitych, a 30 odniosło rany. W Belzastic przyszło do starcia chłopów z wojskiem, w którem padło 14 chłopów. W miejscowości Folkshanu zbuntowała się ludność przeciwko władzom. Wieś Sulice poszła z dymem. Los mieszkańców nieznany. Wojsko i żandarmerya nie mogą stłumić rozruchów.

Krew się leje.

Wiedeń, 23 marca. — Telegramy z Rumunii brzmią bardzo poważnie. W Mołdawii zniszczyli chłopi około 400 folwarków, 8,000 zbiegów uciekło z Rumunii do Austryi, a około 10,000 żydów pozostało bez dachu nad głową. Niewiadomo jaka jest ilość zabitych i rannych. Z północy rozszerzają się rozruchy ku południowi do Wołoszczyzny, a nawet do Bukowiny w Austryi. Główny ruch skoncentrował się w Mołdawii. Ma on więcej charakter rewolucyjny przeciwko wielkim właścicielom ziemskim niż anti-semicki. Wielcy magnaci mają w swoim posiadaniu znaczną część całej prowincyi i wyzyskują w niemożliwy sposób biedny lud wiejski. Naczelnikami tego trustu agrarnego są przeważnie żydzi, toteż przeciwko tym ostatnim zwrócony jest cały ruch uciskanego chłopstwa.

Do najpoważniejszych niepokojów przyszło wczoraj w miejscowości Piatra, około 60 mil na południowy zachód od Jassów. Kilka tysięcy chłopów ruszyło na tę mieścinę, gdzie stał załogą cały pułk piechoty. Żołnierze zaatakowali tłumy bagnetami. Chłopi odpowiedzieli ogniem ze strzelb i karabinów, zmuszając wojsko do cofnięcia się. Walka toczyła się całą godzinę, poczem demokraci cofnęli się. Mieli oni 42 zabitych, 67 rannych, a około 250 jeńców zabrali żołnierze. Po stronie wojska padło 8 ludzi zabitych, a 27 rannych. Cały garnizon wojska w Bukareszcie znajduje się w pogotowiu i wrazie koniecznej potrzeby wyruszy do zagrożonych okolic. Specyalnym pociągiem przybyło wczoraj do Bukaresztu 1,800 regularnego wojska, a oprócz tego rząd zmobilizował 8,000 rezerwistów.

Depesze z Czernowiec donoszą, że bukowińscy chłopi przekroczyli granicę austryacką i połączyli się z Rumunami.

Wielu z nich powróciło już do Austryi, niosąc ze sobą łupy. Żandarmerya aresztowała tych chłopów. Garnizon wojska w Czerniowcach otrzymał rozkaz pozostania w pogotowiu, aby w danym wypadku uderzyć na demonstrantów. Rząd austryacki obawia się, aby na Bukowinie nie przyszło do takich samych rozruchów. Może się to stać bardzo łatwo, gdyż jak powiedzieliśmy, ludność wiejska sympatyzuje z Rumunami. Jak w Rumunii tak i na Bukowinie żydzi mają w swem ręku największe i najpiękniejsze obszary urodzajnej gleby. Oprócz nich Niemcy i Ormianie; nie brak także Małorusinów. Ludność tamtejsza jest bardzo skłonną do wszelkich gwałtów, gdyż odawna cierpi niedostatek. Z Bukowiny mógłby ogarnąć ruch agrarny Galicyę, a wtedy byłoby już najgorzej. Najpiękniejsze bowiem klucze ziemi we wschodniej Galicyi mają po największej części żydzi w swem ręku, toteż przeciwko nim zwróciłoby się chłopstwo.



Biją dzwony, a radośnie
Serce w nich kołata,
One dzwonią: Alleluja!
Zmartwychwstał Pan świata!

One dzwonią: "Chodź człowiecze
Do świątyni Pana,
Uchyl czoła, a wznieś serce
Padłszy na kolana.

Złóż swe troski, złóż swe żale
U Bożego tronu,
Nie zagłuszaj jękiem serca
Radosnego dzwonu.

Nie zasępiaj smutkiem duszy,
Dnia tak wesołego,
I otuchę i nadzieję
Wpuść do serca swego.

Bo czyż nie wiesz, że na ziemi
Zawsze się tak plecie:
Płacz ze śmiechem, ból z weselem
I z cierniami kwiecie.

Więc się nie martw miły bracie,
Dzwon dzisiaj wydzwania,
Że nadejdzie i dla Polski
Chwila zmartwychwstania!

Z posiedzeń Dumy.

Petersburg, 23 marca. — Dotychczas nie zdziałano jeszcze nic ważnego w Dumie. Po ukonstytuowaniu się stronnictw, rozpoczęto debatować nad programem rządowym. Program ten obejmuje następujące punkta:

Wolność prasy i mowy, wolność wyznań, "hebeas corpus" w tej samej formie, co i w inych państwach, lokalny samorząd, reforma ziemstw, odpowiedzialność urzędników, reformy agrarne, zniesienie wolnego cła na towarach w porcie władywostockim, dokończenie i uzupełnienie budowy kolei syberyjskiej, oświata ludu, ubezpieczenie robotników, zapewnienie utrzymania robotnikom na starość i pomoc lekarska, zakaz pracy nocnej dla kobiet i dzieci, krótszy czas pracy, podatki dochodowe.

Premier Stołypin rozpoczął swe przemówienie od wyliczania trudności z jakimi walczył w ostatnich czasach rząd rosyjski, gdyż państwo i naród przechodzi obecnie bolesne bardzo przesilenie i jest w stadyum przejściowem. Na koniec zawezwał Stołypin posłów, aby przedewszystkiem przystąpili do uchwalenia budżetu, aby można było mieć środki do przeprowadzenia reform. Przemowa Stołypina dobre zrobiła wrażenie.

Obecnie posłowie obradują nad niesieniem pomocy zagrożonym głodem guberniom i nad sądami doraźnymi.

"Zły duch" nie żyje.

Petersburg, 25 marca. — Największy wróg wolności i apostoł ciemnoty, zacofania i carosławia, hańba Rosyi i dwudziestego stulecia, jeneralny prokurator "świętego synodu" Pobiedonoscew nie żyje.

Cieszą się nietylko rewolucyoniści, ale cała Rosya myśląca i dążąca do odrodzenia i naprawy stosunków.

Najlepiej charakteryzuje sentyment ogólny artykuł Pawła Milukowa, redaktora "Rieczy", który tak pisze:

Z Pobiedonoscewem schodzi do grobu cała dotychczasowa historya Rosyi. Jemu to właśnie zawdzięcza Rosya że przez 25 lat tamowane przez niego życie konstytucyjne, obecnie sprowadziło proces rozbijania kajdan tak gwałtowny i bolesny.

Bandytyzm.

Warszawa, 23 marca. — Rząd nie może albo nie chce dać sobie rady z rozbójnikami w Królestwie Polskiem. W ostatnich dniach urządzono w Warszawie trzy napady połączone z rabunkiem na dworcu kolei nadwiślańskiej. Niebezpieczną też jest rzeczą mieszkać w willach na przedmieściach miasta. Rozbójnicy wciąż jeszcze są panami sytuacyi w Warszawie i jej okolicy, chociaż władze policyjne i wojskowe rzekomo robią wszystko, aby tym opłakanym stosunkom zapobiedz. Licha to władza państwowa, która nie umie wziąć w obronę swych obywateli.

Głód w Rosyi.

Petersburg, 23 marca. — Z urzędowych raportów wynika, że w guberniach dotkniętych klęską głodową, szerzy się przeraźliwie widmo śmierci między zapadającymi na różne choroby, które głód zwykł sprowadzać.

W gubernii Ufy w dwóch pierwszych tygodniach marca zmarło na tyfus głodowy 438 osób, w gub. saratowskiej w tym samym czasie 356 osób, w wielu innych wcale nie lepiej się dzieje, a sytuacya ciągle się jeszcze pogarsza.

Zamachy.

Astrachan, 23 marca. — Wczoraj padł tutaj trupem z ręki terrorystów dyrektor więzienia Przybyłowski. Zastrzelono go w bazarze. Kapitan policyi, który chciał aresztować sprawców zamachu, też został zabity. Nie aresztowano nikogo.

Z Kutais nadeszła wiadomość, że terroryści zabili tam kapitana policyi Kipanidzo. Zamachu dokonano na ulicy.

Dorożkarze w spodnicach.

Paryż, 23 marca. — Jeżeli tak dalej pójdzie, jak w tych dniach, to kobieta zupełnie usunie z kozła dorożkarza mężczyznę. Dorożkarki mają szalone powodzenie, a nowe kandydatki składają policyjną ustawą przepisane egzamina dość trudne z wielką łatwością, biorąc specyalne kursa. Wczoraj zdała egzamin na dorożkarza hrabina de la Curiviero.

Ramie do ramienia.

Poznań, 12 marca. — W najnowszym num. "Dziennika Poznańskiego" czytamy:

"Dziennikom berlińskim donoszą, że w rządowych kołach austryackich panuje wielkie zaniepokojenie z powodu pogłosek o projekcie rządu pruskiego, mającego na celu wywłaszczenia właścicieli ziemskich Polaków. W ministeryum spraw zagranicznych w Wiedniu sądzą, że przedstawiciele Polaków w parlamencie austryackim wystąpią stanowczo przeciw trójprzymierzu. Z kół polskich uwiadomiono rząd austryacki o tym zamiarze w sposób tak stanowczy, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że Polacy przestaną popierać trójprzymierze. Życzyć wypada, iżby wiadomość ta okazała się prawdziwa".

Petersburg. — Na granicy miasta Ekaterynosławia rozbójnicy zatrzymali pociąg kolejowy, zrabowali 15,000 rubli i uciekli.

Petersburg. — W Harbinie w Mandżuryi wskutek zetknięcia się pociągu osobowego z frachtowym, 18 osób zostało zabitych, a 35 pokaleczonych.

Washington.— Wedle wykazów biura statystycznego, Stany Zjednoczone zajmują obecnie trzecie miejsce na świecie, jako kraj wywozowy. Roczny wywóz wyrobów fabrycznych ma teraz wartośćc700 milionów dolarów.

Ostatnie Wiadomości.

Deadwood, S. D., 27 marca. — W tutejszej kopalni węgla wybuchł pożar. 200 górników wydobyto z wielkim trudem w stanie nieprzytomnym.

Berlin, 27 marca. — 60,000 krawców wyjdzie na strajk w sobotę, domagając się podwyższenia płacy.

Wiedeń, 27 marca. — Zaburzenia antysemickie trwają dalej w różnych częściach Rumunii. Ku miastu Bukareszt dąży 2,000 rozjuszonych chłopów z zamiarem mordowania żydów i plądrowania.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom składamy z okazyi uroczystości Zmartwychwstania Chrystusa Pana, życzenia: Wesołego Alleluja!

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląsku	24 35/100	15c
KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	20 60/100	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy, Polski pod Moskalem	52 25/100	25c.
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi	19 90/100	15c.
GULDEN — do Holandyi	41 36/100	25c.
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	27 25/100	25c.
LIRA — do Włoch	19 97/100	25c.

Wszelkie pieniądze wysyłane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysłane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz.

Kalendarz Tygodniowy.

MARZEC.

29 P. Eustachiasza op.
30 S. Kwiryna m.
31 N. **Wielkanoc.**

KWIECIEŃ.

1 P. **Poniedziałek Wielkanoc.**
2. W. Franciszka z P.
3 Ś. Ryszarda
4 C. Wincentego b.

Wiadomości z Polski.

Po wyborach na Litwie i Rusi.

Tegoroczne wybory do Dumy na Litwie i Rusi wypadły dla nas fatalnie—trzy gubernie ruskie, wysyłające 41 posłów, wysłały zaledwie 1 Polaka; mińska gubernia, która dała w przeszłym roku 7 posłów Polaków, obecnie nie wybrała ani jednego; ogółem we wszystkich dziewięciu guberniach litewskich i ruskich przeprowadziliśmy zaledwie 12 posłów tj. o dziesięciu mniej, niż w zeszłym roku. Jeżeli więc mówiliśmy w roku zeszłym o porażce, to wynik teraźniejszych wyborów nazwać należy wprost klęską.

Klęska ta jest tem przykrzejsza, iż przyszła niespodziewanie: dość przypomnieć, iż na zjeździe agrarnym w Warszawie zapowiadano jako pewny wybór z Litwy i Rusi 30—40 posłów Polaków.

Niepodobna obecnie przesadzić roli, jaką bieżąca sesya Dumy odegra w naszem życiu narodowem, trudno więc ocenić doniosłość poniesionej porażki; w każdym razie obie kampanie wyborcze wykazały, iż akcya polska opartą była na zupełnie chwiejnych podstawach, należy więc przeprowadzić gruntowną rewizyę tych zasad, aby w przyszłości żywioł polski zdobył wpływy i znaczenie, odpowiadające faktycznej jego wartości tak pod względem liczebnym, jak i kulturalnym.

Przy porównaniu wyników wyborów w zeszłym roku i obecnych, uderza przedewszystkiem przypadkowość tych wyników: w miejscowościach, reprezentowanych w przeszłym roku wyłącznie prawie przez Polaków, obecnie przepadli wszyscy kandydaci polscy i odwrotnie wyszli w guberniach słabszych poprzednio pod względem narodowym.

Odnosi się stąd wrażenie, jakobyśmy na Litwie i Rusi nie stanowili żadnej realnej siły, a przeprowadzenie zaś naszych kandydatów zależało li tylko od mniej lub więcej pomyślnego zawarcia kompromisu z innymi żywiołami. Tak oczywiście nie jest.

Żywioł polski stanowi tam siłę poważna, poważną liczebnie, gdyż jest nas poza właściwą Litwą przeszło 2 miliony, poważniejszą jeszcze kulturalnie.

Długoletni ucisk i skrępowanie wszelkiego życia przytłumiło chwilowo tę siłę. Brak nam dotychczas nie tylko sprawnej organizacyi własnych zastępów, lecz i wpływ nasz na szerokie masy ludu miejscowego — który po krótkim nawet przeciągu kulturalnej pracy z łatwością uzyskać możemy i niewątpliwie uzyskamy — teraz nie może jeszcze występować, jako czynnik doniosły i decydujący. Na rozwinięcie naszych sił potrzebujemy czasu, wybory przeszłe i obecne musiały być przeprowadzone w warunkach, w jakich nas zastała chwila i z natury rzeczy losy ich uzależnione być musiały od dorywczych kompromisów, w których, wobec powikłanych stosunków i niskiego poziomu większości wyborców zostaliśmy pobici przez popów i urzędników.

Wyprowadzanie jednak z porażki wyborczej wniosków o zaniku polskości na ziemiach zabranych byłoby stanowczo błędne.

Doświadczenia dotychczasowych kampanii wyborczych dają nam wyraźne wskazówki co do kierunku, w jakim iść powinna polityka i praca nasza na tych ziemiach. Przedewszystkiem wszystkie usiłowania zwrócić się powinny do należytego zorganizowania żywiołu polskiego, do wyrobienia w nim silnego poczucia i jasnego stanowiska narodowego. Pod tym względem wiele jeszcze braków usunąć musimy, gdyż nie mówiąc już o ludzie, nad którym zbyt mało jeszcze pracowano, nawet warstwa ziemiańska wykazała w wielu wypadkach nadzwyczajną niepewność i chwiejność poglądów na obowiązki narodowe i stanowisko, jakie zająć należy wobec innych narodowości i klas. W niektórych okolicach usiłowano stanąć na czysto klasowem stanowisku i akcyę swą prowadzić wspólnie z ziemianami Rosyanami, opierając się na rzekomej wspólności interesów materyalnych i konieczności obrony przed karkołomnemi eksperymentami Dumy. Postępowanie takie, jak należało się spodziewać, przyniosło inicyatorom tylko rozczarowanie, bo jakaż może być wspólność między żywiołem polskim, a konserwatywnymi elementami rosyjskimi, składającymi się prawie ze zwolenników dotychczasowego ustroju i wyrosłych dzięki temu ustrojowi. Próby te były objawem ze stanowiska narodowego demoralizującym, w rezultacie dały fiasco, w społeczeństwie zostawiły niesmak; baczyć trzeba, by się więcej nie powtórzyły.

Drugim, aczkolwiek już łagodniejszym objawem niezrozumienia i chwiejności w poglądach na stanowisko nasze, była praktykowana w Dumie i podczas wyborów przez niektórych posłów abdykacya ze swej polskości i nadawanie sobie jakiegoś parafialnego "tutejszego" charakteru. Naiwna ta maskarada, wytwarzająca rozmaitych Polaków-białorusinów itp. nowe formacye etnograficzne, nie mogła mieć żadnego powodzenia. Polacy białorusini ulegli czystym białorusinom i przepadli z kretesem.

Nie przepadliby i nie przepadną jednak Polacy, jeżeli chłop białoruski będzie ich znał i nauczy się ich cenić jako ofiarnych działaczy i światłych swych przewodników na niwie pracy społecznej i kulturalnej.

W tem właśnie leży jądro rzeczy. Praca nasza i polityka musi pójść na ziemiach zabranych w kierunku najbardziej demokratycznych zasad, musi ogarnąć szerokie masy ludowe, musi dążyć do objęcia przypadającego nam i z tradycyi i z obecnych warunków przewodnictwa ludu w walce o lepszą dolę i odrodzenie kraju.

Ta tylko jedynie prowadząca do celu i zaszczytu droga leży przed nami, żywioł polski siłą rzeczy na nią wejść musi; chwilowe zboczenie od niej można jedynie objaśnić niepokojem co do losu jednego z ważnych posterunków naszych — większej własności ziemskiej — jaki ogarnął społeczeństwo wobec burzycielskich tendencyi, ujawnionych przez prawodawców p i e r w s z e j Dumy.

Wszystkie warunki do tej pracy i roli posiada wytrwały i zaprawiony do walki ogół polski rychło właściwa drogę rozpozna i krocząc nią konsekwentnie przywróci imieniowi polskiemu blask i wpływ, jakie posiadało na ziemiach tych od wieków.

Strajk szkolny w sejmie pruskim.

Sprawę strajku szkolnego poruszyli na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej sejmu pruskiego liczni posłowie i to wszelkich odcieni — a z rozpraw tych wynika, że rząd ma za sobą jedynie nieliczną grupkę bezwzględnych junkrów pruskich, gotowych na każde skinienie, inne zaś stronnictwa, nie wyłączając pewnej grupy konserwatystów niemieckich, bądź co bądź zalecają pokojowe załatwienie sprawy i stanowczo występują przeciw wydalaniu uczniów z gimnazyów itd., karania osób trzecich za winy dzieci, jako środkom nieodpowiednim i nie etycznym.

Zarzuty ministra oświaty Studta, wywodzącego, że strajk szkolny jest jedynie natury politycznej i ma związek z obecną konstelacyą polityczną w Królestwie Polskiem, zbijał ks. prałat Jażdżewski, wykazujący, że arcybiskup Stablewski w rokowaniach z rządem odnośnie do nauki religii jasno i dobitnie przestrzegał rząd przed odruchowem oburzeniem systematycznie prześladowanej ludności polskiej. Skoro układy te nie doprowadziły do porozumienia, wydano list pasterski, a ludność polska trzyma się tego listu, a inny biskup nie może obalać zasad, wypowiedzianych w liście swego poprzednika.

Minister Studt słabo się tylko bronił, podnosząc, że rząd nie może się cofnąć przed teroryzmem strajkujących, tem więcej, że otrzymuje tysiące listów obelżywych, począwszy od Chicago aż do Kaukazu. Rząd nie jest w możności robić żadnych ustępstw dopóki strajk trwa.

Po tych rozprawach krążyła w kołach parlamentarnych wiadomość, że minister Studt podał się do dymisyi. Jako powód — podano naturalnie — podeszły wiek!

Wiadomość ta sprawdziła się, bo została przyjętą przez cesarza, a "Berl. Tageblatt" dowiaduje się, że następcą Studta mianowany zostanie urzędnik bezbarwny politycznie.

Zniesienie kar za tajne nauczanie.

Sprawa zniesienia przepisów z r. 1892, ustanawiających kary za tak zwane "tajne nauczanie" w Królestwie, na Litwie i Rusi najlepiej charakteryzuje metody, używane przez biurokracyę rosyjską, a szczególniej ministerstwo oświaty, w celu przeciwdziałania lub przynajmniej opóźnienia wszelkich zarządzeń, skierowanych do zwolnienia cokolwiek pęt ciążącej na ludności opieki czynowniczej. Uchwała Rady państwa, znosząca te przepisy, uzyskała sankcyę carską dnia 6 września ubiegłego roku. społeczeństwo wiedziało o tem, uważało wiec te surowe i dokuczliwe przepisy za zniesione; tymczasem praktyka wykazywała co innego, kary nakładano jak zwykle, gdy zaś interesowani powołali się na zniesienie przepisów, odpowiadano, że uchwała Rady państwa wprawdzie jest już przez cara zatwierdzona, lecz nie została jeszcze formalnie ogłoszona.

Ogłoszenie nastąpiło dopiero 27 lutego w organie urzędowym, który zaznacza, że uchwałę Rady państwa, sankcyonowaną 6 września, minister oświaty przesłał senatowi do ogłoszenia dnia 22 lutego, a więc po upływie pół roku! Tego rodzaju postępowanie nie jest bynajmniej wypadkiem sporadycznym, lecz stanowi część systemu, wobec czego opinia polska domaga się gruntownego zbadania sprawy i ukarania winnych.

Uprawnienie małżeństw unitów.

Jak wiadomo, unici, uznani wbrew swojej woli za prawosławnych, zawierali pokryjomu związki małżeńskie przed księżmi katolickimi i w tenże sposób chrzcili swe dzieci. Dla władz rosyjskich takie małżeństwa były nieważne, a dzieci nieprawne. Wytworzyło to rzeczywiście okropny zamęt w stosunkach cywilnych, gdyż żony nie mogły nosić nazwiska mężowskiego, a dzieci ojcowskiego — i dziedziczenie mienia nie mogło się odbywać zwykła drogą.

Ukaz tolerancyjny, pozwoliwszy wszystkim wogóle pseudo - prawosławnym wyznawać jawnie rzeczywistą ich wiarę, nie wskazał, jak uprawnić takie chrzty i śluby. Czyni to dopiero uchwała rady ministrów, sankcyonowana 31 stycznia br.

Ważniejsze punkty tej uchwały brzmią:

"Jeżeli osoby, zaliczone do wyznania prawosławnego, ale w rzeczywistości należące do innego wyznania chrześciańskiego lub niechrześciańskiego, zawarły przed ukazem tolerancyjnym związki małżeńskie według obrzędów rzeczywiście wyznawanej przez siebie religii, to małżeństwa takie należy uznać za ważne od daty ich zawarcia, a dzieci, z takich małżeństw pochodzące, uznać za prawe potomstwo.

"Za dowód zawarcia związku małżeńskiego i posiadania prawego potomstwa służą metryki w księgach tego wyznania, do którego nowożeńcy lub rodzice dziecka rzeczywiście należeli. W braku metryk właściwych fakt zawarcia małżeństwa stwierdza sąd.

"Wobec tego, że śluby, o których mowa, były aż do tej chwili uznawane za nieważne, przeto nabyte dawniej prawa majątkowe osób trzecich pozostają w swej mocy.

"Jeżeli krewni, wezwani do objęcia spadków, otwartych przed wydaniem niniejszego prawa, nie objęli ich jeszcze lub nie wnieśli do sądu podania o zatwierdzenie siebie jako spadkobierców, do takich spadków nabywają prawa również osoby, które teraz staną się prawymi dziedzicami".

Starania o sprostowanie aktów stanu cywilnego w sensie powyższej uchwały załatwia właściwy sąd okręgowy, nie są one ograniczone żadnym terminem, sprawy te więc nie ulegają przedawnieniu.

Watykan a Polacy.

"Berliner Tageblatt" otrzymał od swego rzymskiego korespondenta bardzo sensacyjną wiadomość, dotyczącą powodów bliższych rozwiązania parlamentu niemieckiego i stosunku rządu do centrum. I tak do zmiany frontu rządu wobec tego stronnictwa w wielkim stopniu przyczyniła się i sprawa polska. Cesarz niemiecki życzył sobie energicznego wystąpienia Watykanu przeciw Polakom. Watykan jednak zrozumiał groźną sytuacyę, a mając informacyę, że jeden z najpoważniejszych księży wielkopolskich na wiecu rzucił pamiętne słowa "że jeżeli władza duchowna nie będzie chciała zrozumieć sytuacyi i uczuć księży Polaków, wtedy stanie się coś strasznego" —chciał oszczędzać uczucia Polaków i mimo głosów kardynała Koppa i innych biskupów niemieckich w przeciwnym kierunku, nie zadosyćuczynił życzeniom berlińskim.

Są to w każdym razie sensacyjne rewelacye i stoją w związku z zamianowaniem następcy śp. arcybiskupa dr. Stablewskiego.

"Dziennik berliński" rozniósł wiadomość, że ks. prał. Jażdżewski na pewno zostanie arcybiskupem i miał w tej sprawie już posłuchanie u cesarza. Przeciwnie zaś donoszą z Rzymu "Dzien. Poznańskiemu", że wybór ks. biskupa dra Likowskiego na stolicę Prymasa w Poznaniu jest zapewniony.

Ataki hakatystyczne.

H a k a t a naturalnie nie przestaje szczuć na Polaków. Poznański organ policyjny "Pos. Tagebl." miota i rzuca się po raz setny na seminaryum duchowne w Poznaniu, jako na główny rozsadnik polskości i oporu, żądając rozwiązania tegoż. Wydział powiatowy w Katowicach uchwalił sumę 70,000 marek na budowę pomnika Bismarka, który ma stanąć w Słupni koło Mysłowic nad Przemszą, w owym sławnym trójkącie cesarskim, a ma stanowić widomy znak straży niemieckiej na trzy fronty. Pomnik ten ma być odsłonięty już w jesieni.

Osławione sądy pruskie dały nowy przyczynek do swej smutnej sławy. Oto zarządzono niedawno konfiskatę obrazu Kościuszki na koniu, jako podburzającego do gwałtów. Władze wojskowe zakazały żołnierzom palić papierosy polskie firmy "Patria". Na Górnym Szląsku zakazano wykładów polskich, jako podburzających do gwałtów, a wreszcie domagają się pisma hakatystyczne, aby zakazano Polakom poddanym pruskim brać udział w kongresie wszechsłowiańskim "S o k o ł ó w", który się odbędzie w lipcu w Pradze

Zacięta walka.

Walka z rządem pruskim zaostrzyła się w ostatnim czasie tak znacznie, że ani mowy być nie może, aby ze strony prześladowanych Polaków wyjść mogło pierwsze pokojowe porozumienie, o co rządowi głównie chodzi. Ani posłowie polscy, ani redaktorzy pism narodowych, ani też księża polscy nie zdolni obecnie zapanować nad zburzonymi umysłami. Pruski rząd swoim sposobem stara się "zgiąć lub złamać" opornych, gdyż cofnięcie się dobrowolne oznaczałoby klęskę niepowetowaną; zabrnął zadaleko, nie widząc zaś wyjścia z trudnego położenia, stara się nadrobić miną i grozi coraz to nowszemi represaliami. W walce tej odróżnić wypada dwie kwestye zasadnicze, to jest antypolskie rozporządzenia rządowe i rozporządzenia tak zwane półurzędowe, to jest szykany samowolne urzędnikeryi pruskiej, wprawdzie u rządu mile widziane, ale bądź co bądź mające na celu li tylko zamanifestowanie uczuć wiernopoddańczych owych urzędników i uzyskanie za to wynagrodzenia... w formie brzęczacej monety.

Co do pierwszych, to jest urzędowych szykan, powiedzieć można, że rząd pruski choć ma spory zapas projektów w dalszym ciągu nie odważy się i nie może się odważyć na jakąś poważniejszą ustawę antypolską. Oprócz dodatków gadzinowych, pomnożenia funduszy wyczerpanych komisyi kolonizacyi o 200 milionów i dalszego kontynuowania raz postanowionych ograniczeń wobec Polaków, to jest pozycyi raz przez rząd zdobytych i nie dość silnie przez Polaków bronionych, nowych ustaw w obecnej chwili spodziewać się nie należy, gdyż byłaby to gra zbyt ryzykowna nawet i dla rządu pruskiego. Pogłoski zatem w tym sensie puszczane uważać trzeba za liche groźby rządu pruskiego w drugim zaś rzędzie za celowe sondowanie opinii i wywiadywanie się do jakiego stopnia wolno rządowi łuk napinać, aby nie pękł i jakich argumentów Polacy w dalszym ciągu chcą użyć w walce z niemczyzną.

Potwierdza to wiadomość podana przez wolnomyślny organ poznański "Posener Ztg", a roztrąbiona w świecie przez półurzędowe biuro telegraficzne Wolffa, że polscy posłowie sejmu pruskiego liczą się wobec projektu przymusowego wywłaszczenia z możliwością uchwalenia takiej ustawy. Wobec tego zdecydowała się frakcya polska złożyć swe mandaty i zalecić rozgoryczonym masom ludu polskiego wybór socyalnych demokratów. W taki sposób weszliby pierwsi socyaliści do sejmu pruskiego, czego się rząd jak ognia obawia.

Wiadomość ta jest oczywiście przedwczesną, choć ewentualność taką bynajmniej nie można uważać za wykluczona. Ogłosiła ją 'Posener Ztg.', a to samo już starczy za jej wiarogodność, gdyż wiadomo ogólnie, że organ ten żadnej styczności z polskiem Kołem poselskiem nie utrzymuje, a na rozpuszczenie takiej sensacyjnej wiadomości dość by się pism znalazło w Berlinie.

Co do drugiej kwestyi zasadniczej w walce z niemczyzną, to jest szykan samowolnych urzędników i niższych i wyższych, to w odpowiedziach ministrów pruskich na wywody posłów polskich zauważyć było można pewną konsternacyę: brakło im wiadomości o owych faktach i widocznie urzędnikerya hakatystyczna w niektórych wypadkach tam się zagalopowała, gdzie rząd bynajmniej tego sobie nie życzy.

I tak landraci pruscy, którzy wydali zakaz sprowadzania robotników polskich na lato, otrzymali obecnie od rządu inną wskazówkę, gdyż zakaz odnośny cofnięto a interesantom polecono dla zakrycia głupstwa o d n o ś n e wnioski stawić jeszcze raz w odmiennej formie. Wogóle brak robotnika rolnego, to pięta achilesowa polityki pruskiej i da się za jej pomocą jeszcze wiele dobrego zdziałać.

Za to chwytają się urzędnicy pruscy dla okazania swej gorliwości innych półśrodków, jak wypowiadanie dzierżawy parcel rządowych Polakom, jak to zarządził fiskus w powiecie starogardzkim za to, że dzieci ich biorą udział w strajku szkolnym, dalej zarządził inspektor p o w i a t o w y szkolny wrzesiński, aby odtąd nie wystarczało, jeżeli ojciec doniesie ustnie lub pisemnie o chorobie dziecka, lecz powinien przedłożyć osobne świadectwo lekarza — i to lekarza powiatowego, że dziecko chore i do szkoły przybyć nie może. Jeżeli ojciec tego nie uczyni, ma być na niego nałożona kara za zmudę szkolna. Rozporządzenie to wobec niedawnych wyroków sądów w przeciwnym kierunku nie ma żadnego praktycznego znaczenia i obliczone jest tylko na zastraszenie rodziców. Wobec stałości i wyrobienia politycznego ludu polskiego w zaborze pruskim, takie półśrodeczki jedynie mogą się przyczynić do kompromitacyi rządu pruskiego, czego najlepszy dowód miał niedawno sam minister spraw wewnętrznych Bethmann-Holwey.

Objeżdżając wsie komisyi kolonizacyjnej, zapytał pewnego kolonisty, jak mu się powodzi w "nowej" ojczyźnie, na co otrzymał odpowiedź, że dosyć dobrze, tylko z Polakami nie bardzo się dobrze umie porozumieć, ale się już uczy po polsku i za lat trzy lub cztery będzie tęgim Polakiem.

Nie tęgą pociechę sprawia rządowi również nauczycielstwo. Z olsztyńskiego obwodu rejencyjnego udało się w tym roku 11 nauczycieli na zachód i wielu innych ubiega się tam o posady. Na zachodzie bowiem z powodu wzrostu nadzwyczajnego ludności budują liczne nowe szkoły, a posady są lepiej udotowane niż na wschodzie, nie mówiąc już o odwetowych szykanach ze strony ludności polskiej. Na Górnym Szląsku brak aż 973 nauczycieli, ciekawa rzecz zatem, skąd rząd nabierze nowych "kulturtragerów" — może zapyta się w tym względzie o radę kapitana z Kopenick!

Pruskie procesy.

Przed Izbą karną sądu okręgowego w Śremie odbył się proces przeciw ks. proboszczowi Okoniewskiemu i ks. wikaryuszowi Budaszewskiemu z Bnina, oskarżonym o "wzywanie do nieposłuszeństwa rozporządzeniu władz i omawianie z ambony spraw państwowych w sposób zagrażający spokojowi publicznemu". Ks. Okoniewskiego skazał sąd na 6 tygodni, ks. Budaszewskiego na 4 tygodnie więzienia. Jako główny świadek dowodowy stawał nauczyciel Rochowicz z Bnina. On jeden z wszystkich świadków zeznał, że słowa ks. Budaszewskiego z ambony zdolne były zaburzyć spokój publiczny.

Burmistrzowi z Ostrzeszowa Kronkowskiemu, wytoczono sprawę karną za podpieranie strajku szkolnego.

Poznań. —W najbliższych dniach ma być wysłaną do papieża petycya, zawierająca 100,000 podpisów w sprawie nauki religii w języku polskim, w zaborze pruskim.

Dziwny rachunek.

— Wiesz, mam dla ciebie żonę.
— No, no!
— 50,000 dolarów posagu
— Świetnie. A ile ma lat?
— Hm.... dobrze nie wiem, ale w każdym razie jest młodsza od posagu.

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

Jaskółczym Szlakiem.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Wtem drzwi skrzypnęły dyskretnie, a Jawornicki śmiejąc się, ramiona wyciągnął.

—A, a, a, szanownego pana Józefa, witam! Gdzież to bywałeś? U panienek?

—Nie, u chłopczyków vis-a vis! — odparł wesoły głosik Józefa Jamonta.

—Cóż, jakże tam idzie? Ostro?

—Nieźle: pięć tysięcy leży na stole. Szalenie idzie karta pańskiemu synowi!—zwrócił się do Zawirskiego.

Zerknął na graczów, potem na zakąski, połknął ślinę i dalej opowiadał:

—I pan Zygmunt szczęśliwy, tylko nasz Wiktor nie w sztosie. Ale wynagrodzi sobie wieczorem.

—Co? Gdzie? — pytał ciekawie tłuścioch, gdy Tedwina ojciec, ani się obejrzał.

—Będziemy "en bonne fortune"!—szepnął Józef.

—Opowiadajże, opowiadaj! Siądź tu, bliżej!

—W gardle mi zaschło od kredy i dymu.

Zawirski dał znak służbie. Wnet na stole zjawiło się kilka butelek, do których miłośnie śmiały się oczki Józefa.

Był już cięty, bo spojrzał odważnie na Różyckiego.

—A co? Bułanek się udał! — zaśmiał się.

Pan Erazm nie raczył odpowiedzieć. Ziewnął nerwowo i trącił Werbicza.

Pożegnali Zawirskiego i wyszli.

Jawornicki poił Józefa i wyciągał z niego wszystkie wybryki młodzieży.

Na Korytarzu Werbicz ramionami ruszył.

—Chodźmy spać—mruknął— nic nie zrobimy.

—Wstąpię jeszcze do chłopców — odparł Różycki.

Po ich wyjściu, Tedwin się odezwał:

—Różycki zaczyna się bawić w apostoła.

—A poprosić go o pożyczkę na mały procent, to zawsze odmówi—mruknął ktoś drugi.

—Aha, dobrodziejstwa chce robić naszą kieszenią!

—Chce mu się dostać do gazet w Warszawie!

—U nich wszystkich w rodzie jest jakiś bzik. On za młodu objeździł uniwersytety zagraniczne; synowce jego uczeni jak rabini; panna niepodobna do kobiety. Damy sobie radę bez niego.

—Zagranica dała nam kartofle, to dosyć! huknął Jawornicki.

—Słyszę, ten jego synowiec, muzyk, zamyśla o córce pana dobrodzieja... — szepnął mu Józef.

Co? A on mi na co? Na mełameda do chederu żydowskiego! Nie dla psa kiełbasa! Mnie gospodarza trzeba, a nie muzykanta!

Spojrzał na Tedwina, czy go słucha, ale przemysłowiec nie miał zwyczaju słuchać, gdy nie mówiono o nim i jego fabrykach.

Józef, tylko aluzyę zrozumiał i w lot podjął:

—Wiktor nasz taki!—szepnął.

Jawornicki chrząknął, mrugnął i zrobił na dłoni ruch liczenia pieniędzy.

—Rozumiem; niech pan liczy na mnie!— rzekł, śmiejąc się słodko.

Na tem skończyła się rozmowa o wspólnem ubezpieczeniu. Wrócono do porządku dziennego.

Tłuścioch słuchał plotek Józefa, gracze zatopili się w kartach, Zawirski wciąż kogoś witał, gościł, przeprowadzał.

A Różycki tymczasem wszedł do stancyi młodzieży.

Tu panowała też noc, uczyniona z dymu, kurzu i natłoku.

Drzwi do sąsiednich numerów były pootwierane, ale pomimo to, czy z powodu gorąca, czy dla wygody, większość młodzieży była w wielkich negliżach i wciąż narzekano na upał.

Gęsto bo było, jak w ulu i każdy robił, co mu się podobało.

Ludwik Tedwin, wymyślał po furmańsku czarnemu faktorowi, trzymając go za brodę ktoś na brzegu stołu, zarzuconego odzieżą, jadł spóźniony obiad; dwóch się myło, przy pomocy Żydka lokaja i swoich stangretów.

Stefan Holanicki, siedząc na oknie, próbował harmonii, gwiżdżąc jakąś aryę; młody Stocki umawiał kandydata na strażnika; ktoś inny godził kucharza; Wojnicz targował się z Żydówką o żelazo do pługów; każdy był zajęty, rozbawiony i krzyczał, jak w lesie.

U samych drzwi, młody Zawirski stał z faktorem i dwiema dziewczynami w różowych spódnicach i przypatrywał się im przez szkiełka.

Gra w karty toczyła się na łóżku, na którem wylegiwał się Zygmunt Holanicki; stół reprezentowała poduszka, na której bez ceremonii pisano węglem, ołówkiem lub atramentem.

Tam panował zgiełk najgłośniejszy, śmiechy, drwiny z przegrywających, koncepty niemożliwe do powtórzenia.

Różycki, nawykły do tego widoku i obyczajów, zaraz na wstępie zaczepił Zawirskiego:

—Zebyś włożył i drugą parę szkieł, dziewczęta pozostaną szpetne — rzekł żartobliwie.

Ale już go spostrzeżono i zaczęto witać.

Ludwik Tedwin z zadowolenia, aż uwolnił brodę faktora ze swej dłoni i zbliżył się z uśmiechem.

—A co? Podobno obejrzałeś pan bułanka?

—Nie ja, moi ludzie. Ja się na kalectwach końskich nie znam.

—Cha, cha, cha! Dobrodzieju, łaskawco, że mnie od niego uwolniłeś! Znany był jako zły szeląg i Stocki poszedł ze mną o zakład, że go nikomu nie wsadzę!

—Bodaj to specyalność!—zamyślał się Różycki dwuznacznie.

Witał się dalej, zajrzał na łóżko i wyjmując asygnatę czerwoną, przykrył ją kartą.

—O, i rogalskie pieniądze dziś zobaczę!— zaśmiał się Zygmunt, trzymając bank.

Rzucał karty, przegrali wszyscy, Różycki wygrał.

Ludwik zbliżył się także.

—Zygmuncie, trzymaj się ostro!—zawołał.

—To wasza spółka?—spytał pan Erazm.

Tak! Trzy tysiące w banku.

—No, mnie tyle nie trzeba; odegram tylko bułanka.

Postawił trzy razy, sto rubli zgarnął i odszedł.

—Ależ pan jesteś szczęśliwy! — rzekł mu Kostuś wychodząc z sąsiedniego pokoju.

—Cóż chcesz? Jestem starym kawalerem, muszę w karty wygrywać.

—Lepiej panu idą karty, niż ubezpieczenie!—odezwał się piękny Wiktor z przekąsem.

—Nie żartuj z ognia.

—Moja mama kpi sobie z ognia!—rzekł Zygmunt.—U nas budowle tem ubezpieczone, że dachów już nie ma, a ściany tylko gdzieniegdzie. To, panie, rozum!

—A jednak kobiety prędzej przyjęłyby nasz projekt!—rzekł pan Erazm.

—Ocho, kobiety lubią przyjmować nasze projekta! I ja wolę kobiety!— odparł Zygmunt.

Smiech ogromny napełnił stancyę.

W tej chwili wpadł Janicki, blady niespokojny.

Nie ma—tu Różyckiego?—zagadnął.

—Czego chcesz? Jestem!

Odprowadził go na stronę.

—Mój drogi, pożycz mi sto rubli na minutę.

— Dobrze, ale zapłacisz przegrane i pójdziesz do mnie spać. Zamknę cię na klucz.

—Nie żartuj! Nie mam czasu, właśnie mi zaczęła karta iść.

—No, to nie dam!

Odwrócił się od niego i zbliżył się do Stefana:

—Poszedbyś, chłopcze, na rzekę i pomógł paniom wiosłować. Wybierają się na spacer.

—Co ja tam będę z babami robił! — mruknął Stefan, biorąc nową harmonię od żyda handlarza.

Po chwili jednak dodał:

—Jabym poszedł, ale boję się panny Rity; ona się ze mnie śmieje.

—Przywidziało ci się coś. Owszem, bardzo cię lubi.

—Albo to prawda,— mruknął nieufnie dziki chopak.

W tej chwili drzwi się rozwarły i ukazała się w szczelinie głowa Adasia.

Zajrzał dwa razy, zakrztusił się i cofnął: nareszcie przemógł się i wszedł.

Miał minę zakłopotaną, ale spostrzegł Konstantego, stryja i nabrał odwagi.

—Wszelki duch Pana Boga chwali! I ty tu?—zawołał Różycki.

—Ach! tak, stryju, panie mnie przysłały...

—Slicznie, ślicznie, zaczynaj służbę, rekrucie! A czegoż panie chcą?

—To panna Jadwiga...

I chłopak oblał się szkarłatem na uśmiech stryja, zająknął się, ale już jego ucho muzykalne usłyszało fałsze harmonii i zbliżył się do stryja.

—Ależ ja z pośpiechu nie przywitałem się z gospodarzem lokalu! Powiedziano mi, że Stefana tu znajdę, a nie spytałem, czyj to numer.

—I ja nie wiem i nikt z gości zapewne. Nie staraj się i ty dowiadywać, bo nie dowiesz się do jutra.

—Ależ oni krzyczą, muszą być nietrzeźwi!

—Nie, oni odbywają kontrakty.

—Boże, jak to dobrze, że ja nie mam majątku, jeśli kontrakty są obywatelskim obowiązkiem!

Spojrzał przerażony po otoczeniu, jakby ogłuszony, potem opamiętawszy się, zwrócił się do Stefana:

— Mój drogi, siostra cię prosi do panny Stefanii.

—Siostra? Widzieliście tę błaźnicę! Będę może jej słuchał? Powiedz jej, że nie myślę iść!

— Ależ, Stefanie, popłyniemy łodzią! Chcemy, żebyś był z nami i pomógł wiosłować.

—A cóż to, Jaga raptem siły sraciła, czy sukcesyę wzięła, że nie raczy sama wiosłami machać? Tylko jej nie pomagaj, zobaczysz, jaka mocna! Patrzajcie, hrabiankę udaje!

—Głowa ją boli i prosi, żebyś ją wyręczył.

—Wierzysz łgarstwom: nigdy ją głowa nie boli. A moje więcierze zimą pokryjomu wyprzątać w nocy, — to umie? Zresztą głowa wiosłować nie będzie. Kupiłbym tę harmonię. Ile chcesz za nią — spytał żyda.

—Siedem rubli.

—Poszedł won! Dam cztery.

—Nu, u mnie za tą cenę nie ma! —rzekł żyd obrażony, zbierając instrumenta do chusty.

Pożądliwe oczy Stefana śledziły jego ruchy. Marzył o tej harmonii długo, ale zebrał na nią tylko pięć rubli. Ile za te pięć rubli nocy nie dospał, nóg schodził, prochu zmarnował i matki naoszukiwał, tegoby nie zliczył. Teraz trzeba było rozstać się z tem marzeniem.

Gdy żyd instrumenta schował, chłopak westchnął nieznacznie, potem zaczął gwizdać przez zęby.

—Mądra Jaga —mruknął po chwili.—Dobry Stefan do wioseł, a żeby mi dała pieniędzy, to nie. Prosiłem wczoraj o trzy ruble, a wiem, że ma, bo sprzedała przed wyjazdem jakiś medalion, który miała od ciotki Matyldy. Powiada, że jej potrzebne. Ciekawy jestem na co, kiedy niedawno trzewiki dostała? Teraz ja nie chcę; powiedz jej to ode mnie!

Adaś wyszedł i po minucie wrócił.

—Panna Jadwiga kazała ci wręczyć trzy ruble! — rzekł cicho.

Stefan obejrzał papierek nieufnie, jak lis gałki z trucizną.

—To nie te, tamte widziałem: były trzy pojedyńcze—rzekł.—Ty pewnie swoje dajesz, to ja nie chcę.

—Ależ gdzie tam! Musiała rozmienić.

—No, to powiedz: "dalibóg"! Bo ja cudzych pieniędzy nie chcę, nie brałem i brać nie będę.

I Adaś powiedział: "dalibóg", zaczerwieniony, dumny, przekonany, że ma już do tego prawo.

Różycki, niby rozmawiając ze Stockim, scenę tę śledził jednak uważnie i uśmiechał się.

Teraz już Stefan śmiało wziął pieniądze i odwołał żyda, który niedaleko odszedł od progu.

Zaczęło się znowu próbowanie, Adaś został wezwany do rady i z cierpliwością anielską przebierał harmonie. Nareszcie wybór zrobiono i Stefan dobył pieniądze z wytartej portmonetki własnego wyrobu.

Dobry humor mu wrócił.

—No, to już teraz pójdziemy! — rzekł Adam.

—A niech tam! Pójdę, niech się błaźnica nie męczy. Ale wezmę z sobą harmonię, dobrze?

—Dobrze, dobrze!

Stefan zaczął szukać czapki, kupił papierosów mniej smrodliwych i nareszcie wyszli w przykładnej zgodzie.

—Szkoda, że nie masz siostry i że jesteście cioteczni — rzekł Różycki do Konstantego.— Ten Stefan zdałby ci się w Algierze.

—On mnie już pytał, czy mamy tam rzekę i ryby. Niedaleki jest od dezercyi z Pryskowa — odparł Kostuś.

I wierz mi, zabierajcie go, bo tu się zmarnuje, a teraz jeszcze to dobra rada! Zostajesz?—spytał.

—O, nie, mam tego dosyć!

—Wyglądasz struty. No, chodź do mnie, odpoczniesz.

Byli przy progu, gdy naraz dwa zgiełki się podniosły. Jeden pochodził z dalszych stancyj, a epilogiem jego było ukazanie się kandydatki na klucznicę do Zawirskiego, którą wyrzucał za drzwi czarny faktor, gdy jej towarzyszka coś dowodziła żywo, a kilkoro młodzieży śmiało się homerycznie. Drugi zgiełk powstał u graczów, a górował nad nim bas Zygmunta.

—Trzysta tysięcy djabłów! Spółka, to spółka. Boisz się stracić, to zabieraj swoje i idź mi z oczu, bałwanie! A ty, Wiktorze, nie przekreślaj swoich rachunków, bo ci je na łbie skopiuję!

—Reguła każe zmieniać karty—krzyczał Józef.

—Reguła każe płacić przegrane, a ja mam pełną torbę twoich kwitów! Ty się nie odzywaj!

Józef schował się za plecy Wiktora, który zgrany był i wściekły.

—Ja nie mogę grać w takiem towarzystwie!—syknął.

—Nie możesz, to marsz!

I Zygmunt, porwawszy swój but, z faryki Smula z Pryskowa, cisnął nim w kuzyna.

Ten się uchylił i Józef dostał obcasem w nos tak gwatownie, że aż mu się krew rzuciła.

—A to co?...—wybełkotał oburzony.

Zygmunt obejrzał się i rzucił mu pięciorublówkę.

—Na, masz na plaster!

Chwila ciszy, a potem śmiech ogromny pokrył cały wypadek.

—Och, czemu ja tam nie stałem! — rzekł żydek lokaj, podając Józefowi miskę z brudną wodą.

—Chodźmy rzekł — Rórzycki, przełykając ślinę, jakby go zanudziło nieznośnie.

Kostuś bez ceremonii splunął.

Na progu pan Erazm raz jeszcze spojrzał na towarzystwo i rzekł głucho:

—Oto masz, jak wygląda lew w sieci!

Przecisnęli się przez tłok na korytarzu i odetchnęli wreszcie w mieszkaniu Różyckiego.

—Czy się zgrałeś, żeś taki osowiały?

—Nie, ale odnalazłem swoją wdowę!...

—Czy chcesz, abym się za ciebie oświadczył?

—Nie, nie chcę tej kobiety! Wiktor tam do niej idzie dzisiaj na kolacyę. Już posyłał na zwiady Józefa.

—Idzie, a przyszedł, a był, to jeszcze różnica. Zresztą, jeżeli kobiety nie chcesz, to po co się alterujesz?—dodał drwiąco.

—Bo panna Rita mi ją wmawia.

—No, to i wmówi, bądź pewny! Czemuż więc tu siedzisz? Idź, odnów znajomość i uprzedź Wiktora.

—Kiedy ja jestem pewny, że ona go kocha...

—Ładny gust, ani słowa!

—A pan już dzisiaj do panny Stefanii nie wstąpisz?

—Nie. Mam kompromis, sprawę pani Zofii i historyę z bykami. Idź sam, chłopcze i zdecyduj się wreszcie na którą, bo mi już panna Felicya poleciła oświadczyć się za ciebie Janickiemu.

—Nie, nie chcę, żadnej nie chcę!

—Zadnej nie, ale jedną wybierz. Ledwie umitygowałem twoją opiekunkę i wyprosiłem tydzień zwłoki.

Ciąg dalszy nastąpi.

Biblia

— CZYLI —

Księgi Starego i Nowego Testamentu

wydanie kompletne

na język polski przełożone przez

ks. Jakóba Wujka

i wydane w Krakowie 1599 roku.

Zakupiliśmy cały zapas tej Biblii w Europie od dawna poszukiwanej i tego dzieła, abrobawanego przez władzę Apostolską, nigdzie nie można nabyć, tylko u nas, gdyż pozostało go tylko 300 sztuk.

Cała Biblia obejmuje trzy tomy o 2550 stronicach wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skitogen i wyzłoconymi tytulikami na okładce

Cena Biblii (3 tomy) $12.00.

W. Dyniewicz,

532 Noble st., Chicago, Ill.

Dla chcących się nauczyć języka angielskiego

mamy następujące podręczniki:

ANGLO-POLISH LEXICON by J. J. Baranowski. Książka dla Amerykanów do uczenia się po polsku z dokładnem opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia.
Cena w mocnej oprawie $1.00

OLLENDORFA Teoretyczno-praktyczna **METODA** nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastosowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie. Cena........................ $2.00

POŚREDNIK polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena....... 30c.

REUSSNERA SAMOUCZEK polsko-angielski z opisaniem każdego wyrazu po polsku jak się pisze i wymawia po angielsku. Najłatwiejsza metoda do nauczenia się po angielsku. Cena w mocnej oprawie...... $1.00

SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI i Angielsko-Polski przez prof. O. Callier i W. Kiersta. Nowe wydanie. Rozmiar 6x4½ cala, 830 str. w twardej oprawie.
Cena $1.00

W. Dyniewicz

532 Noble st. Chicago, Ill.

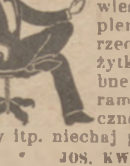
UWAGA!

Biorący w większej ilości Stacye czyli Drogę Krzyżową, niechaj piszą wyraźnie jakie sobie życzą: Chicagoskie, Milwauckie, — Chełmińskie, Poznańskie, czy Krakowskie.

Wszystkie sprzedają się pojedyńczo po 10 centów.

W Dyniewicz.

Opłaci się pisać do nas!!



Kto chce kupić tanio książki do nab. albo powieściowe, różańce, szkaplerze, krzyże lub inne rzeczy do nabożnego użytku katolikom potrzebne, figury św. i obrazy, ramy do obrazów, sztuczne kwiaty, wianki, bukiety itp. niechaj pisze po katalogi do:

JOS. KWAŚNIEWSKI,

654 Becher st., Milwaukee, Wis.

NOWA KSIĄŻKA

Opuściła prasę "Gazety Polskiej" powieść pt:

NA POLU CHWAŁY

Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego napisana przez Henryka Sienkiewicza z ilustracyami artysty malarza Sawiczewskiego. Cena 50c.
W mocnej oprawie 75c.

W. Dyniewicz,

532 Noble st., Chicago, Ill.

Goldzier, Rodgers & Froelich,

ATTORNEYS AND COUNSELORS AT LAW.

POKÓJ 820

Chamber of Commerce Building.

RÓG LA SALLE I WASHINGTON ULICY

CHICAGO, ILL.

TAKE ELEVATOR TEL. MAIN 310

Mówiące, Spiewające i Grające Maszynki!



Te maszynki mówią, śpiewają i grają, naśladując głosy wszystkich instrumentów muzycznych i inne instrumenta: jak muzyki wojskowe, śpiewają rozmaitym przyjemnym głosem, jak artyści w teatrze itp. No 1. Cena maszynki jak powyższa illustracya $3.75. No. 2. lepsza i z lepszą oprawą $5.00. No. 3. jeszcze lepsza i z lepszą oprawą $6.00.

Z każdą maszynką trzy rekordy DARMO. Maszynki za tak niską cenę będą sprzedawane krótki czas, przeto spieszcie się z obstalunkami. Adres: (16)

S. KELTONIK, 203 Chestnut Str., Johnstown, Pa.

Nowe widoki do Stereoskopów.

Nabyliśmy wielki zapas nowych widoków do steroskotów, przedstawiających Mękę Chrystusa Pana. Widoki te są kolorowe, reprodukowane z obrazu Jana Styki "Golgota" i są tak piękne, że warto, aby każdy Polak nabył sobie całą seryę tych widoków w liczbie 25. Pojedynczo tych widoków nie sprzedajemy. Cena tych 25 widoków wraz z steroskopem ozdobnie wykonanym i obijanem pluszem, wynosi **dwa dolary.** Tak samo widoki jak i stereskop pojedynczo kosztują po **dolarze**.

Władysław Dyniewicz,

532 Noble st., Chicago, Ill.

Grunta! Farmy! Domy!

My mamy rozmaite farmy.

My mamy zniżone ceny i damy długi czas do wypłaty ostatnich sum.

Dwie (2) koleje zelazne są tu pobudowane. Jedna wielka kolej przechodzi przez Sobieski.

Wszystkie farmy prędko się podnoszą we wysokie ceny.

Wolny obwóz ze Sobieski po farmach;

Piszcie po informacye i przyjedźcie zaraz.

J. J. Hof Land Company,

SOBIESKI, WIS.



CZYNY.

"Czyny mówią głośniej aniżeli słowa", powiada znane stare przysłowie. Jest ono tak prawdziwem dziś, jak i w dniu, kiedy zostało po raz pierwszy wypowiedziane. Człowiek może czytać całe szpalty o czemś, a jednak nie wywiera to nań żadnego wpływu, lecz SKUTECZNE WYLECZENIA, których

SEVERY Czusciciel Krwi

dokonał, stanowią dowód namacalny, a więc przekonywający i zrozumiały. Godnem zaufania lekarstwem jest to, które leczy. Severy Czyściciel Krwi, zaufane lekarstwo wiosenne, usuwa trujące i szkodliwe substancye nagromadzone we krwi. Wytwarza zdrową, nową i bogatą krew w żyłach, i wzmacnia każdy organ w ciele. Usuwa wyrzuty skurne i upieksza cerę. Leczy choroby skórne. Cena $1.00.

Czytaj, co inni mówią:

"Nietylko moja twarz, lecz całe moje ciało było pokryte okropnemi wyrzutami i strupami pochodzącymi z nieczystej krwi. Jedna butelka Severy Czyściciela Krwi, oczyściła i wróciła mi poprzednie zdrowie."

Józef Łukasz, Butternut, Wis.

"Pański Czyściciel Krwi jest najdoskonalszem lekarstwem. Używaliśmy go w naszej familii, mówimy przeto z własnego doświadczenia".

T. Cieminski. Wilton, N Dak.

"Mój organizm został należycie oczyszczony z nieczystości, wyrzuty znikły i obecnie czuję się mocniejszy i zdrowszy niż kiedy poprzednio. Zawdzięczam to wszystko Severy Czyścicielowi Krwi."

Wm. V. Knapik. Meadowlands, Pa.

Severy Opłatki na Ból Głowy i Neuralgię.

"Niema z pewnością tak dobrego lekarstwa jak pańskie Opłatki na Ból Głowy i Neuralgię. One zawsze leczą i każdy czuje się do nich rzeźkim i czynnym: wszyscy nasi sąsiedzi polecają pańskie Opłatki." Jan Maver, Richmond, W. Va.

"Proszę o przysłanie jeszcze dwóch pudełek pańskich Opładków na Ból Głowy — jedno dla mie a drugie dla mego przyjaciela, bo znajdujemy, że one przynoszą natychmiastową ulgę i nie pozostawiają złych skutków." Mrs. Marye Masek, Pipestone, Pa.

Cena 25c za 12 Opłatków.

SEVERY BALSAM NA PŁUCA.

"Pokładam zaufanie w Severy Balsamie na Płuca. Jedna butelka wyleczyła mnie z bardzo uporczywego kaszlu."

W. Adamska, Portland, Maine.

"Trzy 25c butelki pańskiego Balsamu na Płuca, wyleczyły mnie ze strasznego zaziębienia płuc, na co cierpiałem przez długi czas."

Jan Patak, Binghampton, N, Y.

Ceną 25c i 50c.

We wszystkich aptekach -:- Porada lekarska darmo

W. F. SEVERA Co. CEDAR RAPIDS IOWA

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Jak przyrządzać ziarna zbóż na paszę?

Odpowiedzi ogólnej na to pytanie zastosować nie można, gdyż sposób zadawania ziarna, stosować się musi i do zwierzęcia, które je ma spożyć i do ziarna i nareszcie do celu paszy.

Ziarna zbóż można spasać albo całe, albo też śrutowane, gniecione, lub namoczone. Przez śrutowanie, gniecenie lub moczenie ziarna, nie pomnoży się jego zawartość części odżywczych — można jednakże przez takowe przyrządzenie ziarna osiągnąć to, że pewne części odżywcze zostaną przez organizm zwierzęcy lepiej wyzyskane.

Poniżej podajemy oparte na doświadczeniach wskazówki, jak rozmaite ziarna przyrządzać, aby wyzyskać ich zawartość odżywczą jak najkorzystniej.

Kto n. p. spasa końmi ziarno kukurydzy, powinien dawać je gniecione. Jest to konieczne, ponieważ ziarno kukurydzy jest twarde i konie, nie zdołając zemleć ich zębami, połykałyby je w całości i niestrawione oddawałyby z kałem. Gniecioną kukurydzę konie jedzą chętnie i dobrze ją trawią.

Niektórzy gniotą także i owies, zwłaszcza dla źrebiąt, koni starych, które liche już mają zęby, oraz dla takich, które przechodziły jakąkolwiek chorobę. Gnieciony owies przyczynia się do przybieranie mięsa, mniej za to daje siły i energii. Jeżeli zatem wymaga się od koni wytężonej pracy, albo pośpieszności, wtedy lepiej jest paść owies w całości.

Drugi sposób przyrządzania ziarna jest śrutowanie, przez co nietylko łupina ziarna się zedrze, jak przez gniecenie, ale i ziarno rozdrobni się na cząstki.

Żyto, jęczmień, pszenica śrutowane stanowią bardzo dobrą paszę, posilną dla bydła rogatego i dla świń.

Ziarna roślin strączkowych jak groch, bób, wyka, fasola i t. p. powinno się spasać tylko śrutowane. Strąca one przez to właściwy wszystkim strączkowym przymiot rozdymania, a oprócz tego organizm zwierząt spożytkuje korzystniej zawarte w nich części odżywcze.

Śrutowanie wielkich ilości zboża na zapas nie zaleca się, gdyż śrut przechowany w workach lub na kupach łatwo się zagrzeje, zatęchnie i straci przez to na wartości. W razie gdy gospodarz jest zmuszony okolicznościami przyrządzać śrut zbożowy na zapas, dobrze będzie umieszczać go z sieczką, a oprócz tego częściej go szuflą przerabiać.

Spasając śrut końmi, co w ogólności nie zaleca się, należy umieścić go z długą sieczką i należycie zwilżyć. Długa sieczka zmusi konie do lepszego żucia, przez co obrok więcej się oślini i strawniejszym się stanie; lekkie zwilżenie wodą ma na celu, aby obrok dokładniej się wymięszał. Zupełnie błędnem jest, jeżeli śrut rozmięsza się z wodą na brejkę i tąż brejką zlewa się na sieczkę w żłobie. Taki sposób pasienia nietylko rozpycha zwierzę, ale je przez to osłabia.

Błędem jest też spasać suchy śrut. Utworzy on bowiem w żołądku i w kiszkach zbite grudy ciasta, które kiśnie. Jest to często powodem ciężkiej kolki, która kończy się śmiercią.

U bydła natomiast zauważono, że ono całych ziarn nie trawi dostatecznie. Doświadczenie wykazuje, że śrut zostanie przez organizm bydląt najkorzystniej wyzyskany, jeżeli spasa go się na sucho, umieszany z sieczką. W ten sposób śrut zostanie dobrze umieszany ze śliną, przez co zawarta w nim mączka łatwiej zamieni się w cukier, dodana sieczka powoduje żywsze odżywianie, a przez to i dokładniejsze strawienie śrutu.

Jeżeli chodzi o to, aby bydło zjadało większe ilości sieczki, wtedy naturalnie będzie wskazanem odstąpić od reguły i sieczkę zlewać breją śrutową, aby pasza stała się smaczniejszą.

Co się tyczy świń, to ustalonym jest zwyczajem, że im się ziarn w całości nie zadaje, pomimo, że świnie mają mocne szczęki i ostre zęby, więc bardzo dobrze, mogłyby ziarna pogryźć i w pysku zemleć. Przeszkadza im w tem jednak wrodzone łakomstwo: świnia żre zazwyczaj łapczywie i nie daje sobie czasu do gryzienia i żucia zadanej karmy. Ze względu na to więc, że całe ziarna świnie połykałyby, i niestrawione oddawały z kałem, należy zadawać im śrut. Czy lepiej jest spasać go rozmoczony, czy suchy, na to praktyka pewnej odpowiedzi nie daje. Najlepiej przeto iść drogą pośrednią; dawać karmę miękką, ale nie rzadką, aby zmusić w ten sposób zwierzęta do gryzienia i żucia. Tylko prosiętom, tak samo jak i cielętom daje się śrut w formie ciepłej zupy, aby w ten sposób ułatwić im przejście od paszy płynnej do suchej.

Wiosenna uprawa roli.

Jednym ze środków służących do podniesienia renty z ziemi, jest odpowiednia, mechaniczna uprawa roli. Ta jednak należy u nas do najbardziej zaniedbanych czynności w gospodarstwie wiejskiem.

Wielu gospodarzy wprost nie wie, jak ważne znaczenie ma odpowiednia uprawa dla fizykalnych i chemicznych własności gleby. Innym nie są wprawdzie znane odnośne zdobycze naukowe chemii rolniczej i wieloletnie doświadczenia postępowych gospodarzy, nie przykładają jednak wiele wagi do tych "nowszych odkryć", a trzymając się tak wygodnej zresztą zasady: "niech będzie, jak bywało", gospodarują po swojemu.

Tylko mały stosunkowo procent postępowych prawdziwie rolników, którzy śledzą bacznie postępy naukowe i doświadczenia innych chętnie u siebie zastosowują, uznaje doniosłość odpowiedniej mechanicznej uprawy roli i w praktyce ją też wykonuje.

W racyonalnem gospodarstwie powinno być zasadą, że pług spełnia swe zadanie nie tylko przez lato i jesień, a przez wiosnę spoczywać ma w magazynie.

Prof. Wolny wykazał na podstawie wieloletnich próbnych doświadczeń, że plon tak kłosowych, jak i okopowych na rolach w jesieni zoranych, przewyższa o jedną trzecią zbiory z pól zoranych dopiero na wiosnę, z czego wypływa, że jesienna orka nie da się niczem zastąpić.

Rola w jesieni głęboko zorana, pozostawiona w surowych skibach przez zimę, ma przedewszystkiem zwiększoną znacznie powierzchnię, powstałe w ten sposób nierówności terenu umożliwiają, że opady atmosferyczne, na pochyłościach szczególniej, zatrzymują się w całości na miejscu, gdzie spadły.

Gdy woda w tych miejscach w zimie zamarza, rozsadza każdą grudkę na najdrobniejsze części, na atomy, które w tym stanie sypkim najczęściej są już dla roślin przyswajane.

Zorana należycie pod zimę rola, nietylko, że zyskuje wiele przez możność wydobrzenia, ale pulchna jej struktura ułatwia także i dalszą jej uprawę na wiosnę.

Zupełnie inny cel ma wiosenna u p r a w a. Przy tej chodzi o to, by z jednej strony nagromadzoną przez zimę wilgoć w glebie i nadal o ile możności zachować, z drugiej, by przez mrozy i wogóle przez wpływy atmosferyczne spulchnioną powierzchnię roli, która do tego wolną jest od chwastów, i nadal, szczególnie dla płytko korzeniących się roślin na miejscu swem zatrzymać.

To wszystko jednak może popsuć z wiosną pług. Orka wiosenna wystawia zwiększoną powierzchnię roli na działanie wiatrów i słońca, powoduje jej większe lub mniejsze wysychanie, a tem samem utratę nagromadzonej przez zimę w glebie wilgoci, a zagłębiając tak korzystną dla roślin górną powierzchnie roli w głębsze warstwy, naraża na utratę tej struktury gleby, którąśmy właśnie przez czynniki atmosferyczne w zimie dostali.

Jak mało jeszcze gospodarzy rozumieją różnicę orki jesiennej a wiosennej, świadczy następujący fakt z mej własnej praktyki.

Gdym raz z wiosną oddawał następcy folwark, zostający pod moim zarządem i oświadczyłem mu, że pola pod buraki sa zorane w jesieni do pełnej głębokości, odpowiedział mi tenże, że on do tego nie przywiązuje żadnej wagi, gdyż on pod buraki orze zawsze na wiosnę, by w ten sposób zniszczyć do szczętu chwasty i zredukować tem koszta obróbki plantacyi.

Że z orka wiosenną mógł, szczególnie w suchym roku, zmniejszyć plon plantacyi, o tem widocznie gospodarz ten nawet nie myślał, a że radła, brony sprężynowe i zwykłe brony zastąpić tu mogą zupełnie pług, o tem snać nie wiedział.

Z podobnymi poglądami można się jednak często spotkać.

Pomimo całej znajomości powyższych zasad i przy najlepszych chęciach zastosowania tychże w praktyce, nie zawsze jednak jesteśmy faktycznie w możności wszystkie orki pod wiosenne uprawy już w jesieni dokonać.

Pod okopowe, pszenicę jarą, szczególnie, gdy nie zdążymy na czas zasiać oziminy na oborniku, wywozimy najczęściej dopiero w zimie obornik, pod owsy nie zawsze zdołaliśmy rolę pod jesień zaorać itp.

W podobnych wypadkach nie pozostaje naturalnie nic innego, jak orać na wiosnę.

W przeciwieństwie jednak do jesiennej orki powinniśmy z przyczyn powyżej podanych, z wiosną orać jak najpłyciej.

Józ. J. Neuman.

Pudełko od zapałek.

Liga argentyńska, założona w celu zwalczania gruźlicy, obmyśliła oryginalny i naśladowania godny sposób, aby wśród ludności szerzyć zasady zdrowotności. Wydaje ona mianowicie pudełka od zapałek z etykietami, na których umieszczone są zdania, tyczące się zachowania zdrowia.

Na wystawie pod nazwą: "Choroby ludności i sposoby ich zwalczania", otwartej niedawno w Kilonii, wystawiła liga argentyńska całą seryę takich pudełek. Czytamy na nich między innemi:

"Uważaj na każde przeziębienie i na każdy katar, który się przeciąga".

"Trenem u sukni nie zamiataj kurzu po ulicy".

"Dokąd dochodzi świeże powietrze i światło, gdzie panuje czystość i trzeźwość, tam nie dotrze nigdy gruźlica".

"Gruźlica jest zaraźliwą, nie przychodzi nigdy sama z siebie".

"Każdy przy lada sposobności może się zarazić gruźlicą".

"Gruźlica jest zaraźliwą, ale można jej uniknąć i uleczyć ją".

Byłoby do życzenia, aby i u nas w podobny i zręczny sposób szerzono ważne i pouczające wiadomości o gruźlicy, jej charakterze i niebezpieczeństwie wśród szerokich mas ludności.

Rosyjski despotyzm. My, którzy cieszymy się z łaski Boga wolnością w Ameryce, mamy słabe wyobrażenie o strasznej politycznej niewoli, w której się znajduje ludność carskiego państwa. Istniejąca cenzura jest tak obostrzona, że tylko mała ilość ludzi, z wyjątkiem klasy urzędniczej może otrzymać literaturę i drukowane materyały z zagranicy. Te obostrzenia rozciągają się także na towary kupieckie. Nawet lekarstwa, włączając w to słynne Dra Piotra Gomozo, nie są tam przepuszczane. Na przekór tego obostrzenia, wiadomości o zaletach tego lekarstwa doszły do ludu rosyjskiego i wielu cierpiących w Rosyi starało się o to, aby otrzymać to lekarstwo. W każdym wypadku jednakże skonfiskowano całą wysyłkę na granicy Rosyi. Ostatnia wysyłka Dra Piotra Gomozo, która również uległa zniszczeniu, była przeznaczona dla Michała Maenle w Zacharewce, w gubernii Chersońskiej. Pisze on wprost wzruszający list o potrzebie tego lekarstwa i o niemożebności, aby je otrzymać. Jedyna wysyłka, która doszła do miejsca przeznaczenia z laboratoryum Dr. Peter Fahrney & Sons Co., Chicago, Ill., była wysyłka do ambasady amerykańskiej w Petersburgu. W tym wypadku rząd rosyjski nie mógł temu przeszkodzić, ponieważ, według praw międzynarodowych, ambasador, jego familia i cała obsługa są nietykalni w swych prawach, jako przedstawiciele swego narodu. Gdy rozważymy warunki, w jakich żyje ten biedny naród, to nie będziemy się dziwowali, że w kraju tem rodzi się anarchia i nihilizm i wobec tego dziękować nam wypada za tę wolność, którą się cieszymy, jako naród.

Kobiety i kwiaty.

Cięte pióro powieściopisarza Alfonsa Karra nie darowało nikomu, nawet kobietom, a jego pogląd na nie charakteryzuje najlepiej następujące zdanie:

"Porównywują kobiety z kobietami; porównanie to niesłuszne: kwiaty są piękne, ale o tem nie wiedzą.

Biją — tłuką.

— Co tam u was w Warszawie słychać?

— Biją. A u was na prowincyi?

— Tłuką.

50,000 KSIĄŻEK DARMO PRZEZ POCZTĘ,

Omawiających choroby męzkie szczególnie.



Ta książka zawiera wiele illustracyi i jest skladem wiedzy tak dla młodych jak dla starych, którzy cierpią na osłabienie, nadużycia, nerwowe choroby, zatrucie krwi, ściągnienia, chorobę nerek lub pęcherza. Ona objaśnia, jak by można w tajemnicy i z powodzeniem wyleczyć się w domu.

Adresujcie: **DR. JOS. LISTER & CO.,**
40 Dearborn Street, P. A 1, CHICAGO, ILL., U. S. A.
(Apr 8)

Czytajcie!!! Czytajcie!!

$28 Szyfkarta do kraju! $28

Mała zmiana w terminach odjazdu szyfów turystowych.

Nie dajcie więcej TYLKO 28 dolarów za szyfkartę i KTO WAM w gazecie jeszcze taniej przyrzeka, bądźcie pawni, że ten chce Was oszukać, złapać Wasz pieniądz, uciekać a potem ani szyfkarty ani pieniędzy nie będzie. Taniej bowiem jak za 28 dolarów nie jest możebne. Każdemu znane nasze termina szyfów turystowych. Drugi Termin był na 12 marca. Odjechało od nas przeszło 200 rodaków, zadowolonych, obdarzonych prezentami, każdy płacił po 28 dol. (nie mniej nie więcej). Dalsze terminy są na: 17 kwietnia 8 maja i na 5 czerwca. Korzystajcie zatem dalej! Zważcie na czas! Zamawiajcie miejsca zaraz Nigdzie nie dostaniecie tych szyfkart, tylko u nas! Jazda najszybsza! Wyjątkowe wygody dle pasażerów! Dla co dwóch osobny pokój! Czystość i staranność panuje! Elektryczne oświetlenie! Kąpiele, domowy wikt, zabawy! Tylko 500 miejsc mamy zamówionych z numerami! Chwytajcie je a podziękujecie! Kto do kreju jedzie, niech zaraz do nas napisze! Każdy dostaje śliczny prezent w drogę! Paradne odprowadzenie na szyf! Nie bywałe! Każdy pilnie oczekiwany na dypie! Każdy dostaje porządny nocleg za darmo! Pakunki bezpłatnie czekowane każdemu aż do miejsca celu!

Ta sama firma sprowadza każdego z kraju na najlepszych szyfach po cenach najtańszych. Prowadzi przez granicę, wsadza na szyf czeka w Nowym Yorku, wyjmuje z Castle Gardenu i odstawia na miejsce pobytu.

Ta sama firma wysyła wszelkie pieniądze do kraju przez c. k. pocztę wedle kursu znacznie zniżonego. Ręczę za każdy cent i za doręczenie w 12 dniach. Daję za każdą wysełkę wraz z pokwitowaniem kupon na prezent. Za 5 kuponów śliczny krzyż do łańcuszka. Piszcie po katalog prezentów.

. . . Bezpłatny Oddział Poradczy . . .

Izydor Herc, Bankier, pyta się, kto ma kłopoty wojskowe? (o kontrole, ćwiczenia, lub asenterunki.) Kto chce dłużne pieniądze prędko z kraju ściągnąć? Kto ma spadki odebrać? Kto ma proces o grunt? Kto potrzebuje pełnomocnictwa? Kontrakty kupna i sprzedaży. Kto chce przez konsulat coś wykonać? Dokumenty wystawić lub legalizować? Kto szuka porady w czemkolwiek? Piszcie zaraz do nas! Rada, pociecha i pomoc zaraz pewnie nastąpi! Nie zwlekajcie!

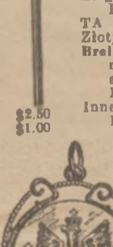
Nasz adres: **IZYDOR HERC, Bankier i Notaryusz**
2 Carlisle st., New York.

Coś niebywałego — u Michała Wojteckiego!

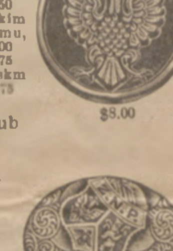
Polecam Szanownym Rodakom

WIELKI WYBOR

Pierścieni, Biżuteryi, Zegarków, Dyamentów itp. towarów po bardzo niskich cenach.



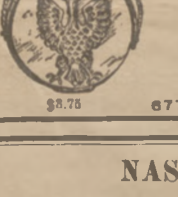
$2.50
$1.00



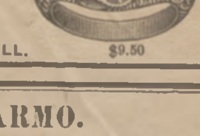
$8.00

Elegancka Szpileczka do krawata z Białem, emaliowanym Orłem Polskim, szczero-złota, za $2.50
TA SAMA z czystego srebra, za $1.00
Złoty Pierścień z Polskim Herbem, pięknie emaliowany $9.50
Brelok do Łańcuszka czyli Wisiorek z Białem Orłem Polskim na czerwonym tle, na drugiej stronie gładki do monogramu, albo innego znaku., szczero-złoty za $8.00
DRUGI lżejszy także złoty za $5.75
Inne Breloki Gold Filled gwarantowane na 5 lat z Orłem Polskm lub Herbem Polskim za $3.75

Powyższe towary wysyłamy tylko przy odbiorze zadatku, reszta przez C. O. D. lub Money Order lub z góry opłacone.
Kto nie płaci gotówką opłaca przesyłkę.
Pieczęcie dla Towarzystw wszelkiego gatunku.
PISZCIE PO NASZ WIELKI ILLUSTROWANY KATALOG ZEGARKÓW, ZEGARÓW, I WSZELKIEJ BIŻUTERYI.



$3.75



$9.50

M. WOJTECKI
Zegarmistrz i Jubiler
677 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

NASIONA! PRAWIE ZA DARMO.

Przyślijcie nam 25c
a wyślemy wam pocztą opłaconą **20 paczek** z następujących nasion warzywnych lub kwiatowych.

NASIONA WARZYWNE:

Ćwikła	*Endywia*	*Pasternak*	*Rzepa późna*	*Tabaka*
Jarmuż	*Galarepa*	*Pieprz*	*Pomidory czerw.*	*Kolędra*
Kapusta latowa	*Pora*	*Brukiew*	*Pomidory żółte*	*Anyż*
Kapusta zimowa	*Sałata główkowa*	*Rzodkiew czerwon.*	*Koper*	*Kminek*
Ogórki	*Sałata liściasta*	*Rzodkiew biała*	*Szałwia*	*Fenkel*
Marchew	*Cebula czerwona*	*Rzodkiew czarna*	*Marianka*	*Rozmaryn*
Selera	*Cebula żółta*	*Szpinak*	*Cząber*	*Szafran*
Kalafiory	*Pietrószka*	*Rzepa rychła*	*Macierzanka*	*Piołun*

NASIONA KWIATOWE:

Abronia (acroclinium)	*Batchellor Button*	*Godetia*	*Phlox*
Słomianki (adoim)	*Candytuft*	*Helianthus*	*Poppy (mak)*
Ptasie oko (ageratum)	*Carnation (goździk)*	*Flax (len)*	*Portulacca*
Modrak	*Celosia (grzebień)*	*Marigold (turki)*	*Ricin*
Alyssum	*Cosmos*	*Morningglory*	*Stocks (Lewkonia)*
Amaranto Jós. płaszcz	*Cypress*	*Mignonette (rezeda)*	*Sweet Peas*
Antirrium (pyszczki)	*Dianthus*	*Nasturcye*	*Verbena*
Astry	*Four o'clocks*	*Pansy (bratki)*	*Wall flower*
Auriculum klucz nieba	*Gaillardia*	*Petuna*	*Zinnia*
Balsamy			

Przyślijcie nam 60c a wyślemy 40 paczek nasion powyższych. Przyślij nam $1.00 a wyślemy 80 paczek czyli wszystkie powyższe gatunki. Przesyłkę sami opłacamy.

DARMO! DARMO!

Do każdego obstalunku 25 centowego dodajemy extra jedną paczkę nasiennia Cykoryi, z którego można samemu z korzenia robić cykoryę czyli essencyę kawy.

TERAZ JEST CZAS!

Nasiona powyższe są najlepsze jakie tylko można dostać i wszędzie sprzedają się po 5c za paczkę. Każda familia, która ma kawałeczek ziemi, może z powyższych nasion uhodować dosyć jarzyn i kwiatów aby wystarczyło im cały rok. **Nasiona te dla tego sprzedajemy prawie za darmo, ażeby zaznajomić wszystkich czytelników z naszą firmą.** Każdemu wysyłamy **DARMO**, za dołączeniem 5c na przesyłkę, Największy Ilustrowany Katalog Polski Różnych Przedmiotów. Pieniądze niżej $1.00 można przysyłać w 2 centowych znaczkach pocztowych.

Adresować należy:

PULASKI MAIL ORDER HOUSE
816 N. HAMLIN AVE. CHICAGO, ILL.

Teraz jest czas kupować

Maszynki do pisania



Kto nie może pisać piórem, ten może sobie nabyć najlepszą i najtańszą maszynkę do listów. Tysiące tych maszynek już sprzedano, a każdy z niej jest zadowolony. Cena maszynek astępująca:

Maszynka No. 307 cena $3.25 Maszynka 308 cena $5.00. Znacznie lepsza maszynka ODELL $7.50. Pieniądze należy posyłać w liście registrowanym lub "Money Order pod adresem:

Eagle Supply House
531 Noble St., Chicago, Ill

LEON J. NOWAK
ADWOKAT I DORADCA PRAWNY.
praktykuje w Sądach Stanowych i Stanów. Zjedn.

załatwia wszelkie sprawy sądowe we wszystkich krajach a także sprawy spadkowe i plenipotencyjne, mając przedstawicieli w różnych krajach, udziela wszelkich informacyi prawnych, jakich ktokolwiek zażąda.

Pełnomocnictwa i inne prawne dokumenta wyrabia w różnych językach i do wszystkich krajów, według praw miejscowych.

Adres: 801 FILLMORE AVE., BUFFALO, N. Y.

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.

HENRY SCHOELLKOPF,
GROSERNIK,
HURTOWNY I DROBIAZGOWY.
232-234 E. RANDOLPH ST.
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmesański.
Fromage de Brie i ser Roquforski.
Ser z rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Holandzkie sztokfisze, anchovies.
Nowe Holendzkie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardyny i szampiniany
Francuski groch, najlepszą oliwę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną mąkę ryżową.
Świeże orzechy, migdały, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanila czekoladę z Cocoa.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loebak'a.
Niemieckie kołowrotki i gremple.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki.)
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.

HENRY SCHOELLKOPF

SŁOWNIK Polsko-Angielski i Angielsko-Polski

English-Polish & Polish-English Dictionary

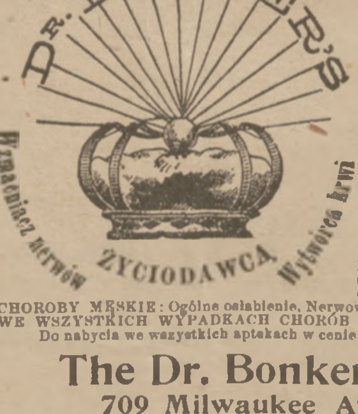
Nowe Wydanie

dokonane w drukarni "Gaz. Polskiej".
Rozmiar 6x4½ cala,
Zawiera 830 stronic,
Piękny papier — Wyraźny druk
Twarda oprawa — Złocone tytuliki.

Cena $1.00

W. Dyniewicz
532 Noble st., Chicago, Ill.

Słownik ten jest tylko do pomocy dla tych, którzy już mają początki języka angielskiego. Kto nie umie języka angielskiego, ten się z tego słownika nie może uczyć, gdyż zawiera on tylko spis wyrazów angielskich i polskich.



Rzecz zupełnie nowa w medycynie.

DR. BONKER'A KROLEWSKIE
WZMACNIAJĄCE PIGUŁKI

CZYNIĄ KREW ZDROWA.

Życiodajnym środkiem systemu ludzkiego jest czysta czerwona krew, i jak długo krew jest czystą, nawet najniebezpieczniejsza choroba nie będzie miała do was przystępu. — JEŻELI CIERPICIE NA JAKĄ CHOROBĘ, CHOCBY BYŁA NAJNIEBEZPIECZNIEJSZĄ, jeżeli przyprowadzicie krew do czystości, czerwoności i zdrowego stanu, KAŻDA CHOROBA BĘDZIE WYLECZONĄ. — Lekarstwo używane wewnętrznie, wytwarzające czysta, zdrową i bogatą krew, jest jedynem lekarstwem na każdą chorobę.

DR. BONKER'A KRÓLEWSKIE PIGUŁKI WYTWARZAJĄ KREW, WZMACNIAJĄ NERWY I DAJĄ ŻYCIE.

Leczą one wszelkie choroby, powstające z nieczystego stanu krwi jak np. CHOROBY KOBIECE: Ogólne osłabienie, Białe Upławy, Anemia, Posępność itp.; CHOROBY MĘSKIE: Ogólne osłabienie, Nerwowość, Bezsenność, Impotencya itd. PRZYWRACAJĄ WE WSZYSTKICH WYPADKACH CHORÓB ZUPEŁNE ZDROWIE.

Do nabycia we wszystkich aptekach w cenie 50c. — Przyrządzane przez:

The Dr. Bonker's Medicine Co.,
709 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.
Po otrzymaniu 50c, wyślemy pocztą do wszystkich części St. Zje



MY LECZYMY CHORYCH I NERWOWYCH MĘŻCZYZN NASZYM NOWYM WYNALAZKIEM.

Jeżeli cierpisz wskutek nadużywań lub lekkomyślności w młodości i następstw tychże, jak osłabienie organu płciowego, utrata męzkości, ból w krzyżach, nerwowość, bicie serca, utrata pamięci, zniechęcenie do życia, albo jeżeli masz Tryper, Varicocele, Gleet lub podobnego rodzaju słabości, pisz do nas natychmiast o poradę. My leczymy bez lekarstw i elektryki, a za skuteczność środka naszego dajemy piśmienną gwarancyę z warunkiem zwrócenia pieniędzy w razie bezskuteczności. Pisz zatem niezwłocznie po książkę bardzo ciekawą, omawiającą choroby tego rodzaju, która dopiero wyszła w tysiącznych kopiach z druku.

The Universal Company
656 N. Paulina St. Dept. 100 Chicago, Ill.

DIAMOND ELEKTRYCZNY KRZYŻ.

Także zwany Wolta krzyż, wynaleziony został w Austryi przed kilku laty, i wkrótce weszedł w użycie w Niemczech, Francyi, Skandynawii i innych europejskich krajach, gdzie go używają jako środek leczniczy przeciw reumatyzmowi i wielu innym chorobom.

Diamond elektryczny krzyż leczy reumatyzm, neuralgię, boleści w krzyżu, wewnętrzne dolegliwości, słabość, nerwowość, roztargnienie, bezsenność, hysteryę, paraliż, epilepsyę, apopleksyę, dychawicę, brak pamięci, beznadziejność, niemoc, taniec św. Witta, zakażoną krew, niestrawność, brak apetytu i boleści żołądka.

Działa po kilku godzinach czasami po kilku dniach. Krzyż ten powinien wisieć we dnie i w nocy na jedwabnej nitce na szyi spuszczony aż do dołka, niebieską stroną odwrócony o ciała.



Przed użyciem raz na dzień po użyciu należy krzyż ten włożyć do letniego octu na parę minut. Dla dzieci moczyć w słabszym occie.

Krzyż ten kosztuje $1.00 i wysełamy go na całe Stany Zj. i do Kanady. Gwarantujemy, że krzyż ten działa skuteczniej, niż pas który jest od 19—20 razy droższy. Lepszego środka leczniczego jak ten krzyż nie ma, dlatego powinien się znajdować w każdym domu, w posiadaniu każdego członka rodziny, czy to chorego czy zdrowego.

Przyślij jednego dolara przez Express, Money Order lub registrowany list, a my wyślemy darmo Diamond elektryczny krzyż, lub 6 za $5.00.

Tysiące podziękowań odebraliśmy od osób, które zostały wyleczone za pomocą krzyża. Poniżej podajemy kilka z tych podziękowań.

Byłem długi czas zupełnie bezwładnym przez 6 lat a żaden doktór pomódz mi nie mógł. Niedawno temu czytałem Pańskie ogłoszenie i myślałem że to humbug. Sprowadziłem jednak ów krzyż i po kilkudniowem używaniu, mogłem opuścić łóżko, a teraz jestem zupełnie zdrów. Nie mam dosyć słów na podziękowanie. Z szacunkiem, LEON CHARWAT, Estman, Wis.

THE DIAMOND ELECTRIC CROSS CO.,
306 Milwaukee ave., Dept. 59. Chicago, Ill.

Drobne Wiadomości z Polski.

Poznań. — Tutejsza izba karna skazała redaktora "Kuryera Poznańskiego",p. Ziółkowskiego za artykuły podburzające do strajku szkolnego" w 4 wypadkach na grzywny 50, 400, 70, 70 m. Ogółem skazano dotąd p. Ziółkowskiego na 2,700 marek. Ks. Laubitz z Inowrocławia skazany został na 300 marek.

Poznań. — W Śremie wydalono w ostatnich czasach z tamtejszego gimnazyum 9 uczni Polaków za to, że młodsze ich rodzeństwo bierze udział w strajku szkolnym. Reszcie uczniów zagrożono, aby nie stykali się z wydalonymi, gdyż w przeciwnym razie także będą wydaleni.

Łódź.— Na podstawie wyroku sądu wojennego stracono sprawcę zamachu na patrol. Ogółem wykonano tu 14 wyroków śmierci. Podczas pogrzebu zastrzelonego oficera, żołnierze przeszukiwali kieszenie przechodniów, szukając broni. Wiele osób poranili żołnierze kolbami.

Łódź. — W bankach i instytucyach finansowych powiększono ochronę wojskową. Tam, gdzie było 4 żołnierzy, stoi obecnie 6.

Łódź. — Gdy publiczność po rekolekcyach wychodziła wieczorem z kościoła św. Krzyża, jakiś prowokator wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru w powietrze.Na odgłos strzałów, wylecieli żołnierze z pobliskich koszar i poczęli strzelać. Zabito robotnika i zraniono kilka osób.

Warszawa. — Sąd wojenny skazał jednego z organizacyi bojowej na śmierć przez powieszenie, trzech innych na przymusowe roboty.

Łódź. — Z powodu zabicia 2 oficerów powstała strzelanina na ulicy, bezustanne rewizye i obostrzenia. Żołnierze kaleczą przechodniów kolbami i pałaszami.

Miechów — Dwaj bandyci napadli na kasę towarową tamtejszej kolei i zabrawszy z niej 1937 rubli, umknęli.

Mińsk. — Wśród żydów panuje panika. Zachodzi obawa pogromów. Policya dowiedziała się że czarne sotnie przygotowują napady na postępowych posłów.

Warszawa. — Sąd wojenny skazał na śmierć 2 robotników: Ignacego Czerwińskiegi i Mieczysława Wolongiewicza za rozbój, dokonany we wsi Jasieniec na 3 żydach, z których jeden, raniony śmiertelnie, zmarł.

Warszawa. — W cytadeli powieszono Zygmunta Zaleskiego, Atanazia Staroduba, i Józefa Demskiego, skazanych przez sąd polowy za napad na kantor Knielewskiego przy ulicy Wareckiej.

Kielce. — We wsi Dzierzgów 30 uzbrojonych ludzi ograbiło monopol, zabierając z kasy kilkaset rubli.

Berlin. — "Berliner Neuste Nachrichten" dowiadują się, że minister Studt nakazał w W. Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Szląsku nie przyjmować do wyższych zakładów naukowych ani do seminaryów nauczycielskich od Wielkiejnocy żadnych uczni, których rodzeństwo nie chce się uczyć religii po niemiecku.

Piotrków. — Z rozporządzenia gubernatora aresztowano w Piotrkowie około 30 osób z inteligencyi miejscowej, które gubernator skazał na kary od 1 do 3 miesięcy lub od 1000 do 3,000 rubli kary za urządzenie w dniu 5 lutego w redakcyi "Ech Piotrkowskich" zebrania przedwyborczego bez zawiadomienia policyi.

Leszno. — Późno w nocy ukończył się proces przeciw proboszczowi Niedbałowi z Dubina, w powiecie rawickim, oskarżonemu o rzekome podburzanie do strajku szkolnego. Obwinionego skazano na miesiąc więzienia w fortecy i 200 marek kary. Przesłuchiwanie 25 świadków trwało 12 godzin.

Warszawa. — W tych dniach zmarł w Warszawie śp. Walenty Zieleniewski, żołnierz mikołajewski z zawodu t. zw. "goniec", t. j. handlujący trzodą chlewną, w 105 roku życia. Zmarły do ostatniej chwili życia zachował rzeźkość i przytomność umysłu, a śmierć nastąpiła prawie nagle podczas spożywania obiadu. Od 30 lat nie używał napojów alkoholowych. Ojciec jego żył lat 102.

Warszawa. — Sąd wojenny w Marjampolu skazał na śmierć przez powieszenie 2 ludzi, Fiekozdroskiego i Powabina za zabicie dwóch włościan.

Łódź. — Gromada bandytów napadła na podróżnych, wracających z Zduńskiej Woli. Kiedy czterej furmani zaczęli stawiać energiczny opór, bandyci rozpoczęli strzelać z rewolwerów i zabili jednego z podróżnych, Icka Silberblicka. Na odgłos strzałów zbiegli się włościanie, na których widok bandyci umknęli.

Sosnowice. — W miejscowości Niemce zabito dwóch ludzi Feniga i Grabinka. Zabójcy uciekli.

W tych dniach popołudniu napadli bandyci w śródmieściu na inkasenta banku łódzkiego, Ignacego Paczeskiego, który w towarzystwie woźnego niósł sumę 3,000 rubli. Napastnicy usiłowali wyrwać Paczeskiemu tekę, lecz spłoszeni strzałami woźnego, umknęli strzelając z rewolwerów. Paczeski jest ranny.

Warszawa.— W ciągu kilku dni ostatnich rozstrzelano na podstawie wyroków sądów wojennych 3 bandytów w Lublinie, a 4ch w Będzinie.

Dąbrowa górnicza. — Z Będzina donoszą, tu że rozstrzelano tam dwu ludzi, Borkowskiego i Anstaka, oskarżonych o bandytyzm. Rozstrzelano także 40-letniego Zamoyskiego, podejrzanego o ukrywanie morderców. Zamoyski tłómaczył się, że nie wiedział, iż mieszkający u niego są bandytami. Wszystkie starania o uwolnienie oskarżonego, pozostały bez skutku.

Warszawa. — Na dwóch kupców przybyłych tu z Łodzi napadło w samo południe w pasażu Simonsa paru bandytów i grożąc rewolwerami, zabrało im 3,100 rubli w gotówce, oraz różne weksle.

Lublin. — Sąd tutejszy rozpoczął tu szereg procesów o przechowywanie tajnej bibuły. Za ukrywanie tajnej bibuły został Filipczuk skazany na rok więzienia, Białochoski na 4 lata, Bazyli Grojek na 4 lata za przechowywanie proklamacyi P. P. S. i Józef Kruk na rok twierdzy.

Sieradz. — Zabito tu podoficera żandarmeryi. Dwóch zabójców ujęto.

Kowno. — Sąd wojenny skazał niejakiego Mieszkowskiego i Jabłońskiego na śmierć przez powieszenie za zamach na dozorcę więzienia.

Poznań. — Sąd w Gnieźnie skazał ks. Tadeusza Trzcińskiego, profesora seminaryum duchownego w Gnieźnie, oskarżonego z powodu mowy na wiecu, w której prokuratorya dopatrzyła się nawoływania do strajku szkolnego na 150 m., grzywny lub 15 dni aresztu.

Poznań. — Szambelan papieski prałat, ks. Józef Klos, redaktor "Przewodnika katolickiego" został skazany na podstawie paragrafu 110, za zachęcanie do strajku szkolnego i opór władzy na 450 marek grzywny.

Łódź. — W więzieniu karnem tutejszem, kiedy podczas sporu więźniów, niejaki Borkowski z okna swojej celi rzucił kartkę, żołnierz, pełniący straż, kazał mu się cofnąć. Ponieważ Borkowski tego natychmiast nie uczynił, żołnierz strzelił do niego i położył go trupem na miejscu.

Łódź. — Na ulicy Andrzeja, gdy patrol, chcąc zrewidować gromadkę,wezwał ich do podniesienia rąk, jeden z członków Andrzej Kmicikiewicz strzelił do patrolu i począł uciekać. Patrol na strzał odpowiedział dwukrotną salwą i zranił ciężko przechodzących właśnie 1 robotnika i 1 robotnicę. Kmicikiewicza ujęto.

Chłodnik postny.

Zagotować kwartę kwasu ogórkowego. dobrawszy go wodą, jeżeli kwaśny bardzo, wyszumować i wrzucić weń łyżkę siekanego kopru. Osobno ugotować parę ćwikłowych buraków, a gdy będą miękkie, obrać je ze skóry, poszatkować na makaron i wrzucić do zupy, przez co nabierze pięknego różowego koloru, wlać następnie pół kwarty świeżej kwaśnej śmietany, wrzucić trzy lub więcej jaj na twardo, pokrajanych na ćwiartki, jeden kwaszony ogórek, obrany ze skórki i pokrajany w kostkę, oraz obranych szyjek i łapek rakowych, lub jesiotra gotowanego, pokrajanego w kawałki. Zupę tę można podawać tak na zimno jak i na gorąco.

Solenie szynek.

Mając zimną piwnicę lub lodownię, można szynki przez cały rok marynować, trzeba tylko, aby zawsze były dobrze sosem pokryte. Sos ten przyrządza się w następujący sposób: na 25 funtów mięsa z kośćmi zagotować 2 kwarty wody z 1 funtem soli i zupełnie wystudzonym zalać mięso, natarte najpierw 4 łotami saletry, wymieszanej z jedną łyżeczką cukru i osypane różnemi korzeniami. Szynki w takim sosie trzymane, gdy je obficie pokrywa, po trzech tygodniach zdatne są już do wędzenia.

Statek, w którym się mięso m a r y n u j e, musi być szczelnie przykryty, aby mięso nie wietrzało; to, jak również i obfitość sosu chroni mięso od wszelkiego robactwa.

O pieczeniu mięsa.

Każde mięso, przeznaczone na pieczeń, musi odrazu piec się na mocnym ogniu i być polewane gorącym tłuszczem, aby ścięło się z wierzchu, przez co sok zostanie wewnątrz a mięso zyska na smaku i pożywności. Mięso, które w zimnym piecu zwolna się wygrzewa, utraca prawie wszystek sok, czyli cząstki pożywne, daje dużo sosu, ale jest mdłe i niesmaczne. Po kwadransie lub pół godziny takiego pieczenia na mocnym ogniu, można piec dalej na mniejszym, aby się mięso w środku należycie upiekło. Podczas pieczenia podlewać po łyżce rosołu, ale należy uważać, aby nie podlewać zanadto, a nawet, gdy pieczeń zbyt wiele soku wydaje, trzeba go odlewać. Podlewając mięso zbyt hojnie, sprawia się to, że ono na pół się piecze, a na pół gotuje. Gdy pieczeń już miękka, a nie jest należycie zarumieniona, wtedy wzmocnić ogień i polewać tłustością.

Pisane na płótnie.

Ażeby przy pisaniu na płótnie atrament się nie zalewał, dobrze jest odnośny kawałek płótna nalepić wpierw na papierze i zostawić póty, aż wyschnie i dopiero pisać. można też miejsce to na płótnie posmarować białkiem jaja, wysuszyć szklanką wypolerować i dopiero pisać.

Polędwica wędzona.

Po 10 dniach leżenia w soli wyjmuje się polędwicę, obsusza w przewiewnem miejscu, następnie kładzie się w grubą kiszkę wołową i zawiesza w wędzarni na tydzień. Przechowuje się w suchej spiżarni, zawieszając tak, żeby nie dotykała ściany — najlepiej u sufitu. Tę ostrożność zachować należy w przechowywaniu wszystkich wędlin.

Niezawisłość.

Każdy człowiek w świecie może być i powinien być niezawisłym, bez względu na to, jakim jest fach jego. Jeżeli wie jak utrzymać swe ciało silne i zdrowe, umysł jasny, sumienie czyste; jeżeli wie, jak praktykować wstrzemięźliwość i panowanie nad sobą; jeżeli stara się o osiągnięcie wyższej edukacyi, może zawsze na sobie polegać. Po pierwsze musi być zdrowym, bo walka bez zdrowia i siły jest głupią i bezcelową. Jeżeli pamiętać będziecie, że dobre zdrowie jest niemożebnem bez dobrego żołądka, będziecie łatwo mogli zrozumieć, dlaczego Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina winien być zawsze pod waszą ręką. Jestto bezwątpienia najlepsze lekarstwo na żołądek i cały system trawienia. Ureguluje trawienie, a potem tworzy nową krew. podstawę zdrowia tak ciała jak i umysłu. Czysta krew czyni Was niezawisłymi, odważnymi i towarzyskimi. Używajcie Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina we wszystkich wypadkach niestrawności, n e r w o w o ś ci, zmęczenia i chorób krwi. Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 S. Ashland ave., Chicago, Ill.

"BIESIADA LITERACKA"

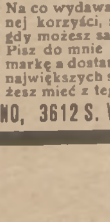
Tygodnik illustrowany, społeczny, literacki i naukowy, redagowany z wielką starannością, kosztuje $10 rocznie. Jest to pismo bardzo piękne i kogo stać, powinien sobie takowe zaprenumerować.

Adres: "Biesiada Literacka" Plac Warecki 4. w Warszawie.

TYGODNIK ILLUSTROWANY,

pismo literackie, omawiające wszystkie sprawy polskie, ozdobione licznemi illustracyami z chwili bieżącej, redagowane przez najzdolniejszych literatów polskich, i zamieszczające najnowsze powieści, kosztuje rocznie $12,półrocznie $6.

Adres "Tygodnik Illustrowany" Zgoda Nr. 12, Warszawa.



Słuchaj!

Na co wydawać pieniądze bez żadnej korzyści, shodząc po teatrach, gdy możesz sam mieć teatr w domu. Pisz do mnie dołączając 2-centową markę a dostaniesz darmo katalog największych sztuk na świecie. Możesz mieć z tego wielką korzyść.

PAUL GANO, 3612 S. Wood St. Chicago, Ill.

H. C. Patterson,

Własność Realna,

Pożyczki i Dzierżawy

205 LA SALLE ST.,

Pokój 505, Home Insurance Bldg.

CHICAGO.

Coś nowego!

Otrzymaliśmy wielką ilość widoków do steroskopów, przedstawiających

miasto San Francisco zaraz po katastrofie trzęsienia ziemi.

Są to zdjęcia fotograficzne, przedstawiające w naturalny sposób te straszne widoki zniszczenia.

25 widoków z przesyłką kosztuje 60c.

Widoki te sprzedajemy tak tanio dlatego, aby je mógł nabyć każdy z naszych czytelników posiadający steroskop.

Władysław Dyniewicz,

532 Noble st., Chicago, Ill.

Na Wielkanoc.

Kto chce swym znajomym wysłać piękny list z powinszowaniem "Wesołego Alleluja", drukowany trzema kolorami z odpowiednim wierszem, niechaj zawczasu postara się o takowy. Cena tego listu jest następująca:

1 list za 5c—6 listów za 25c—12 listów za 50c — 25 listów za $1.00.

W. Dyniewicz,

532 Noble st., Chicago, Ill.

☞ Pieniądze można przysłać w znaczkach pocztowych.

Szkocka maść



na oczy.

Cudowna ta maść jest robiona podług przepisu pewnego starego szkockiego misyonarza, który podróżował w Palestynie (Ziemi Świętej) i po całej Azyi, jako też w Egipcie, lecząc ludzi z różnych dolegliwości, chorób i słabości, procz opowiadania słowa Bożego. Na dalekim Wschodzie z powodu klimatu wielu cierpi na słabe oczy i wszyscy, którzy tej maści misyonarza używali podług przepisu, zostali wyleczeni, a ci którzy mieli wzrok osłabiony, odzyskali wzrok zdrowy i silny. Szkocka ta maść jest skuteczną zwłaszcza dla tych cierpiących na oczy, którzy mają wzrok osłabiony z nadmiernego czytania, szycia, pracowania nocami, wytężenia wzroku przy słabem świetle, jak również z przyczyny ciężkiej choroby lub silnego działania słońca.

Cena za pudełko $1 00.

Można przesyłać w liście registrowanym. przez Money Order lub w 1 i 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:

Madame A. Marshank,

531 Noble St. Chicago, Ill.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.



Doświadczony i znany na cały świat

Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne: choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM

P. O. Box 62, TOLEDO, OHIO.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

Kto chce kupić szczero - złoty lub srerbny zegarek łańcuszek, pierścionek, kolczyki, broszki z orłem lub herbem polskim lub t. p., niech pisze po piękny ilustrowany katalog i cennik a zaoszczędzi na pewno 35 do 50 centów na każdym dolarze, kupując złote lub srebrne wyroby z pierwszej ręki. Katalog ten zawiera śliczne ryciny na złote i srebrne odznaki i medale dla towarzystw i klubów. Adresować należy:

K. STACHOWSKI & Co.

533 Noble st., Chicago, Ill.

SŁOWNIK Języka Polskiego

NOWE WYDANIE

podług Lindego i innych źródeł

opracowany przez

E. RYKACZEWSKIEGO

Rozmiar 6x4½ cala — Zawiera 1155 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze. Oprawa twarda i złocone tytuliki. Słownik ten wydrukowany został w drukarni "Gazety Polskiej w Chicago".

Cena $1.00

W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

KATALOG!

Powszechnie znanej i od piętnastu lat istniejącej firmy, zawierający illustracye i ceny najlepszych i najtańszych : :

HARMONIK I ZEGARKOW

Łańcuszków, Dewizków, Skrzypiec, Basów, Klarnetów i wielu innych rozmaitych artykułów,— będą wysłane każdemu, kto nam przyśle 2 ct. markę i swój adres.

NALEPINSKI MDSE. CO.

359 W. Chicago Ave. CHICAGO ILL.

Jesteś Chory?

Nie bierz daremnie lekarstwa! Przekonaj się naprzód, co ci dolega, a staniesz sie w ten sposób twoim własnym lekarzem. Przyślij nam twój mocz, ślinę albo inne odłączenie wilgoci twego ciała pod niżej podanym adresem, załączając równocześnie trzy dolary ($3.00) za egzaminacyę, a my odeślemy ci z powrotem wynik mikroskopicznej i chemicznej egzaminacyi twego moczu, śliny itd. jako też podamy zarazem przyczyny twej choroby i jak się z niej możesz wyleczyć, przyłączając również skuteczne lekarstwo.

Sztab naszego leczniczego zakładu składa się z najstarszych i najpraktyczniejszych doktorów, chemików i aptekarzy, wykształconych w najlepszych szkołach w Europie i w Ameryce, posiadających najlepsze dyplomy. My nie znamy humbugu i gwarantujemy dla tego za każdy nasz czyn. My nie leczymy specyalnych chorób, ale wszyskie choroby waszego szczególnego systemu.

Uwaga: Jak przysłać odłączenie wilgoci ciała:

Mocz: Napełnij jedną małą 2 uncyową butelkę twoim moczem, pierwszym rano oddanym, zamknij dobrze korkiem i odeślij do nas w małem pudełku expresem z góry opłaconym.

Śliny: Napluj do małej szerokiej butelki wyplucie z piersi, zamknij korkiem i odeślij do nas w ten sam sposób jak mocz. Adres:

Pedicura Remedy Co.

380 W. Division st., Chicago, Ill.

PISMA MICKIEWICZA

KOMPLETNE WYDANIE

6 Tomów

ozdobione blizko 100 illustracyami KOLOROWEMI

Wydanie niniejsze jest dosłownem przedrukiem z wydania lipskiego, dotąd najkompletniejszego, a zostało przez nas

uzupełnione artykułami

dotąd w żadnem innem wydaniu niezawartymi. : : : : : : :

W miękkiej oprawie wszystkie 6 tomów oprawne osobnie	$2.00
W twardej oprawie płóciennej z wyciskanym tytulikiem 6 tomów	$3.00
Toż samo, kupując pojedynczo, każdy tom po	60c.
Drukowane na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skórkę morokko, wyzłacane brzegi i tytuliki, każdy tom oprawny osobno i wszystkie 6 tomów w jednym futerale	$6.50

W. DYNIEWICZ,

532 NOBLE ST. CHICAGO, ILL.

NAJWSPANIALSZE NOWE WYDANIE!

Żywoty Świętych Pańskich

NAPISANE PRZEZ

X. PIOTRA SKARGĘ.

Z DODATKIEM

Sześćdziesięciu sześciu życiorysów Świętych wyjętych z księgi Żywoty Świetych Ks. Stagraczyńskiego.

OZDOBNE TO DZIEŁO UPIĘKSZONE JEST:

Kilkuset ślicznemi illustracyami,

6 litografowanymi kolorowymi obrazkami.

Obejmuje przeszło 2000 stronic wielkiego rozmiaru.

W mocnej oprawie, wytłaczane z srebra tytuliki i marmurowe brzegi.

Rozmiar 9x12. Waży 9 funtów.

Tylko $3.50

Przysyłający na tę księgę niechaj podadzą najbliższą stacyę expresową, gdyż pocztą nie można wysyłać, bo księga jest za ciężka.

Drukowane na pergaminie, oprawne w morokko skórę i wyzłacane brzegi kosztuje $8.00

Adresować:

NALEPINSKI MDSE. CO.

359 W. Chicago Av. Chicago, Ill.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze Polski Doktor udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

Przyślijcie nam tylko $2.00 a wyślemy wam głośny wynalazek Cudowną Nowość

Samogrający Ołtarzowy Obraz święty

i jeżeli się wam będzie podobać, zapłacicie agentowi ekspresowemu resztę pieniędzy.



ROZPOCZĘLIŚMY fabrykacyę głośnego artykułu na tle religijnem. Jest to obraz religijny niesłychanie piękny, który na wystawie w Paryżu, uczynił artystycznem wykończeniem swojem i oryginalnością, ogromne wrażenie. Obraz ten którego podobizna obok jest umieszczoną, ma 22 cali szerokości i 28 cali długości, osadzony jest w suchych ramach, pięknie ozdobionych i pozłacanych. W wewnątrz znajdują się figury, ŚWIĘTA RODZINA, Najświętsze Serce Jezusa, Niepokalanie Poczęcie Maryi, M. Boska Bolesna z Lourdes, Królowa Niebios z Dzieciątkiem Jezus, Święty Józef lub Święty Antoni artystycznie wykonane i pięknie pomalowane. Figury te umieszczone są w pięknej skrzynce, wybite najlepszą satyną w różnych kolorach jak: jasno-niebieską, różową, białą i t. d. Skrzynka sama zaś znajduje się pod szkłem, którego ramy pomalowane są prawdziwie artystycznie różnemi kolorami. Po za figurami znajduje się tło z najlepszego materyału ustrojone licznemi, rzęsistemi, złotemi gwiazdeczkami. Obrazy naszego wyrobu mają tę dodatnią stronę, że używane są jako DOMOWE OŁTARZE w każdej familijnej potrzebie, i że znajdując się po za szkłem brud ani pył nie dojdzie do ołtarza i zawsze wygląda świeżo i czysto. Wewnątrz ukryty jest automatyczny przyrząd, który za nakręceniem, wygrywa pieśni święte, pięknym, głośnym i tak słodkim tonem, jak to wogóle być może. Cały ten obraz czyni nadzwyczaj dodatnie wrażenie na widzu i stanowić może ozdobę każdego pokoju. Muzyka jego uczynić może prawdziwą zabawę w wolnych od pracy chwilach. Ponieważ wyrabiamy te obrazy sami, możemy je sprzedawać po cenia nadzwyczaj niskiej.

Cena z muzyką tylko $5.00 warte więcej jak $15.00.

Dla tych, którzy nie chcą muzyki, fabrykujemy bez muzycznego przyrządu. Cena tylko $4.00. Kto chce większe i ozdobniejsze Obrazy Ołtarzowe niechaj pisze po katalog. Obrazy te wysyłamy do wszystkich części Ameryki i tak są opakowane, że się w drodze nie potłuką. Pieniądze najlepiej przysyłać w registrowanym liście lub przez Money Order do

MUSICAL SHRINE FACTORY, 816 N. Hamlin ave. Chicago, Ill.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 3,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz lak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiebiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL., 28 Marca 1907.

NA WIELKANOC.

Rozkołysały się radosne dzwony na szczytach wieżyc kościelnych. Biją serca potężne w dźwięczne łona spiżowe i wołają na świat cały, na ludzi, łąki, lasy i pola, na stwór wszystek, co pełza po ziemi i wzbija się na lotnych skrzydłach pod niebios sklepienia:

Chrystus zmartwychwstał!

A z piersi ludzkiej, uciśnionej niedolą dnia i niestrudzoną troską bezsennej nocy, luzuje się ciężar strapienia, dobre jakieś uczucie poczyna się kołatać po duszach ludzkich, jasna nadzieja powstaje z próchna i łez przeżytych u ł u d zwątpień i powiewa zieloną gałęzią życia, życia co zwycięża śmierć i ciasne ciemnice grobowe.

A dzwony biją coraz głośniej. Coraz potężniej huczy ich tryumfalna pieśń, niosąca szczęśliwą nowinę, że Chrystus, który umarł był i do grobu był złożon, zmartwychwstał.

I na odgłos ten przyroda stroi się w radosną szatę zieleni, ptactwo powraca z dalekich krain do gniazd rodzinnych, ludzie wychodzą z pod niskich strzech wieśniaczych i jedno wielkie potężne Alleluja! rozbrzmiewa zewsząd w odpowiedzi na spiżowe nawoływania dzwonów kościelnych.

Wielkanoc, to święto zmartwychwstania, święto zwycięstwa ducha nad materyą, prawdy nad fałszem, miłości nad nienawiścią, zwycięstwo światła nad ciemnościami. Wielkanoc, to wielka zapowiedź dla ludzkości! Od złamanego grobu Chrystusa bije potężny głos, napełniający swojem wołaniem świat cały. Głos wołający zmartwychwstania z grzechu i nędzy, z ciemnoty i niewiary, zmartwychpowstania do pracy, do zbożnych wysiłków we wszystkich dziedzinach ziemskiego żywota.

Głos ten przypomina ludom i narodom, że każdy z nich otrzymał dary od Boga, owe biblijne talenty, z których kiedyś przyjdzie zdać rachunek. Biada narodowi, który stracił swój talent, lub zakopał go w ziemi; biada narodowi, który nie pomnożył uczciwie otrzymanych dóbr, lub naraził je na szkodę! Który je stracił, niechaj pracuje, aby je zdobył z powrotem, aby z próżnemi rękami nie stanął w wielką zmartwychwstania godzinę!

I któreż to są te talenta biblijne, te dary otrzymane od Boga? Azaliż nie jest niem język ojczysty, w którym wyrażamy nasze myśli i nasze uczucia i w którym nasze modły zanosimy przed tron Przedwiecznego, ów język, w którym matka witała nas najczulszemi słowy, gdyśmy na świat przyszli, język, w którym umierający nam błogosławił ojciec? Azaliż nie są niemi owe drogie i wielkie wspomnienia naszej świetnej narodowej przeszłości, wspomnienia wielkich walk i wielkich czynów złożonych na ołtarzach ojczyzny i ludzkości całej?

Azaliż nie są niemi zwyczaje i obyczaje, odziedziczone po przodkach, którzy śpią snem wiecznym w łonie ziemi-żywicielki i czekają zmartwychpowstania godziny? Azaliż nie jest nią kultura polska, ta kultura miłości i przebaczenia? Kultura chrześciańska, kochająca wszystko, co dobre, piękne i wzniosłe a brzydzące się złem i występkiem?

Azaliż nie jest niem przyszłość, która w naszem leży ręku, która będzie taka, na jaką zasłużymy i na której ukształtowanie decydująco wpłynąć leży w naszej mocy?

Te otóż dary zachować, pomnożyć, a wzbogacając je, wzbogacać w cnoty własne nieśmiertelne dusze — to nasze odrodzenie, to zmartwychpowstanie narodu na tej tutaj ziemi, to wielkie przygotowanie na przyszłe zmartwychpowstanie w wieczności

Chrystus zmartwychwstał! Ale i dla narodu polskiego nadejdzie godzina zmartwychwstania. Owa chwila, kiedy spadną z naszych rąk pęta krępujące, chwila, kiedy sprawiedliwość, która dopełnić się musi, uwzględni nasze prawa do swobodnego, narodowego życia.

Kto ma oczy i uszy, widzi, co się dzieje obecnie na świecie i jakie wielkie przygotowują się zmiany. Kamień, raz puszczony w bieg, toczyć się będzie, aż dosięgnie mety.

Na ulgi trzeba zasłużyć. Na polepszenie bytu trzeba pracować. Pracujmy więc nad pomnożeniem talentów, otrzymanych od Boga, a już na ziemi dostąpimy zmartwychpowstania.

BITWA POD RACŁAWICAMI
dnia 4 kwietnia 1794 roku.

Rozesławszy po całej Polsce gońców z rozkazami odezwami do narodu, wyruszył Kościuszko z Krakowa dn. 1 kwietnia 1794 r. i połączywszy się w drodze z oddziałem jen. Madalińskiego, dążył na czele armii, liczącej około 5,000 wojowników i 12 armat ku północy, aby rozpocząć bój z połączonemi siłami jenerałów moskiewskich Tormansowa i Denisowa. Wojsko nasze było jak najlepszej myśli, maszerowało wesoło, śpiewając pieśni.

Ślicznie wyglądał oddział kosynierów. Chłop w chłopa jak dęby, w bielutkich sukmanach i czerwonych krakuskach z kosami, błyszczącemi od promieni słonecznych, postępowali raźno, przyśpiewując sobie także ochoczo:

Dalej chłopcy, dalej żywo!
Otwiera się dla nas żniwo,
Rzućwa cepy, rzućwa radło;
Trza wojować, kiej tak padło!
Posprzedajwa konie z wozem,
A pośpieszwa za obozem,
Posprzedajwa i poduszki,
A przystajwa do Kościuszki!

Szli też rzeczywiście i przyłączali się licznie do oddziału kosynierów, który rósł w liczbę i odwagę. Na przedzie ich szedł dzielny i rosły zuch Bartosz Głowacki z prześliczną chorągwią, na której był z jednej strony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a z drugiej snop zboża, a nad nim wyszyta czapka krakowska.

Wojsko nasze, przechodząc koło Skalmierza, spostrzegło Moskali. Posunęło się jeszcze nieco ku Racławicom i Kościuszko umieścił ich na dość wysokim wzgórku, naprzeciw Moskali, którzy zajęli stanowisko także silne, również na wzgórzu. Armia rosyjska, liczyła przeszło 6,000 ludzi, i 20 armat pod dowództwem Tormansowa. Między obu wojskami była mała pochyłość i lasek obok. Nasi nie mogli atakować Moskali pierwsi, ponieważ tamci byli liczebnie silniejsi i stali w dogodniejszem miejscu,więc Kościuszko podstępnie postanowił ich wciągnąć do walki. Udając, że się cofa, stawiał swoich wiarusów w szyku bojowym.Lewe skrzydło umieścił przy lasku, w nim ukrył także armaty pod komendą jenerała Zajączka, a prawe skrzydło polecił Madalińskiemu. Sam pozostał w środku z kilku kompaniami piechoty, jazdy i z kosynierami.

Tormansów myślał, że Kościuszko się cofa przed jego potężniejszemi siłami, postanowił mu przeto przeszkodzić. Podzielił więc swe wojsko na trzy części, chcąc z trzech stron na naszych uderzyć. Artylerya jego zaczęła już z armat sypać na środkowe nasze skrzydło gradem pocisków, kilkunastu wojaków upadło.

Komu Pan Bóg błogosławi,
Temu się i wiedzie,
Idzie sobie Stach Świstacki,
A Głowacki jedzie.
Jedzie, jedzie na armacie,
Na smoku mosiężnym,
Czapką wlewa a lud śpiewa,
Głosem tak potężnym,
Jak na wiosnę przelewa się
Fala rozdąsana,
Danaż moja, dana, dana,
Ojczyzno kochana!

Podajemy ten śliczny opis wiekopomnej bitwy na uczczenie dnia, który jest chwałą i zaszczytem naszego narodu. Nie wszędzie będą mogli Polacy obchodzić pamiątkę dnia tego uroczyście — każdy jednak może choć w myśli wspomnieć na on dzień chwały i oddać cześć bohaterom.

W roku bieżącym mija lat 113 od dnia bitwy Racławickiej.

ODEZWA KOMITETU CENTRALNEGO BUDOWY POMNIKA KOŚCIUSZKI W WASHINGTONIE.

Do ogółu, prasy, organizacyi i parafii polskich.

Rodacy i Rodaczki! Odzywamy się do Was znowu w imię sprawy ważnej i drogiej sercu każdego prawego Polaka, bo sprawy, której celem jest podniesienie imienia narodu naszego wobec całego świata i równocześnie uczczenie zasług jednego z największych i najszlachetniejszych mężów, jakich nasza ziemia wydała. Odzywamy się do Was i powołujemy Was w imię sprawy świętej do wspólnej pracy teraz, gdy już jesteśmy na drodze prostej i pewnej.



Zdobycie armaty moskiewskiej przez Bartosza Głowackiego pod Racławicami, dnia 4-go Kwietnia 1794 roku.

Kościuszko jednak jest pełen otuchy, bo widzi, że nasze zuchy aż się rwą do pohulanki z Moskalami, tylko rozkazu czekają. Po bocznych skrzydłach już wre zajadła walka; Kościuszko zachęca tamtych do męstwa, następnie podjeżdża ku kosynierom i woła: "Chłopcy! zabrać mi te armaty! Naprzód wiara!"

Jak zrywa się huragan, tak zerwali się wiarusy i pędzą, co sił a Kościuszko obok nich na koniu. Ryknęły armaty moskiewskie raz; zadźwięczały kule moskiewskie po kosach, kilku biedaków osunęło się na ziemię, ale reszta sunie z wielką gwałtownością z okrzykiem: "Najświętsza Maryo, ratuj nas od nagłej śmierci!" Wiwat wolność! "Wiwat Kościuszko!" Ryknęły drugi raz działa moskiewskie i znowu kilku zostało, ale zanim Moskaliska trzeci raz zdołali lonty zapalone do panewek przyłożyć, już ich nasi chłopcy dopadli.

Kiejby kosiarze na łące z trawą, tak się uwinęli nasi kosynierzy z Moskalami.

Anibyś pacierza nie zmówił, a już Moskala ani na lekarstwo przy armatach, wszystko pięknie leży w pokosach, a spracowani kosiarze wracają z dwunastu zdobytemi armatami do Naczelnika:

Gdy wydawaliśmy odezwy wstępne, gdy sprawa była tylko w początku, wtenczas niektórzy Rodacy powątpiewali co do pomyślnego jej rezultatu, wiedząc, ile trudu i wysiłku potrzeba, by dzieło rozpoczęte pomyślnie ukończyć. Dziś sprawa inna; dziś jesteśmy już w połowie drogi; przełamaliśmy pierwsze lody, pokonaliśmy trudności i tylko potrzeba dobrej woli ze strony ogółu, a sprawa będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem.

Rozpisany przez nas konkurs udał się pomyślnie; z 20-stu nadesłanych modeli komisya rządowa wybrała jeden, wykonany przez artystę A. Popiela, ze Lwowa, autora pomnika Mickiewicza we Lwowie, z którym Komitet Centralny już porozumiał się i otrzymał odpowiedź, w której artysta oświadcza gotowość przybycia do Stanów Zjednoczonych i podjęcia na miejscu pracy przy pomniku pod kierownictwem Komitetu Centralnego. Pod względem finansowym sprawa również stoi dobrze, bo złożono dotąd 20 tysięcy, czyli połowę potrzebnej sumy, co mamy do zawdzięczenia Związkowi Narodowemu, którego Sejm XVIty nałożył podatek miesięczny na każdego członka na ten cel. Gdyby tak były postąpiły i inne organizacye, mielibyśmy już dotąd całą potrzebną sumę. Związek Narodowy uczynił wiele dla tej sprawy i nadal nie odsunie się od niej i jest sam w stanie ją dokończyć. Lecz zastanówmy się, że akt daru pomnika Tadeusza Kościuszki dla Stanów Zjednoczonych został podpisany przez reprezentantów wszystkich większych organizacyi i poważnej prasy — w imieniu wszystkich Polaków, bez różnicy obozów i stronnictw, to też wszyscy powinni poczuwać się do obowiązku wspólnej pracy w tej sprawie. Niech każdy Polak i każda Polka mieszkająca w Stanach Zjednoczonych ofiaruje tylko po parę centów a będziemy mieli drugą połowę potrzebnego funduszu, a wtenczas będziemy mogli z czystem sercem powiedzieć, że pomnik ukochanego Naczelnika w sukmanie budują tak jak przyrzekli, Polacy w Ameryce, a nie sam Związek Narodowy.

Organizacye, które dotąd nie przyłączyły się, a któreby życzyły przyłączyć się, wzywamy po raz ostatni do wspólnej pracy, zapewniając, że ich reprezentantów przyjmiemy po bratersku— z otwartem sercem w Komitecie Centralnym. A więc do dzieła w imię Boże! Abyśmy w dniu odsłonięcia pomników naszych bohaterów Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, którym pragniemy mieć dzień 3-go Maja 1908 roku, wystąpili wszyscy w zgodzie zjednoczeni jak synowie i córy jednej Matki — Polski.

Sprawę tę omówimy szczegółowo od następnego tygodnia, gdyż sprawa to bardzo ważna dla naszej emigracyi.

KORESPONDENCYE.

New Bedford, Mass. — Szanowną Redakcyę Gazety Polskiej proszę o umieszczenie niniejszej korespondencyi w łamach swego poczytnego pisma:

W New Bedford, Mass., jest spora gromadka polskiej ludności, bo liczba ich wynosi 2,500 dusz z górą. Mamy swój polski kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, który może pomieścić w sobie około 900 osób. Mamy dobrego duszpasterza, a jest nim ks. A. E. Umiński, który nie szczędzi swej pracy i trudów, około dobra sobie powierzonych owieczek.

Ten gorliwy kapłan i gorliwy patryota, w sprawach polskich, chociaż nieraz usłyszy od niejednego słowa obelgi, na nic nie zważa, tylko idzie z Krzyżem w ręku i nie zważa na żadnych socyalistów.

Nadmienić muszę, iż tu w New Bedford roboty idą w tym roku bardzo dobrze, płaca jest podwyższoną o 12 proc. na dolarze, a zatem, ktoby tu chciał przyjechać, roboty dostanie w każdym razie w bawełnianych fabrykach.

Istnieją tu w Bedford trzy polskie Towarzystwa: pierwsze Tow. Ułanów Polskich pod opieką Matki Boskiej Nienstającej Pomocy, drugie Tow. Rycerzy pod op. Matki Boskiej Częstochowskiej, trzecie tow. Sokół Polski pod opieką św. Stanisława Kostki. Celem dwóch pierwszych jest niesienie pomocy braciom swoim w razie choroby. Na tem kończę tę parę słów i życzę Gazecie Polskiej dobrego powodzenia.

Życzliwy abonent Gazety Polskiej i zarazem członek Towarzystwa Ułanów Polskich pod opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.
Bolesław Szlegier.

Orze żoną i córką.

Kansas City, Mo., 23 marca. — W mieście tutejszem mieszka farmer, trudniący się hodowlą jarzyn, nazwiskiem Julian Fustrate, rodem z Belgii. Człowiek ten zamiast koni posługuje się swą żoną i 15 letnią córką przy uprawianiu roli. Zaprzęga codzień obie kobiety do pługa i orze niemi, klnąc siarczyście, gdy mu nie kładą porządnych skib. Zlitował się nad temi dwunożnemi mułami pewien członek towarzystwa ku ochronie bydląt i poszedł do Fustrate'a, aby mu zakazać tej oryginalnej orki, gdyż w Ameryce nie wolno kobiet poniżać do roli byd. lat. Fustrate był niezmiernie zdziwiony i oburzony, że mu ktoś śmiał zwracać wogóle uwagę na to. Jakto? przecie w naszej Belgii jest to rzeczą zwyczajną, iż się orze kobietami. Zagrożono mu, że jeżeli jeszcze raz spróbuje tej oryginalnej orki, pójdzie do kozy.

Pożary

Hutchinson, Kan., 26 marca. — The Morton Salt Blok spalił się doszczętnie i straty obliczają na pół miliona dolarów.

Cincinnati, O., 26 marca.— Spłonęła tu fabryka blachy, należąca do F. H. Lawson. Szkody obliczają na ćwierć miliona dolarów.

Memphis, Tenn., 26 marca. — Pożar zniszczył fabrykę mebli "The Memphis Furniture Manufacturing Co.", wyrządzając szkody na ćwierć miliona dolarów.

Kanał panamski.

Washington, 23 marca. — Znaczne zmiany wkrótce nastąpią w lokalnym zarządzie strefy kanałowej. Prezydent Roosevelt już podpisał odnośne rozporządzenia. Richard Rogers, jeneralny doradca komisyi kanałowej, udał się z sekretarzem Taftem do strefy kanałowej, ażeby udzielić rad przy nowem organizowaniu władz lokalnych. Wedle nowego planu oszczędzi się około 25 tysięcy dolarów w pensyach rocznych. Rogers zabawi tam dłużej i nie będzie towarzyszył Taftowi do Kuby i Porto Rico.

Drobne Wiadomości.

Albuquerque, N. M. — Wskutek eksplozyi lokomotywy 3 osoby zostały zabite i cała lokomotywa rozsadzona.

Richmond, Va. —Murzynka M. Wilson odcięła nożem do krajania tytoniu głowę 14 letniemu murzynowi.

Boston, Mass. — Zatrzymano tu w kwarantannie okręt Cymric, który przywiózł 1000 pasażerów z Europy. Wszystkim zaszczepiono ospę, ponieważ kilku ludzi chorowało na tę zarazę.

Appleton, Wis. — Umarł tu 17 letni murzyn, ważący 640 funtów. Był on najcięższym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych.

Eau Claire, Wis. — Dziesięciu gości z biedą uniknęło śmierci w płomieniach, które do szczętu zniszczyły hotel Central w Osseo.

Omaha, Neb. — E. S. Howell, prezydent kompanii węgla został skazanym na $1,000 kary i sześć miesięcy więzienia za spisek w celu przeszkadzania handlowi.

Sandusky, O. — Edward Roberts z Lake Linden, Mich. i Edward Webster zostali na miejscu zabici a T. J. Bauman został fatalnie poranionym przez przygniecenie 7-mio tonową kolumną, która upadła.

New York. — Driftwood, letnia rezydencya Henryka Siegel, milionera niedaleko Mamaroneck została nawiedzioną przez złodziei, którzy zabrali rozmaitych rzeczy wartości co najmniej $100-000.

New York.— $18,000 wartości dyamentów zostało ukradzionych z domu p. Charlesa Morgan.Złodziei ani śladu.

Hawana. — Od gubernatora Magoona na Kubie nadeszła wiadomość, że zbiór trzciny cukrowej przewyższył wszystkie zbiory lat ostatnich.

Londyn. — Rząd angiel-

Washington, D. C. — Ministeryum marynarki postawiło kapitana Wil. Swift komendanta statku wojennego Connecticut przed sąd wojenny za to, że przez niedbalstwo wpędził statek na skały i za zaniedbanie obowiązków.

New York. — Pani Russel Sage, wdowa po milionerze z New Yorku ofiarowała 150 tysięcy dolarów na rzecz towarzystwa American Seaman's Friend Society, na wybudowanie domu.

Boston, Mass. — Jan Blake w służbie kolei New York, New Haven and Hartford, zastrzelił swoją żonę Maryę, która z nim żyć nie chciała, a potem dopiero palnął sobie w łeb.

Pittsburg, Pa. — Pociąg pośpieszny kolei Pennsylvania, pędzący do New Yorku, wyskoczył ze szyn, ale szczęściem nikt nie został zranionym.

Stamps, Ark. — Za to, że napadły i brzytwami fatalnie pokrajały panią Ellę Reton i jej córkę i pokopały małego synka tejże, dwie murzynki w Mc Kamie zostały zastrzelone przez "doraźnych sędziów".

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie dyplomowanej akuszerce, pani Zofii Grochulskiej, mieszkającej przy ul. W. Superior i Noble za umiejętną jej pomoc przy rozwiązaniu mej żony. Poprzednie rozwiązania nie udawały się, mimo wszelkiej pomocy lekarskiej. Polecam ją pamięci ogółu polskiego.

St. Leśniak .

Zwracamy uwagę na ogłoszenie **Canadian Pacific Irrigation Colonization Co., Ltd.**, które każdego Polaka powinno interesować. Najlepszym dowodem, że tam kraj, klimat i grunta muszą być dobre, są tysiące farmerów, którzy tam przeszłego roku się osiedlili. Jest to ostatni wielki obszar ziemi na farmy w Ameryce.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na nowe illustrowane dzieło

Tysiąc Nocy i Jedna.

Będzie to wydanie najnowsze, drukowane wyraźnem pismem i na pięknym papierze, a zdobić je będą artystycznie wykonane illustracye. Dzieło to obejmuje 12 tomów, a kto nam nadeśle przedpłatę zanim zostanie wykończonem, ten otrzyma **całe dzieło broszurowane za dolara, a oprawne w linteum, 12 tomów w trzech książkach $2.50.** Spieszcie się z przedpłatą, ponieważ po ukończeniu dzieło to będzie znacznie droższem.

Powyższej przedpłaty nie udziela się na premię do gazety.

W. DYNIEWICZ,
532 NOBLE ST., CHICAGO, ILL.

Sprawy Zjednoczenia

M. B. Częstochowskiej Kr. Kor. Polskiej w Stanach Zjedn. Pół. Ameryki.



ZARZĄD CENTRALNY:

WINCENTY JAWORSKI, Prezydent 861 South Ashland Ave.

SZYMON STRANC, Wice-Prezydent 688 W. 17ta ulica.

W. ZWIERZYŃSKI, Sekretarz Jen. 715 W. 17ta ulica.

W. SPYCHAŁA, Skarbnik 786 W. 17ta ulica.

WIELB. KS. GRONKOWSKI, Kapelan róg 17tej i Paulina ulicy.

Dr. E. F. NAPIERALSKI, Nacz. Lek 682 W. 18ta ulica.

Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.

RADNI.

Piotr Niedźwiecki, 702 W. 18ta ulica.
Tomasz Zawacki, 704 W. 18ta ulica.
F. Jastrzębski, So. Chicago.
Woj. Kuczewski, 828 W. 17ta ulica.
Onufry Grochowski, 705 W. 17ta ulica.
J. Lewandowski, 986 W. 18ty Place.

Spis Towarzystw należących do Zjednoczenia:

1. Tow. św. Wojciecha — Teofil Gardzielewski, sek. fin. 1059 Whipple st.
Posiedzenie pierwsza Niedziela po pierwszym.
2. Tow. Serca Najśw. Maryi Panny — Paul Pawłowski, sekr. 1056 S. Albany ave.
Posiedzenie 3 Niedzielę po pierwszym.
3. Tow. Imienia Jezus — W. Kotarek, sekr. 826 S. Paulina st.
4. Tow. Aug. Kordeckiego — W. Zwierzyński, sekr. 715 W. 17 ulica.
Posiedzenie 2 Niedzielę po pierwszym.
5. Tow. Br. św. Dominika — Jan Doman, sekr. 635 W. 17 ulica.
Posiedzenie 1 Niedzielę po pierwszym.
6. Tow. św. Stanisława B. M. — M. Borowczak, sekr. 8306 Buffalo ave., So. Chicago.
Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.
7. Tow. św. Izydora oracza — M. Szcześniak, sekr. 10725 La Salle ulica, Morgan Park, Ill.
Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.
8. Tow. św. Walentego — Jan Grochowski, sek. 705 W 17 ulica Chicago Ill
Posiedzenie pierwszy Czwartek miesiąca.
9. Tow. Polek M. Boskiej Częstochowskiej. Franciszka Spychała, Sekr. fin.

TABELA PODATKOWA
Zjednoczenia Pol. Rzymsko-Katolickiego
pod op. Matki Boskiej Częst. K. K. P.
przyjęta przez Sejm Nadzwyczajny, 25-go Kwietnia 1906

WIEK		Miesieczny podatek za pośmiertne na					
od	do	$200 $ C	$250 $ C	$300 $ C	$350 $ C	$400 $ C	$500 $ C
16	19	16	18	20	25	30	36
19	20	17	19	21	27	33	39
20	21	18	21	23	30	36	42
21	22	19	22	25	33	39	45
22	23	20	23	27	36	42	48
23	24	21	24	29	39	45	51
24	25	22	25	31	42	48	54
25	26	23	26	33	45	51	57
26	27	24	27	35	48	54	60
27	28	25	28	37	51	57	63
28	29	26	29	39	54	60	66
29	30	27	30	41	57	63	69
30	31	28	31	43	60	66	72
31	32	29	32	45	63	69	75
32	33	30	33	47	66	72	78
33	34	31	34	50	69	75	81
34	35	32	35	52	72	78	84
35	36	33	36	55	75	81	87
36	37	34	37	57	78	84	90
37	38	35	38	59	81	87	93
38	39	36	39	61	84	90	96
39	40	37	40	63	87	93	99
40	41	38	43	65	90	96	1.02
41	42	39	46	68	93	99	1.05
42	43	40	49	70	96	1.02	1.08
43	44	43	52	73	99	1.05	1.11
44	45	46	55	76	1.02	1.08	1.14
45	46	49	58	79	1.05	1.11	1.17
46	47	52	61	82	1.08	1.14	1.20
47	48	55	64	85	1.11	1.17	1.23
48	49	58	67	88	1.14	1.20	1.26
49	50	61	70	91	1.17	1.23	1.30

Wstępne dla mężczyzn i niewiast
od lat 16 do 25 50c
od " 25 " 30 — 70c
od " 30 " 35 — 90c
od " 35 " 40 1.10c
od " 40 " 45 1.30c
od " 45 " 50 1.50c

do każdego Assesmentu ma być doliczone 1c. od $200, 2c. od $250, 3c. od $300, 4c. od $400, 5c. od $500 co miesiąc z tych opłat ma być utworzony fundusz rezerwowy. Oprócz tych opłat płaci każdy członek lub członkini po 2c. na miesiąc do funduszu obrotowego.

PIĘKNA KSIĄZKA
powieściowa z czasów niewolnictwa murzynów w Ameryce,
ozdobiona 76 illustracyami pt.
Chata Wuja Tomasza
w ozdobnej oprawie linteum z tytułem wyzłacanym i ryciną wykonaną artystycznie na frontowej okładce.
Piękny papier i wyraźny druk, obejmuje 572 dużych stronic oprócz illustracyi.
Cena $2.75
Wł. Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Z AMERYKI.

Czarna ręka.

Philadelphia, Pa., 21 marca. — Skład Józefa Tusa, rybaka, został dzisiaj w nocy przez wybuch bomby, rzekomo podrzuconej przez członków rozbójniczego stowarzyszenia "Czarnej ręki", zburzony. Familia prawie cudem uniknęła śmierci. Miesiąc temu Tuso dostał wezwanie od tego rozbójniczego stowarzyszenia, złożenia okupu w sumie $1,000, ale nie uczynił temu zadość.

Wielkie oszustwo.

San Francisco, Cal., 21 marca. — Łapownictwo, zadziwiające w swej wielkości zostało odkryte przez sąd przysięgłych, zajętych badaniem postępowania Abrahama Ruef w stosunku z wydziałem miejskich superwizorów — czyli rady miejskiej San Francisco.

Ze szesnastu członków tejże rady, 15 przyznało się do winy i zeznania ich obejmują sumę $200,000. Z tej sumy $174,000 przeszło przez ręce Abe Ruef, politycznego bossa San Francisco.

Przysięgli wydali siedemdziesiąt pięć oskarżeń za łapownictwo, z których sześćdziesiąt pięć skierowanych jest przeciwko Abe Ruef, a dowody przeciw niemu są tak jawne, że w żaden sposób nie może uniknąć kary.

Poręczenie wynosi $640,000.

Prokurator stanowy powiada: że pomimo, iż superwizorzy byli przekupieni przez Ruefa, jako agenta kompanii tramwajowej, telefonicznej, gazowej i atletycznej, przeszło za sumę $174,000, suma ta przedstawia zaledwie jedną trzecią sum, jakie Ruef wycisnął z kompanii.

Zyski Ruefa przedstawiają się tak:

Od kompanii tramwajowych otrzymał $785,000, wydał $91,000.

Od kompanii gazowej $36,000, wydał $12,000.

Od kompanii telefonicznej otrzymał $186,000, wydał $62,000.

Od kompanii atletycznej otrzymał $20,000, wydał zaś $9,000.

Razem otrzymał $727,000 wydał $174,000.

Ruef przeto zatrzymał dla siebie $553,000.

Interwencya Stanów Zjednoczonych.

Washington, D. C., 22 marca. — Marynarka Stanów Zjednoczonych wylądowała marynarzy i żołnierzy w Truillo i Ceiba i w Puerto Cortez, Honduras. Ta akcya ma potrójne znaczenie odnośnie do wojny w Centralnej Ameryce.

Po pierwsze ochronienie amerykańskich interesów; po drugie jest to uważanem za interwencyę Stanów Zjednoczonych i Meksyku; po trzecie zapobiega jakiejkolwiek demonstracyi flot europejskich mocarstw.

Wiadomość o wylądowaniu wojsk amerykańskich otrzymało wczoraj ministeryum marynarki od komendanta Fullam, okrętu wojennego Marietta i natychmiast przesłano ją ministeryum stanu. Do tego czasu nie otrzymano jeszcze wiadomości, czy amerykańskie wojska wylądowano i w portach Centralnej Ameryki, leżących wzdłuż oceanu Spokojnego, ale z pewnością krok taki uczyni się, jeżeli tylko interes Ameryki tego wymagać będzie.

Ministeryum marynarki jest przekonanem, że akcya, przedsięwzięta przez komendanta Fullam oddaje sytuacyę w ręce tegoż i na razie jest wystarczającą, aby obronić interesa handlowe. W dodatku do tego, kroki powzięte przez rząd amerykański, uwolnią inne mocarstwa europejskie od konieczności demonstracyi w celu obrony swych interesów. Wyladowanie marynarzy i żołnierzy Stanów Zjednoczonych i służba wzdłuż obu wybrzeży Centralnej Ameryki przedtem, nim jakiekolwiek okręty zostały zatrzymane, albo nim interesy obcych poddanych lub rządów w jakikolwiek sposób zagrożone, uważanem jest za bardzo dobry, dyplomatyczny krok, który postawi przeszkodę komplikacyom międzynarodowym, wypływającym z zasady Stanów Zjednoczonych nie dozwolenia na europejskie demonstracye floty na wodach Centralnej lub Południowej Ameryki.

Rabusie kolejowi.

Palestine, Tex., 22 marca. — Gdy pociąg kolei International and Great Northern wyjeżdżał z Elkhart, dwanaście mil poniżej Palestine, posłaniec ekspresowy Winsley Womack otrzymał uderzenie obuchem w głowę i został wyrzucony z wagonu.

Nie spostrzeżono tego, aż dopiero gdy pociąg dojechał do Palestine. Kasa została obrabowana ale rabusia ani śladu.

Zbrodnia.

Pittsburg, Pa., 23 marca. — W Steward, 17 mil na wschód stąd wykolejono pociąg kolei pennsylvańskiej Chicago Limited, pędzący z szybkością 38 mil na godzinę. Maszyna i siedem pierwszych wagonów wyskoczyło z szyn, lecz z pasażerów nikt nie został ranny. Wszyscy udali się potem do trzech tylnych wagonów, które pozostały na szynach i przyjechali do Pittsburga. Innym pociągiem pojechali oni następnie dalej. Wykolejenie spowodowała jakaś zbrodnicza ręka.

Polak zastrzelony.

Tonopah, Nev., 23 marca. — W czeskiej restauracyi Jax'a w Goldfield — oficer z angielskiej armii J. C. Hines, zastrzelił hrabiego Konstantyna Podhorskiego, syna księżniczki Radziwiłłównej i hr. Podhorskiego z Warszawy. Zazdrość była powodem morderstwa. Hines przybył wczoraj do Goldfield wraz ze swoją żoną. Znał on Podhorskiego, gdyż przed 2 laty spotkał go w Nome, na Alasce. Pani Hines rozmawiała z hrabią, gdy nagle nadszedł jej mąż. Chciała ona podczas kłótni zasłonić hrabiego, lecz Hines wypalił mu z rewolweru prosto w głowę. Morderca został aresztowany. Tłómaczy on się, że w zazdrości nie wiedział, co robił.

Muszą płacić.

Washington, D. C., 23 marca. — Nadzwyczajne wydatki, spowodowane wysłaniem wojsk i okrętów wojennych na wyspę Kubę, aby uspokoić jej mieszkańców i zaprowadzić na niej ład i porządek, obliczono dotąd na $2,500,000. Kiedy wyspa Kuba zwróci Stanom Zjednoczonym ten wydatek, jeszcze nie wiadomo. Kongres upoważnił administracyę do ściągnięcia z Kuby tyle pieniędzy, ile tam mogą zebrać i oddać. Wskutek tego załatwienie tej sprawy zależy od sekretarza wojny.

Powódź.

Chico, Cal., 23 marca. — Niepamiętna powódź zniszczyła doszczętnie wioskę Dreadful w pobliżu Oroville. Rzeka Feather wystąpiła z brzegów i zalała całe obszary ziemi. Dwieście mężczyzn kobiet i dzieci uciekło w góry i kryje się w lasach bez pożywienia i dachu nad głową. Siedem osób utonęło. Miejscowość Oroville znajduje się pod wodą.

Wielki pożar.

Pensacola, Fla., 23 marca. — Wczoraj popołudniu zniszczył doszczętnie pożar jeden gmach z zabudowań marynarki wojennej. Strata wynosi $175.000. W gmachu tym mieściła się kuźnia, kotlarnia i warsztaty elektryczne. Oprócz samego domu, uległy zniszczeniu maszynerye, przeznaczone dla kanonierek Glouchester i Isla de Luzon. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Kary na kawalerów.

Fort Dodge, Ia., 23 marca. — Każdy mężczyzna w tej miejscowości, między 25 a 45-ym rokiem życia musi się ożenić. Taki ordynans wydał mayor Bennett, a rada miejska go zatwierdziła. Każdy mężczyzna, uchylający się z pod tego prawa, będzie karany grzywną. Kary wynosić będą $10 do $100. Jeśli mężczyźni zastosują się do przepisu, starych panien nie będzie w Fort Dodge.

Nieszczęśliwe wypadki.

Los Angeles, Cal., 24 marca. — Specyalny pociąg kolei Atchison, Topeka and Santa Fe, wiozący masę studentów z Claremont, zderzył się z pociągiem osobowym i sześć osób zostało zabitych a siedemnaście rannych.

Bellingham, Wash., 24-go marca. — Ośmiu górników zostało żywcem zagrzebanych przez lawinę śnieżną w kopalni Britania, 40 mil od Vancouver wczoraj. Czterech zostało zabitych, czterech uratowano.

Pożar preryi.

Benesteel, S. D., 23 marca. — Od wczoraj rana od godz. 10-ej sroży się tu pożar stepów, a przyczynia się do jego szerzenia wiatr szalony. Pani C. B. Joakum i jej córka straciły życie w pożarze. Miejscowość Herrick zagrożona jest pożarem i cała ludność walczy z żywiołem. Wiele domostw już spalonych i szkoda zrządzona już wynosi tysiące dolarów. Pożar objął obszar kilku mil kwadratowych.

Jeżeli chcesz kupić farmę i chcesz być nie oszukanym na ziemi lub w papierach, zgłoś się po mapy i książki pod adresem M. DURSKI, 285 Armitage ave., Chicago, Illinois.

Z OSAD POLSKICH.

New Castle, Pa. — Pewni spekulanci, chcąc się prędko zbogacić, wzięli się na sposób: założyli bank w NewCastle, a wiedząc że z naszych braci można najprędzej skorzystać, najęli sobie ajenta, który podawał się za Polaka, Słowaka, Madziara — za kogo kto chciał. Ów osobnik zaczął chodzić pomiędzy naszym ludem, obwieszwszy się krzyżykami i ściągać do tego banku znaczne sumy polskiego ciężko zapracowanego grosza. Teraz nasi bracia chodzą i dopominają się o swoje pieniądze, gdyż ów bank zamknięto i wielkie pytanie, czy depozytorzy otrzymają coś ze swojej krwawicy.

Superior, Wis. — W Steel Plant Foundry Co., z powodu pęknięcia kotła poniósł bardzo ciężkie poparzenia Piotr Witkowski i wkrótce umarł. Przybył on do Superior dopiero przed sześciu miesiącami ze starego kraju. Liczył 19 lat, urodził się w Królestwie Polskiem w gubernii łomżyńskiej, w powiecie Szczuczyn, we wsi Bogusze. Pozostawił w kraju matkę i brata.

Steubenville, Ohio. — Tajni detektywi rządu Stanów Zjednoczonych aresztowali Michała Łoszczyka i Kazimierza Miltko. Okazało się, że aresztowanie nastąpiło z polecenia rządu rosyjskiego, ale ponieważ rząd rosyjski nie przytoczył żadnych pozytywnych dowodów, więc za wstawieniem się księdza tutejszego obu aresztowanych uwolniono.

Nanticoke, Pa. — Jan Jaśkowiak, mieszkający przy ulicy Pike Peak, w przeciągu dwóch lat stracił dwóch synów. Jeden syn jego, 16 letni Józef w czasie kąpieli utonął, a obecnie w dniu 1-go marca drugi syn Stanisław poniósł śmierć w kopalni węgla, przejechany przez wózki węglowe, które w czasie szybkiego biegu wyskoczyły z szyn i najechały na niego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Kenosha, Wis. — Zorganizowało się tutaj gniazdo Sokoła, do którego na razie przystąpiło 16 zuchów,a jest nadzieja, iż w niezadługim czasie liczba się tu potroi, gdyż młodzieży jest dosyć. Dla lepszego prowadzenia agitacyi wybrano tymczasowy zarząd, składający się z następujących druhów: Michał Kołowski, prezes; B. Pośniewski. sekretarz i Antoni Duszkiewicz, skarbnik.

Painsdale, Mich. — Painsdale jest osadą górniczą, leży niedaleko Calumet, a jako osada polska jest bardzo młodą, liczy bowiem zaledwie pięć lat istnienia. Osada ta stale wzrasta i obecnie liczy już około kilkaset osób. Polacy tutejsi zabrali się do budowy świątyni, która na przyszłe lato zostanie ukończona staraniem księdza Richtera z Atlantic i tutejszych Polaków.

So. Bend, Ind. — W sprawie pomnika K. Pułaskiego piszą do "Zgody":

"Dobrzeście się spisali Sz. Rodacy w obronie swego narodu. Tym zarozumialcom amerykańskim, co mierzą ludzi wartość tylko ilością tysięcy, które człowiek ma w banku, trzeba wbijać do ich ciasnych głów, że wartość prawdziwa człowieka siedzi nie w kieszeni, lecz w głowie i w sercu. A także trzeba im wciąż przypominać, że całe ich bogactwo — to owoc pracy rąk tych Polaków i innych przybyszów z Europy, którymi oni tak pomiatają. Sprobujmy no tylko wszyscy wrócić do Europy, a licho porwie ich tu razem z ich milionami.

Philadelphia, Pa. — Jedna z najważniejszych spraw, którą tak bardzo interesuje się Polonia tutejsza, jest sprawa postarania się o swój własny cmentarz polski.

Myśl tę podnoszono niejednokrotnie i wprowadzają ją w czyn księża z czterech połączonych parafii, czemu każdy Polak przyklasnąć musi.

Wybrano komitet, który ma się zająć urządzeniem olbrzymiego pikniku w Central Parku w Decoration Day, ażeby w ten sposób zebrać troche funduszu na tak potrzebny tu polski cmentarz.

Duryea, Pa. — Przed paru dniami wybrani urzędnicy miejscy Polacy objęli urzędowanie, a mianowicie: ob. Władysław Wywiórski, jako assesor, ob. Jan Pawłowski, jako radny i ob. Michał Świątkowski, jako audytor. Wybory tegoroczne mimo starań osób dbających o dobro tej miejscowości nie wypadły tak, jak by wypaść były powinny.

Elyria, Nebr. — Już od lat wielu wyglądano tu stałego księdza aż nareszcie otrzymano takowego z początkiem lutego br. w osobie ks. Józefa Augustyna.

Polaków w powiecie Valley jest wiele, lecz są rozsiani. W okolicy Elyryi można liczyć około 60 rodzin. Wszyscy mają się bardzo dobrze. Grunta tu są nadzwyczaj żyzne, na których w krótkim czasie można się dorobić znacznego majątku. Co do prowadzenia interesów polskich, to te by się opłacały. Dobry salon i sklep wiktuałów w Ord zrobić może świetne interesa. Szkoda tylko, że nikt z naszych jakoś się nie odważy na byznes, a obconarodowcy się bogacą.



Mały czerwony dom szkolny

ZNAJDUJE się na żyznych farmach w Alberta, Kanada, tak samo jak znajdzie się na stepach środkowych i wschodnich Stanów.

Faktem jest, że dogodności dla wykształcenia dzieci waszych są tak dobre w Alberta, jak w jakiejkolwiek części Stanów Zjednoczonych.

Zachodnia Kanada postępuje z czasem, a pod względem robienia pieniędzy na rolnictwie przewyższa jakikolwiek kraj na świecie.

Można tam hodować bydło i zbierać dobre plony taniej i z większem powodzeniem, niż w jakiejkolwiek innej części świata.

Obfita trawa na stepach Południowej Alberty jest lepsza dla bydła, niż jakiekolwiek inne znane trawy, a z dodaniem trochę wody można uprawiać każde zboże lub warzywa.

By dostarczyć dosyć wody, obecnie pracują nad wielkim projektem nawodnienia, który dostarczy wodę do najbogatszej dzielnicy tej wielkiej prowincyi Kanady.

Canadian Pacific Railway kompania buduje olbrzymi system rowów, które gdy zostaną wykończone, nawodnią około 1,500,000 akrów tej żyznej ziemi.

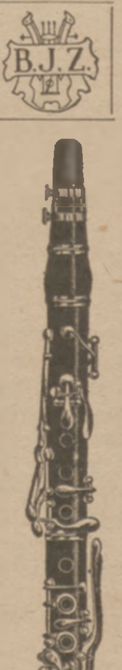
Grunta, na których budowany jest ten system rowów, jest oferowany za tak nizkie ceny, że każdy z małą sumą pieniędzy może nabyć takowe z zapewnieniem, że po jednym lub dwu zbiorach gruntu będą zapłacone.

Na olbrzymich nawodnionych obszarach Południowej Alberty możecie znaleść farmę, która zadowoli was, i możecie być zapewnieni, że chociaż uprawiać ją będziecie przez pięćdziesiąt lat, żniwa nigdy was nie zawiodą.

Zupełne i szczegółowe informacye, jak zobaczyć te grunta, warunki sprzedaży i ceny nadeślemy na żądanie od

The Canadian Pacific Irrigation Colonization Company
84 9th Ave. West, Calgary, Alberta, Canada.
Wydział sprzedaży, Canadian Pacific Railway Irrigated Lands.





WYDAWNICTWO MUZYCZNE I KSIĘGARNIA.

Bolesława J. Zalewskiego,
dyrygienta chórów śpiewackich i pierwszorzędnej orkiestry polskiej w Chicago.

W składzie znajdują się:

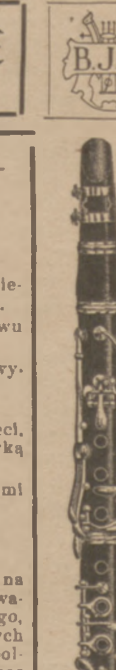
NUTY POLSKIE. (Sto tysięcy utworów) Do śpiewu, teatru, na fortepian, orkiestrę kapelę.
SZKOŁY W POLSKIM JĘZYKU. Do śpiewu i na wszelkie inne instrumenta.
KSIĄŻKI DLA DZIECI. Śpiewy, gry i zabawy. Książki powieściowe i naukowe. Książki do nabożeństwa.
KSIĄŻKI MUZYCZNE. Teatralne dla dzieci. Teatralne dla artystów i amatorów z muzyką lub bez.
POCZTÓWKI Narodowe polskie z nutami lub bez, widoki naszych gór i siół.

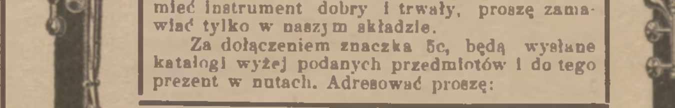
INSTRUMENTA MUZYCZNE I PRZYBORY

Zwraca się uwagę, że wydawnictwo ma na składzie tylko najlepsze instrumenta, wypróbowane przez znawcą i dyrygienta B. J. Zalewskiego, (stosunkowo do ceny.) Zbyt tanich i niedobrych instrumentów, jakie ogłaszają inne firmy nie polskie w składzie Wyd. nie mamy, przeto chcąc mieć instrument dobry i trwały, proszę zamawiać tylko w naszym składzie.

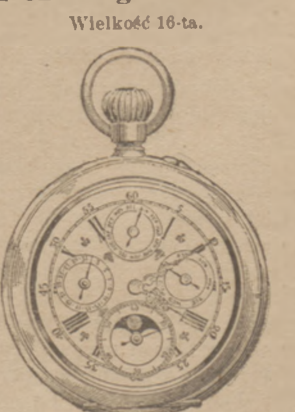
Za dołączeniem znaczka 5c, będą wysłane katalogi wyżej podanych przedmiotów i do tego prezent w nutach. Adresować proszę:

WYDAWNICTWO MUZYCZNE B. J. ZALEWSKI I SKA.
609 Milwaukee ave., Chicago, Ill.
Dep. G
Telefon 738 Ashland.





Zegarek Kalendarzowy z czarnego metalu.
Wielkość 16-ta.



Tylu z was pisało już do nas po taki zegarek.

Piekny, ozdobny cyferblat, pokazujący: sekundy, minuty, godziny, dnie tygodnia, dnie miesiąca, miesiące roku, odmiany księżyca. Ozdobne wskazówki, werk z pełną ilością kamieni w najlepszym gatunku. Gwarantowany na 20 lat. Jest to ten sam zegarek, za który inne firmy biorą $17.50. My zdecydowaliśmy się ofiarować Wam ten zegarek, jako wyjątkowe tanie kupno.

Jak Wam się podoba taka cena?

$5.10

Oprócz tego damy Wam darmo łańcuszek złoty, wartości $9.00. Wartość zegarka i łańcuszka razem wynosi $19.50; my Wam liczymy za to tylko $5.10.

Poślij z góry 10 centów (w markach 2-centowych), resztę to jest $5.00, zapłacisz przy odebraniu w biurze ekspresowem, po obejrzeniu, jak się przekonasz, że wszystko jest w porządku. Za sześć zegarków i sześć łańcuszków $27.00 — $1.00 (w markach 2-centowych) z góry reszta ($26.00) w biurze ekspresowem. Jeżeli towar nie jest taki, jak to przedstawiliśmy, to wiecie, jaka jest reguła naszej firmy: zwracamy Wam pieniądze.

GREAT EASTERN WATCH CO., Dept 6
192 West Broadway, NEW YORK.

Działalność Komisyi Przemysłu i Handlu, oraz Biura pośrednictwa w pracy.

Z przyjemnością i zadowoleniem podajemy do wiadomości ogółu fakt wielkiej doniosłości, który z inicyatywy i przy współudziale członków Komisyi Handlu i Przemysłu Z. N. P. doszedł w ostatnich dniach do skutku. Dnia 10 marca b. r. zwołane zostało przez miejscowe pisma drugie walne zebranie wszystkich detroickich kupców i przemysłowców do hali ob. Antoniego Sikory, p. n. 807 przy ul. St. Aubin.

Wybrany na pierwszem posiedzeniu walnem przez Komisyę H. i P., Komitet z siedmiu obywateli, przygotował i przedłożył swoje prace wstępne, jako podwaliny pod polską spółkę akcyjnoprzemysłową, do której zorganizowania natychmiast przystąpiono. Obrano tymczasowy zarząd i wpisano zaraz na tem zebraniu na listę akcyonaryuszy sporą ilość obywateli. Skoro kapitał dojdzie do $20,000, wówczas nastąpi incorporacya spółki akcyjnej, obór dyrektorów, a następnie rozpocznie się budowa pierwszej większej polskiej fabryki w Stanach Zjednoczonych.

Fabryka ma być polska, a jej akcyonaryuszami tylko Polacy, lub nasi pobratymcy.

Zawiązana Spółka akcyjna postanowiła działalność swoją rozwinąć jak najprędzej i na szeroką skalę. Pierwszy komitet pozostawiono nadal wraz z zarządem do pracy wstępnej. Komitet ten ma przygotować książki, zarys przyszłej konstytucyi rzeczonego towarzystwa akcyjnego, które po uzyskaniu 10 procent założonej sumy, zostanie zaraz incorporowane według statutów i praw stanu Michigan.

Wobec zorganizowanej spółki handlowo-przemysłowej, Komisya P. i H. w tym kierunku prace swoje pomyślnym rezultatem uwieńczyła, ograniczając swą działalność do informowania zawiązanej spółki o różnych wynalazkach zrobionych i opatentowanych przez naszych rodaków. Komisya bowiem pozostaje z owymi rodakami w ciągłej korespondencyi i dostarcza materyału do obrad nowej Spółki.

Na pierwszem walnem zebraniu kupców i przemysłowców detroickich weszła na stół sprawa wynalazku do obrabiania i pielenia buraków, tytoniu, poziomek i wogóle wszelkich jarzyn i ogrodowizn.

Zbadano prospekt, fotografie i rysunki wynalazku tego, na który p. Paweł Głowacki z Thorp, Wis. w lutym r. b. otrzymał był patent. Maszynę, t.zw. "Cultivator" uznano za dobrą i postanowiono po wypróbowaniu przez ekspertów, jej fabrykacyą się zająć.

Na drugiem walnem zebraniu po sformułowaniu i zorganizowaniu się już Spółki akcyjnej, Komisya Handlu i przemysłu podała do wiadomości dalsze wynalazki rodaków, a mianowicie: "Propellor" rodaka A. Dziedzica z Pasadeny, Cal. — wynalazek służący do pędzenia łodzi wszelkiego rodzaju bardzo praktyczny i wygodny. Przedłożyła wynalazek ram do wieszania firanek i rolosów, rodaka Tom. Szczerbickiego z Chicago, Ill., oraz wynalazek kółek i szpilek do suszenia bielizny rodaka F. V. Polakowskiego z Peekskiel, N.Y. Sprawę owych wynalazków wyjaśnił i wytłómaczył i odnośne korespondencye tych rodaków zebranym odczytał sekretarz Komisyi P. i H. Obejrzano rysunki "Propellora", zaś drukowane afisze dwóch ostatnich wynalazków wręczono tymczasowemu Zarządowi Spółki akcyjnej do rozpatrzenia. Wszystkie wynalazki uznano za dobre i praktyczne.

Komisya ma nadzieję wszelką, że w krótkim czasie zostanie pobudowana polska żelazna fabryka w Detroit, a w fabryce tej obok innych rozpocznie się wyrób opatentowanych wynalazków. Zrobiliśmy duży krok naprzód, gdyż niebawem rozpocznie się budowa Domu Polskiego systemem akcyjnym. Incorporacya budowy Domu Narodowego już nastąpiła.

Niezależnie od tego wielkiego dzieła druga sprawa t. j. budowa fabryki polskiej jest już tylko kwestyą czasu. Niechże ta praca, mająca ogólne dobro na celu, świeci przykładem dla innych osad polskich niech je zachęci, aby rozwijał się polski przemysł i przedsiębiorstwa na pożytek naszego społeczeństwa.

Biuro Pracy podaje do wiadomości, co następuje:

Pewien rodak, fotograf z zawodu poszukuje przez biuro pracy dobrego kopisty i retuszera do swego zakładu fotograficznego. Pomocnik taki musi znać swój fach doskonale. Posada do objęcia zaraz.

Interes przynoszący kilkanaście tysięcy rocznego obrotu, doskonale się opłacający i mający zapewnione powodzenie w jednej z większych osad polskich potrzebuje spólnika z kapitałem, aby można interes powiększyć. Zgłosić się do Komisyi.

W Detroit, Mich., wysoko wykształcona Polka, w sile wieku, władająca biegle kilku językami nowożytnymi obok znajomości języków starożytnych, pragnie udzielać lekcyi prywatnych z zakresem nauk elementarnych lub wyższych. Posiada bowiem wszelkie kwalifikacye, rozległą rutynę, długoletnią praktykę, chlubne świadectwa i rekomendacye.

W braku takiej posady przyjmie inne odpowiednie zajęcie. O wskazówki dla tej rodaczki prosi Komisya.

Po wszelkie dalsze wskazówki, wyjaśnienia i informacye pisać należy do Biura Pracy, Komisyi Przemysłu i Handlu pod adresem:

A. Piwowarski
986 St. Aubin ave., Detroit, Mich.

CZASOMIERZE.

Wyznaczenie czasu stanowi jedno z najważniejszych zadań praktycznych astronomii, a największą trudnością tutaj było znalezienie konkretnej jednostki czasu.

Jednostajność ruchów gwiazd, ruchy ziemi dokoła osi i słońca, krążenie księżyca są jedynem źródłem regulowania czasu i stąd powstały naturalne jednostki miary czasu: dzień, miesiąc i rok.

Lecz te nie odpowiadały praktycznym potrzebom ludności i powstały z tego jednostki sztuczne, jak np. utworzony przez Babilończyków podział dnia na godziny, minuty i sekundy. Tydzień podzielony na siedem dni jest jednostką powstałą w nowszych czasach; przyjętą w całym świecie cywilizowanym z wyjątkiem Francyi, gdzie za czasów pierwszej Rzeczypospolitej liczono w tygodniu dni osiem.

Obieg dzienny słońca już od najdawniejszych wieków przedstawiał najprostszy środek mierzenia czasu za pomocą rozmaitego kierunku, który cień rzucony przez jakie ciało przyjmuje w rozmaitych porach dnia.

W starożytnym Egipcie i Azyi Mniejszej używano gnomonu, jako czasomierza.

Jest to pręcik, mający na końcu przygiętą blaszkę z otworkiem, ustawiony na stole, na którym zakreślano trzy koła współrodkowo promieniami dowolnymi. Chwila, w której cień pada najkrótszy, jest chwilą południa. Śledząc bacznie obraz jasny otworu, rzucany przez słońce przed południem znaczono na każdem kole jego miejsce i powtarzano to samo po południu po drugiej stronie linii środkowej, czyli linii południowej, przechodzącej przez otwór blaszki. Zmiana kierunku cienia, rzucanego przez gnomon, miała postępować co dwie godziny. Był to podział dowolny i bardzo niedokładny, choćby z tego jedynie względu, że i wyznaczenie linii południowej za pomocą gnomonu może być istotnie ściśle tylko około dwudziestego grudnia lub dwudziestego czerwca.

Cień rzuconego pręta równoległego do osi ziemskiej umocowanego na tablicy kamiennej lub metalowej, opatrzonej podziałami godzinnemi był wskazówką zegara słonecznego, czyli kompasu.

Grecy znali kompasy na sześć wieków przed naszą erą, do Rzymu zostały one wprowadzone przez Lapiriusa Cursora na 306 lat przed Chrystusem.

W Europie zachodniej używano powszechnie kompasu, jako czasomierza. Przytwierdzono do ścian kompasy pionowe, lub umieszczono na postumentach, bogato ornamentowanych, zastępowały w zupełności dzisiejsze zegary.

Kompasy pionowe, umieszczone na dwu obręczkach metalowych 4—5 centymetrowej średnicy noszono niekiedy przy sobie, jak dzisiaj zegarki kieszonkowe.

W Chinach posługiwano się ogniem do mierzenia czasu w nocy. Służyły do tego pałeczki proste lub skręcone, wielkości pióra gęsiego, które wyrabiano z trocin pewnego drzewa, ugniatanych na masę.

Długość tych pałeczek zastosowana była do długości nocy; podzielone zaś były na pięć równych części, odpowiadających pewnym godzinom i płonęły tak tlily się wolno. Gdy się dopalały do oznaczonych podziałek, strażnicy przeznaczeni do czuwania nad temi czasomierzami dawali umówione sygnały.

W wiekach średnich godziny oznaczane bywały we Francyi również za pomocą palących się świec woskowych z podziałkami.

Najbardziej skomplikowane czasomierze starożytności, były to klepsydry, czyli zegary wodne. Woda wypływająca małym otworem z naczynia, wypełnionego tym płynem służyła do mierzenia czasu, w którym naczynie w części lub w zupełności się wypełniało. Ilość wody, wypływającej przez otwór zmniejszała się w miarę obniżenia jej słupa w naczyniu, przeto mierzenie czasu ilością wody wypływającej, czyli wysokością słupa tej cieczy, pozostającej w naczyniu, jest rzeczą bardzo zawiłą.

Cała trudność polegała na oznaczeniu szybkości, z jaką wypływa ciecz z naczynia przez otwór danej wielkości i kształtu. Ta szybkość, zależna od wysokości płynu w naczyniu, tudzież kształt samego naczynia, stanowią dane do mierzenia czasu, którego oznaczenie należy do najtrudniejszych zadań matematycznych.

Używano też klepsydr, które zamiast wody, wypełniano piaskiem. Przyrząd ten składał się z dwu naczyń, umieszczonych jedno na drugiem i łączących się ze sobą wspólnym otworem. W wierzchniem naczyniu umieszczano pewną ilość piasku, którego przesypywanie uskuteczniało się w pewnej jednostce czasu.

Obecnie klepsydry podobnego rodzaju znajdują zastosowanie na okrętach, gdy chodzi o oznaczenie ich szybkości; do tego używają klepsydr, w których przesypywanie piasku uskutecznia się w pół minuty.

W Chinach znają klepsydry już od czterdziestu prawie wieków; były one w ten sposób urządzane, że wydzwaniały godziny: w pewnych odstępach czasu ukazywały się postacie allegoryczne.

W Egipcie używano klepsydr już w szóstym wieku przed erą chrześciańską.

Znacznie później wprowadzono je do Grecyi i Rzymu.

W sądach wskazywały czas, w którym dana sprawa musiała być rozstrzygana u Greków; były to klepsydry wodne, a maximum czasu pozostawianego sędziom, oznaczało trzykrotne wypełnienie jednego z naczyń.

Sławny zegar z automatami, wydzwaniający godziny przysłany Karolowi Wielkiemu przez Harunal Raszyda był także klepsydrą.

Przyrząd zegarowy, oparty na systemie kół zębatych, wprawionych w ruch za pomocą ciężaru, zawieszonego na drucie został wynaleziony w XII wieku, lecz dopiero w początkach XVIgo zaczęto na tej zasadzie wyrabiać zegary. Od tej pory udoskonalano je przez zastosowanie wahadła w 1657 roku, a następnie sprężyn w 1675 roku.

Ostatniemi czasy w miarę postępu nauki objawił się znaczny postęp w kierunku budowania zegarów.

Zegary pneumatyczne i elektryczne erugują powoli czasomierze sprężynowe.

Co i jak czytać?

Wielostronny i rozległy talent Sienkiewicza naprzód dał się nam poznać w romansie psychologicznym.

Pierwsze tego rodzaju próby: Szkice węglem, Janko muzykant, Latarnik, Dziennik poznańskiego nauczyciela, Bartek zwycięzca, to prawdziwe klejnoty subtelnej i głębokiej analizy.

Jest w tych małych rozmiarami, a treścią głębokich utworach jakaś nadzwyczajna wyrazistość i siła, która wprost siega do serca. Czytelnik z zapartym oddechem śledzi wypadki zewnętrzne, ale zarazem zstępuje w tę głębię cierpień, krzywd i poniżenia maluczkich i słabych poniewieranych b r u t a l n ą przemocą.

Oto jeden choćby przykład. Latarnik — najpiękniejszy może w literaturze naszej hymn tęsknoty za ojczyzną — przedstawia nam jedną chwilę życia z życia wygnańca tułacza. Zagnany losem gdzieś na samotne wybrzeże Atlantyku w Ameryce Środkowej żył biedny latarnik życiem mechanicznem, zrezygnowanem ludzi biednych i nieszczęśliwych. Przypadkiem odbiera niespodzianie kilka książek polskich. —Od wielu lat straciwszy wszelką łączność z krajem książek polskich nie czytał. Widok tych kart zadrukowanych w ojczystej mowie — był to właśnie Pan Tadeusz, wprawia go w nadzwyczajne jakieś zachwycenie. Traci zupełnie świadomość, rzeczywistość i pogrążony całkowicie w tęsknocie i wspomnieniu ojczystego kraju głosem drżącym od wzruszenia czyta głośno te słowa, tak dobrze znane i umiłowane w dawnych latach:

"...Tak i mię cudem wrócisz
Na Ojczyzny łono.
Tymczasem przenieś duszę
Moją utęsknioną
Do tych pagórków leśnych,
Do tych łąk zielonych."—

Serce jego zmartwiałe w długich latach samotności i rezygnacyi na te słowa wieszcza jakby za czarodziejskiem zaklęciem zbudziło się i rozgrzało i rozpłynęło w słodkiem rozrzewnieniu...

Nie widzi, że tymczasem ciemność zapadła, zapomina, że czas zapalić latarnię morską — i pierwszy raz od wielu lat zaniedbuje obowiązek! Oprzytomniał dopiero biedny tułacz marzyciel, gdy nazajutrz rano urzędnik przychodzi sprawdzić powód niedbalstwa i oznajmić mu, że służbę stracił.

Tu autor w jednej chwili zamknął tragedyę całego życia. Ująć podobny temat w ciasne ramy krótkiego obrazka i nadać mu cechy głębokiej, życiowej prawdy — to potrafi tylko talent pierwszorzędny.

Równie po mistrzowsku traktowany Janko muzykant, tragedya duszy dziecięcej i Bartek zwycięzca — utwór psychologicznie nadzwyczajnie ciekawy.

Bartek — bohater na wojnie — Bartek, ofiara tejże samej polityki, dla której walczył — choć jej w swej ciemnocie ani trochę nie rozumiał!

Większe rozmiarami powieści społeczne: Bez dogmatu i Rodzina Połanieckich okazuje też same zalety, lecz nie przysporzyły już sławy autorowi. Zarzucono mu bowiem przedstawienie typów ujemnych, dosyć liczne reprezentowanych w naszem społeczeństwie.

Nie chodzi nam o rozsądzanie, o ile te zarzuty są słuszne, pragniemy bowiem głównie zwrócić uwagę czytelników na wysoką wartość etyczną i estetyczną wszystkich społecznych powieści Sienkiewicza.

O ile jego powieści historyczne są szkołą uczuć narodowych, o tyle społeczne romanse uczą nas patrzeć w duszę narodu, są rachunkiem sumienia naszych wad i przewinień.

Niektórzy krytycy, przyznając psychologicznym romansom Sienkiewicza wartość pierwszorzędną zarzucali mu, że nie pozostał w tym kierunku, lecz zwrócił się do powieści historycznych. Tymczasem zadziwiająca łatwość i płodność jego talentu na polu historycznego obrazowania przekonała wkrótce ogół czytający, że tu właśnie punkt ciężkości jego natchnienia.

Odtąd tworzy wyłącznie powieści historyczne czerpiąc pełnemi dłońmi z bogatego skarbca narodowego pamiątek kościoła".

Polak specjalistą.

Zwiększają się pomiędzy Polonią w Ameryce szeregi prawdziwie zdolnych, a inteligentnych zawodowców. Obecnie otworzył ofis i zakład optometryczny w aptece ob. Kielawy pod nr. 1123—5 Broadway w Buffalo młody, ale znany obywatel Jan N.Schoen, szwagier ob. Kielawy. Zakład taki był potrzebny bardzo dla polskiej osady w Buffalo, gdyż przed wielu niepowołanych pozwalało sobie na badanie oczu i zastosowywanie okularów, pomimo tego, że nie mieli o tem pojęcia i zwykle jeszcze bardziej wzrok psuli przybyłym po radę i pomoc.

Ob. Schoen ukończył jedyny w Stanach Zjednoczonych instytut optometryczny w Rochester, N. Y. i otrzymał chlubny dyplom.

Optometryą nazywa się badanie promieni świetlnych które wpadają do oka i wytwarzają w oku obraz. Jest to obecnie nowa gałąź nauki, której specyalnością jest badanie oka, promieni i t. p., dla tego też każdy optometryk jest specyalistą w swoim zawodzie i cierpiącym na oczy ogromne oddaje usługi, lecząc wzrok przez zastosowanie specyalnie przez siebie sporządzonych szkieł, stosownie do potrzeby, jaką przy badaniu zauważył.

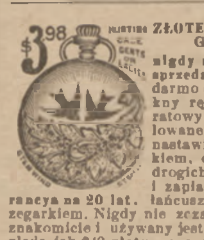
Niewątpliwie ob. Shoen, jako specyalista zyska sobie ogólne wzięcie, czego mu tylko życzyć można.

Sowizdrzał w hotelu.

Niepospolitego figla spłatało, jak się zdaje, dwu wesołych jegomościów w pewnym hotelu w Hanowerze podczas nocy zapustnej. Pewien poczciwy gość hotelowy wywiesił swe rzeczy dla wyczyszczenia na korytarz; na dolnych kończynach tej męskiej g a r d e r o b y przytwierdzili owi pomysłowi dowcipnisie karteczkę z lakonicznym napisem: "Odprasować i skrócić o 10 centymetrów!" Gdy to usłużny portyer hotelowy znalazł, pobiegł co tchu do publiskiego krawca, aby spełnić sumiennie powyższy wyraźny rozkaz. Któż potrafi jednak wyrazić jego przykre zdziwienie, gdy ów nieszczęsny właściciel garderoby rano go za to zwymyślał, co się zowie, a zarazem domagał się równie wymownie jak stanowczo, by mu dano odszkodowanie za przykrótkie ineksprimables Zjawił się poważny hotelista, po ożywionej a głośnej dyskusyi wyjaśniła się sytuacya zupełnie. Ponieważ zaś po chytrych sprawcach tego tragicznego nieporozumienia nie było ni dymu ni popiołu, musiał właściciel hotelu rad nie rad z własnej kalety zapłacić.

Kobieta z Notre Dame apeluje.

Wszystkim, którzy przyślą swój adres, poślę za darmo razem z dokładnemi wskazówkami łatwe domowe leczenie na Opadnięcie macicy, nieregularne lub nadmierne peryody, białe upławy, ból głowy, krzyża i żołądka, nerwowość, przejmujące zimne i gorące dreszcze, przygnębienie, skłonność do płaczu i melancholii. Matkom i cierpiącym ich córkom, przedłożę korzystny sposób domowego leczenia. Jeżeli zdecydujesz się leczyć, to będzie Cię kosztować tylko 12c. tygodniowo, a gwarantuję wyleczenie. Powiedz i innym cierpiącym o tem. To wszystko o co ja proszę. Jeżeli jesteś interesowaną pisz zaraz po polsku do **Mrs. M. Summers, Notre Dame, Ind., Box E.**



ZŁOTEM NAPEŁNIANY ZEGAREK ZA $3.98

nigdy nie był po takiej cenie sprzedawany. Poślemy wam darmo do obejrzenia ten piękny ręcznie rzeźbiony 14 karatowy zegarek podwójnie rolowane złote koperty Hunting, nastawiany i nakręcany trzonkiem, cały werk pełen drogich kamieni C.O.D. $3.98 i zapłacimy przesyłkę. Gwarancya na 20 lat. łańcuszek i brylok z każdym zegarkiem. Nigdy nie sczarnieje, a trzyma czas znakomicie i używany jest przez kolejarzy. Wygląda jak $40 złoty zegarek, a niektórzy sprzedają go po $10. Jeżeli wyślecie nam $3.98, damy wam w prezencie piękny pierścionek lub nóż, i poślemy zegarek pocztą na swój koszt.

DARMO **JEDEN ZEGAREK,** jeżeli kupicie, lub sprzedacie sześć. Napiszcie czy chcecie damski lub męski zegarek. **GLOBE MERCHANDISE CO., Dept. 8 161 Randolph st., Chicago.**

(Apr 21)

Jedyna Polska Szkoła
AKUSZERYI

Kompletny kurs. Staranna nauka. Polskie wykłady. Umiarkowana cena.
DYPLOMY ważne na całą Amerykę. Do nauki przyjmuje się miejscowych i przyjezdnych każdego czasu.
Po bliższe szczegóły udawać się do:
POLISH COLLEGE OF MIDWIFERY,
Dr. W. Statkiewicz, Prez.
626 Milwaukee, ave., Chicago, Ill

FARMY! — FARMY!

Setki polskich familii przyjeżdżają na zachód do stanu Washington, gdzie sobie mogą kupić tanie farmy na dogodnych warunkach. Jesteśmy właścicielami kilkunastu tysięcy dobrego gruntu, który sprzedajemy w cenie od $12 do $15 za akier — połowa, lub mniej gotówką, resztę można odpłacić według możności. Już wiele polskich familii od farmy zakupiło i nieomal każdy dotychczas swoją farmę wypłacił, ponieważ tu w bliskości kolonii można dostać pracę w lasach każdego czasu, gdzie płaca od $3 do $4 dziennie. Tu można o wiele łatwiej się dorobić na farmie, aniżeli na wschodzie, gdzie ziemia jest wyczerpana. Zniżone tykiety będą trwały tylko do 30 kwietnia, sprzedaj zatem wszystko i przyjeżdżaj do nas jak najprędzej. Tu jeden akr ziemi przynosi więcej korzyści, aniżeli 4 akry na wschodzie. U nas zima nie istnieje, zaraźliwe choroby, pioruny, błyskawice — huragany są tu zupełnie nie znane. Na życzenie tutejszych Polaków przyjechał ks. Brzoska, który obecnie zajmuje się budową polskiego kościoła.

Po dalsze informacye należy pisać po polsku do

Washington State Colonization Co.
Harding & Enger — Managers.
ABERDEEN, Wash.

CZEGO WAM POTRZEBA?

Wielu ludzi, zwłaszcza ci którzy mieszkają daleko od wielkich miast, potrzebują rozmaitych rzeczy, a nie wiedzą dokąd się po nie udać. Otóż nasza olbrzymia firma dostarcza **wszystkiego** rzetelnie i po najniższych cenach. Sprzedajemy wszystko zgoła, co ludzie ucywilizowani zapotrzebować mogą, a mianowicie: zegarki, pierścionki łańcuszki, najnowsze i najlepsze instrumenty muzyczne, nuty pieczątki, i szarfy dla towarzystw, dalej brzytwy, książki powieściowe i do nabożeństwa i w ogóle wszystko co jest niezbędne do życia społecznego. Piszcie po ceny. Katalog obecnie wyczerpany. Jeżeli z towaru nie jesteście zupełnie zadowoleni, zwrócimy wam pieniądze natychmiast. Reklamacye uwzględniamy w przeciągu ośmiu dni.

THE COSMOPOLITAN MERCANTILE CO. G15
878—82 N. Hermitage Ave. Chicago, Ill.

Wielka wyprzedaż widoków do stereoskopów.



Kilka tysięcy widoków najrozmaitszych, przedstawiających widoki miast, gmachów, miejscowości, konicznych sprzedawać będziemy po zniżonej cenie.

25 sztuk 50c, a 10c na przesyłkę, razem tylko 60c.

W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

DZWON



Kto chce się uśmiać, zabawić, wesoło spędzić wieczory — ten niechaj czyta *Dzwon*, jedyne humorystyczne pismo polskie w Ameryce. Kosztuje rocznie 50c. Pieniądze przesłać w jednocentowych znaczkach pocztowych. Piszcie po bezpłatne okazowe numery. Adresujcie:

DZWON,
773 Milwaukee Ave., Chicago. Ill

TERAZ JEST CZAS

do sadzenia drzew przy ulicach i drzew owocowych na lotach, które nabywać można na 30 akrach SZKÓŁKI DYNIEWICZA,
Nar. Diversey i N. 60th Avenue, Chicago, Ill.

NOWA KSIĄŻKA.

W tych dniach wyszła z pod prasy "Gazety Polskiej" książeczka pod tytułem:

Dzieci Poznańskie. Nowela osnuta na tle prześladowań dzieci pod zaborem pruskim. Cena 5c

W. DYNIEWICZ.

PREMIE....

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c. na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sasiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawisia, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . . $1.00

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów; Leśny młyn nad Czernają; Nowożeńcy; Ornąłem żyda; Królewski dziadek; Ulicznik warszawski; Żadowa pieczara; Żyd w beczce; Majster i czeladnik; Werbel domowy; Dwa worki złota; Sprawa o wóz; Kozieł ofiarny; Kuźma Jeż; Renegat; Jałmużna i przypowieść o pszenicy; Opowieści stepowe. Ktoby się spodziewał; Okrężne; Walka na śmierć i życie; Złapał się; Pożar na morzu. Cena $1.00

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław Moie leczenie wodą ks. S Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . . $1.00

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józio Grojeczyk. Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń woziwody, Książę Adolf i bogini szczęścia. Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie. O leniwym parobku, Rekrut. Cena . . . $1.00

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Blada hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona kilkudziesięciu rycinami. — Wierna Rózia czyli Zwycięstwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu. Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami. — Heród Baba, Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego. Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. — Nieszczęśliwe Żony, komedya w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski. — Ulicznik Paryski, komedya w 4 aktach z francuskiego, tłómaczył Majeranowski. — Piękne przykłady z historyi polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczali. — Skarbczyk poezyi polskiej. Cena $1.00

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj Bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis. Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu, żar-ptaku i o wilku wiatrolocie. Dziwne podróże na i dzie i na morzu. Cena $1.00

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską," nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była zapłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St Chicago Ill

SUPERNA KROPLE

Za połowę ceny.

Aby przekonać wszystkich ludzi, że Superna Krople są najlepszą medycyną w świecie dla cierpiących, postanowiliśmy pierwszą paczkę sprzedać za połowę ceny. Przyślijcie nam 50 centów w registrowanym liście albo przekazem pocztowym, a my przyślemy wam jeden pajnt Seperna Kropli i opłacimy przesyłkę. Jeżeli używanie tej medecyny nie zdziała dla was więcej aniżeli wszelkie lekarstwa jakie kiedykolwiek używaliście, to zwrócimy wam wasze pieniądze. Superna Krople leczą Reumatyzm, Chorobę Brigpta, LaGrippe, Zatrucie Krwi, Bolączki i Wrzody, Malaryczną Febrę, Chorobę Nerwową, Ogólne Osłabienie, Anemię, Chorobę Wątroby, Choroby Nerek, Choroby Pęcherza, Choroby Kobiece, Nieregularność Żołądka itd. Piszcie dzisiaj po medycynę załączając 50 centów, podajcie swój wiek i chorobę. Wszelkie obstalunki i listy adresować należy do:

THE SUPERNA COMPANY,
720 5th Ave., Milwaukee, Wis.
(18)

60 YEARS' EXPERIENCE
PATENTS
TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &c.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. HANDBOOK on Patents sent free. Oldest agency for securing patents.

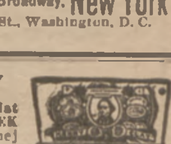
Patents taken through Munn & Co. receive *special notice*, without charge, in the

Scientific American.

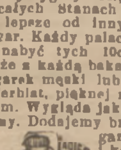
A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year: four months, $1. Sold by all newsdealers.

MUNN & Co. 361 Broadway, **New York**
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

CYGARY DARMO na 20 lat ZEGAREK



Nasze kubańskie ręcznej roboty cygary 10c., znane w całych Stanach Zjedn. są lepsze od innych 10c cygar. Każdy palacz chcący nabyć tych 10c cygar może z każdą paką otrzymać darmo na 20 lat zegarek męski lub damski, odkryty lub kryty cyferblat, pięknej roboty z amerykańskim werkiem. Wygląda jak $50 złoty zegarek gwarantowany. Dodajemy brelok i zegarek. Cygary i zegarek posyłamy C. O. D. $4.98 i koszta wysyłki. Wolno obejrzeć. Poślijcie $4.98, a zapłacimy przesyłkę. Taki zegarek możecie sprzedać za podwójną cenę i cygary będziecie mieli darmo.



DARMO jedno pudełko cygar i zegarek, gdy kupicie 6,

Piszcie, jaki zegarek chcecie damski czy męski. Uważajcie że ta oferta tylko na 30 dni

GLOBE MERCHANDISE CO. Dept. 604.
161 Randolph St., Chicago, Ill.
(Mar. 28)

NOWY PAPIER LISTOWY drukowany

w trzech kolorach z pięknym wierszykiem „Tęsknota za krajem" sprzedajemy po cenie:

1 list za 5c.
6 „ „ 25c.
12 „ „ 50c.
25 „ „ $1.00

W. DYNIEWICZ
532 Noble st. Chicago Ill.

HENRYK SIENKIEWICZ.

KRZYŻACY

POWIEŚĆ W CZTERECH TOMACH

TOM III.

(Ciag dalszy.)

Ba! pokazało się, że to był pan z Taczewa, ale też nic dobrego z tego nie wypadło. Na psa urok.

—To nie rycerz, bo piechotą idzie—rzekła, wytężając wzrok, Jagienka. — I widzę nawet, że broni niema, jeno kostur w lewej ręce dzierży....

—I maca nim przed sobą, jakby była noc —dodał Maćko.

—I ledwie się rusza. Pewnie! ślepy chyba, czy co?

—Slepy jest, ślepy! jako żywo.

Ruszyli końmi i po niejakim czasie zatrzymali się naprzeciw dziada, który schodząc z pagurka niezmiernie powoli, szukał przed sobą kosturem drogi.

Był to starzec rzeczywiście ogromny, chociaż widziany z bliska, przestał im się wydawać wielkoludem. Sprawdzili też, że był zupełnie ślepy. Zamiast oczu miał dwie czerwone jamy. Brakło mu również prawej dłoni, na miejcu, której nosił węzeł uczyniony z brudnej szmaty. Białe włosy spadały mu aż na ramiona, a broda sięgała pasa.

—Nie ma chudzina ni pacholęcia ni psa i sam omackiem drogi szuka — ozwała się Jagienka.—Dla Boga nie możem go przecie bez pomocy ostawić. Nie wiem, czy mnie będzie rozumiał, ale przemówię do niego po naszemu.

To rzekłszy, zeskoczyła żywo ze stępaka, i zatrzymawszy się tuż przed dziadem, poczęła szukać pieniędzy w skórzanej kalecie, wiszącej u jej pasa.

Dziad też, usłyszawszy przed sobą tupot koński i gwar, wyciągnął przed siebie kostur i podniósł do góry głowę, jak czynią ludzie ślepi.

—Pochwalony Jezus Chrystus! — rzekła dziewczyna!—Rozumiecie, dziadku, po krześcijańsku?

Ow zaś, usłyszawszy jej słodki, młody głos, drgnął, przez twarz przeleciał mu jakiś dziwny błysk, jakby wzruszenia i rozrzewnienia, nakrył powiekami swe puste jamy oczne i nagle rzuciwszy kostur, padł przed nią na kolana, z wyciągniętemi w górę ramionami.

— Wstańcie! i tak was wspomogę. Co wam jest?—spytała ze zdziwieniem Jagienka.

Lecz on nie odpowiedział nic, tylko dwie łzy spłynęły mu po policzkach, a z ust wyszedł podobny d› jęku głos:

—Aa! a!

—Na miłosierdzie Boskie! niemowaście czy jak?

—Aa! a!.....

To wygłosiwszy podniósł dłoń: naprzód uczynił nią znak krzyża, potem jął wodzić lewą dłonią wzdłuż ust.

Jagienka, nie zrozumiawszy spojrzała na Maćka, który rzekł:

—Chyba coś takiego pokazuje, jakby mu język urznęli.

—Urznęli wam język? — spytała dziewczyna?

—A! a! a! a! — powtórzył kilka krotnie dziad, kiwając przytem głową.

Poczem wskazał palcami na oczy, następnie wysunął prawe ramię bez dłoni, a lewą wykonał ruch do cięcia podobny.

—Kto wam to uczynił—spytała Jagienka.

Dziad, zrobił znów kilkakrotnie znak krzyża w powietrzu.

. . . .

—Krzyżacy!—zakrzyknął Maćko.

Starzec opuścił na znak potwierdzenia głowę na piersi.

Nastała chwila milczenia, tylko Maćko i Jagienka, spoglądali na się z niepokojem, mieli bowiem przed sobą jawny dowód tego braku miłosierdzia i braku miary w karaniu, jakim odznaczali się rycerze zakonni.

—Srogie rządy! — rzekł wreszcie Maćko— i ciężko go pokarali, a Bóg wie, czy słusznie. Nie dopytamy się o to. Żeby choć wiedzieć, gdzie go odwieść, bo to musi być człek z tych okolic. Po naszemu rozumie, gdyż tu prosty naród taki jest, jako i na Mazowszu.

—Rozumiecie przecie co mówimy—spytała Jagienka.

Dziad potwierdził głową.

—A tutejsiście?

—Nie—odpowiedział na migi starzec.

—Zaś może z Mazowsza?

—Tak.

—Z pod księcia Janusza?

—Tak.

—A cóżeście u Krzyżaków robili?

Starzec nie umiał odpowiedzieć, lecz twarz jego przybrała w jednej chwili wyraz tak niezmiernego bólu, że litościwe serce Jagienki zadrgało tem większem współczuciem, a nawet Maćko, chociaż nie byle co wzruszyć go mogło, rzekł:

— Pewnikiem skrzywdzili go psubraty, może i bez jego winy.

Jagienka zaś wetknęła w dłoń nędzarza kilka drobnych pieniążków.

—Słuchajcie—rzekła. — Nie opuścim was. Pojedziecie z nami na Mazowsze i w każdej wsi będziemy was pytać, czy nie wasza. Może się jako dogadamy. Wstańcie jeno teraz, boć my przecie nie święci.

Lecz on nie wstał, owszem pochylił się i objął jej nogi, jakby w opiekę się oddając i dziękując, przyczem jednak pewne zdziwienie, a nawet jakby zawód mignęły mu na obliczu. Być może, iż miarkując z głosu, sadził, iż stoi przed dziewczyną, tymczasem dłoń jego trafiła na jałowicze skórznie, jakie w podróży nosili rycerze i giermkowie.

Ona zaś rzekła:

—Tak i będzie. Przyjadą wnet nasze wozy, to sobie odpoczniecie i pożywicie się. Ale na Mazowsze nie odrazu pojedziecie, bo przedtem trzeba nam do Szczytna.

Na to słowo starzec zerwał się na równe nogi. Zgroza i zdumienie odbiły mu się na twarzy. Roztworzył ramiona, jakby chcąc zagrodzić drogę, a z ust poczęły mu się wydobywać dzikie i jak gdyby pełne przerażenia dźwięki.

— Co wam? — zawołała przelękniona Jagienka.

Lecz Czech, który już przedtem był z Sieciechówną nadjechał i od pewnego czasu wpatrywał się uporczywie w dziada, zwrócił się nagle do Maćka ze zmienioną twarzą i dziwnym jakimś głosem rzekł:

—Na rany Boskie! pozwólcie panie, bym do niego przemówił, bo ani wiecie, kto on może być!

Poczem, nie pytając o pozwolenie, poskoczył do dziada, położył mu ręce na barkach i jął pytać:

—Ze Szczytna idziecie?

Starzec, jakby uderzony dźwiękiem jego głosu, uspokoił się i skinął głową.

—A nie szukaliście tam dziecka?.....

Głuchy jęk był jedyną odpowiedzią na to pytanie.

Wówczas Hlawa przybladł nieco, chwilę jeszcze wpatrywał się swym rysim wzrokiem w rysy starca, poczem rzekł zwolna i dobitnie:

—To wyście Jurand ze Spychowa!

—Jurand!—zakrzyknął Maćko.

Lecz Jurand zachwiał się w tej chwili i omdlał. Przebyte męki, brak pożywienia, trudy podróży, obaliły go z nóg. Oto dziesiąty już dzień upływał, jak szedł tak omackiem, błądząc i szukając przed sobą kijem drogi, o głodzie. Nie mogąc pytać o drogę, w dzień kierował się tylko ciepłem promieni słonecznych, noce spędzał w rowach przy gościńcu. Gdy zdarzyło mu się przechodzić przez wieś, osadę, lub gdy spotykał ludzi naprzeciw idących, dłonią i głosem żebrał jałmużny, lecz rzadko kiedy wspomogła go litościwa ręka, powszechnie bowiem brano go za zbrodniarza, którego dosięgła pomsta prawa i sprawiedliwości. Od dwóch dni żywił się korą drzewną i liśćmi i już był zwątpił, czy trafi kiedykolwiek na Mazowsze—aż tu nagle otoczyły go litościwe swojackie serca i swojskie głosy, z których jeden przypomniał mu słodki głos córki — a gdy w końcu wymieniono jeszcze i jego imię, przebrała się wreszcie miara wzruszeń, serce ścisnęło mu się w piersi, myśli zakręciły się wichrem w głowie i byłby zwalił się twarzą w proch gościńca, gdyby nie podtrzymały go krzepkie ramiona Czecha.

Maćko, zeskoczył z konia, poczem obaj wzięli go, ponieśli ku taborkowi, a następnie ułożyli na wymoszczonym sianem wozie. Tam Jagienka z Sieciechówną, ocudziwszy go, nakarmiły i napoiły winem, przyczem Jagienka widząc, że nie może utrzymać kubka, sama podawała mu napój. Zaraz potem chwycił go nieprzeparty kamienny sen, z którego dopiero na trzeci dzień miał się obudzić.

Oni zaś złożyli tymczasem prędką, doraźną naradę.

—Krótko rzekę — ozwała się Jagienka: — Nie do Szczytna teraz jechać, ale do Spychowa, by go w przezpiecznem miejscu między swoimi, we wszelakim starunku zostawić.

—Obacz, jak się to rządzisz! — odpowiedział Maćko.—Do Spychowa trzeba go odesłać, ale niekoniecznie mamy wszyscy jechać, bo z nim może jeden wóz pójść..

—Nie rządzę ja się, jeno tak mniemam, że siła możemy się od niego i o Zbyszku i o Danuśce dowiedzieć.

—A po jakiemu będziesz z nim gadać, kiedy języka nie ma?

—A któż jak nie on pokazał wam, że nie ma? Widzicie, że i bez gadania dowiedzieliście się wszystkiego, czego nam było trzeba, a cóż dopiero, gdy się do jego pokazowania głową i rękoma wezwyczaim! Spytacie go na ten przykład, czy wracał Zbyszko z Malborga do Szczytna, to jużci, albo skinie głową, albo zaprzeczy. I to samo o innych rzeczach.

—Prawda jest,—zawołał Czech.

—Nie sprzeczam się i ja też, że prawda, —rzekł Maćko—i sam takową myśl miałem. jeno u mnie pierwsza rozwaga, a gęba potem.

To rzekłszy, kazał nawrócić taborowi ku mazowieckiej granicy. W czasie drogi Jagienka raz po raz podjeżdżała do wozu, na którym leżał Jurand, bojąc się, aby nie zamarł we śnie.

—Nie poznałem go—mówił Maćko—ale i nie dziwota. Chłop był jak tur! powiadali o nim Mazurowie, że on jeden między nimi mógł się był z samym Zawiszą potykać—a teraz iście kościotrup.

—Chodziły słuchy — rzekł Czech—że go mękami zmorzyli, ale niektóry i wierzyć nie chciał, by zaś chrześcijanie tak mieli postąpić spasowanym rycerzem, który też Swiętego Jerzego ma za patrona.

—Bóg dał, że go Zbyszko choć w części pomścił. No, ale patrzcie, jakowa jest między nami a nimi różnica. Prawda! z czterech psubratów trzech już legło—ale w bitwie legli i nikt żadnemu języka w niewoli nie obrzezał, ani też oczu nie wyłuskiwał.

—Bóg ich pokarze—rzekła Jagienka.

Lecz Maćko zwrócił się do Czecha:

—A tyś jak go uznał?

—Zrazum go też nie uznał, chociażem go później, panie, od was widział. Ale coś tam chodziło po głowie i im więcej mu się przypatrywałem, tem więcej chodziło... Ba! brody nie miał, ni białych włosów, możny był pan, a potężny: jako-że go było w takim dziadzie uznać! Ale gdy panienka rzekła, że jedziem do Szczytna, a on wyć począł, zaraz mi się oczy otwarły.

Maćko zamyślił się.

—Ze Spychowa, trzebaby go księciu zawieść, który przecież takiej krzywdy, znacznemu człowiekowi wyrządzonej, płazem puścić nie może.

—Wyprą się panie: porwali mu zdradą dziecko i wyparli się, a o panu ze Spychowa powiedzą, że w bitwie język,rękę i oczy utracił.

—Słusznie rzekł —Maćko. —Toć-że oni i samego księcia swego czasu porwali. Nie może on z nimi wojować, bo nie podoła, chybaby mu nasz król pomógł. Gadają ludzie i gadają o wielkiej wojnie, a tu ani małej niema.

—Jest z księciem Witoldem.

—Chwalić Boga, że choć ten ich za nic ma.... Hej! Kniaź Witold to mi kniaź! A chytrością go też nie zmogą, bo on jeden chytrzejszy, niż oni wszyscy razem. Bywało przycisną go psiajuchy tak, że zguba nad nim jako miecz nad głową, a on się jako wąż wyślizgnie i zaraz ich ukąsi... Strzeż go się, gdy cię bije, ale bardziej strzeż, gdy cię głaszcze.

—Takiż on jest ze wszystkimi?

—Nie ze wszystkimi, jeno z Krzyżakami. Z innymi dobry i hojny kniaź!

Tu namyślił się Maćko, jakby chcąc lepiej Witolda przypomnieć.

—Całkiem to inny człowiek, niż tutejsi książęta—rzekł wreszcie. — Powinien był Zbyszko do niego się udać, i pod nim i przez niego najwięcej można przeciw Krzyżakom wskórać.

Po chwili zaś dodał:

—Kto wie, czy tam jeszcze obaj nie znajdziem, gdyż tam i pomstę można mieć najsłuszniejszą.

Potem znów mówił o Jurandzie, i jego nieszczęsnym losie i niewypowiedzianych krzywdach, jakich od Krzyżaków doznał, którzy naprzód bez żadnej przyczyny zamordowali mu umiłowaną żonę, a potem zemstą płacąc za zemstę, porwali dziecko—i samego umęczyli tak okrutnemi mękami, że i Tatarzy nie umieliby lepszych obmyślić. Maćko i Czech zgrzytali zębami na myśl, że nawet i w wypuszczeniu go na wolność było nowe wyrachowane okrucieństwo. Stary rycerz obiecywał też sobie w duszy, że postara się wywiedzieć dobrze, jako to wszystko było, a potem zapłaci z nawiązką.

Na takich rozmowach i myślach schodziła im droga do Spychowa. Po dniu pogodnym nastała noc cicha, gwieździsta, więc nie zatrzymywali się nigdzie na nocleg, trzykrotnie tylko popasali obficie konie, po ciemku jeszcze przejechali granicę i nad ranem stanęli pod wodzą najętego przewodnika na ziemi spychowskiej. Stary Tolima trzymał widocznie tam wszystko żelazną ręką, gdyż zaledwie zapuścili się w las, wyjechało naprzeciw dwóch zbrojnych pachołków, którzy jednak, widząc nie żadne wojsko, lecz niewielki poczet, nietylko przepuścili ich bez pytania, ale przeprowadzili przez niedostępne dla nieznających miejscowości rozlewiska moczary.

W gródku przyjęli gości,Tolima i ksiądz Kaleb. Wieść, że pan przybył przez zbożnych ludzi odwiezion, błyskawicą rozleciała się między załogą. Dopieroż gdy zobaczyli, jakim wyszedł z rąk krzyżackich—wybuchła taka burza gróźb wściekłości, że gdyby w podziemiach spychowskich znajdował się jeszcze jaki Krzyżak, żadna moc ludzka nie zdołałaby go wybawić od strasznej śmierci.

Konni "parobje" chcieli i tak zaraz siadać na koń, skoczyć ku granicy, złapać co się da Niemców i głowy ich rzucić pod nogi panu, ale okiełznał tę ich chęć Maćko, który wiedział, że Niemcy siedzą po miasteczkach i gródkach, wieśniacza ludność tej samej jest krwi, jeno, pod obcą przemocą żyje. Ale ani ów rozgwar, ani okrzyk, ani skrzypienie żórawi studziennych nie zdołały rozbudzić Juranda, którego z wozu przeniesiono na skórze niedźwiedziej do jego izby na łoże. Został przy nim ksiądz Kaleb, przyjaciel od dawnych lat, a tak jak rodzony kochający, który począł błagalną modlitwę, aby Zbawiciel świata wrócił nieszczęsnemu Jurandowi i oczy i język i rękę.

Znużeni drogą podróżni poszli też po spożyciu rannego posiłku na spoczynek, Maćko zbudził się dobrze już z południa i kazał pachołkowi przywołać do siebie Tolimę.

I wiedząc poprzednio od Czecha, że Jurand przed wyjazdem nakazał wszystkim posłuch dla Zbyszka i że mu dziedzinę na Spychowie przez usta księdza przekazał, rzekł do starego głosem zwierzchnika:

—Jam jest stryj waszego młodego pana, i póki nie wróci, moje tu będą rządy.

Tolima schylił swą siwą głowę, nieco do głowy wilczej podobną i otoczywszy dłonią ucho, zapytał:

— To wyście, panie, szlachetny z Bogdańca?

—Tak jest—odrzekł Maćko.—Skąd o mnie wiecie?

—Bo się tu was spodziewał i pytał o was młody pan, Zbyszko.

Usłyszawszy to Maćko zerwał się na równe nogi i zapominając o swej powadze, zakrzyknął:

—Zbyszko w Spychowie?

—Był, panie; dwa dni temu wyjechał.

—Na miły Bóg! skąd przybył i dokąd pojechał?

—Przybył z Malborga, a po drodze był w Szczytnie, dokąd zaś wyjechał nie powiadał.

—Nie powiadał?

—Może księdzu Kalebowi powiedział.

—Hej, mocny Boże! tośmy się zminęli!— mówił uderzając się dłońmi po udach Maćko.

Tolima zaś otoczył dłonią i drugie ucho:

—Jako powiadacie, panie?

—Gdzie jest ksiądz Kaleb?

—U pana starszego przy łożu.

—Przyzwijcie go! Albo nie... Sam do niego pójdę.

—Przyzwę go!—rzekł stary.

I wyszedł. Lecz nim przyprowadził księdza, wezwała Jagienka.

—Chodź tu! wiesz co jest? Dwa dni temu był tu Zbyszko.

A ona zmieniła się w jednej chwili na twarzy i nogi przybrane w obcisłe pasiaste nogawiczki, zadrżały pod nią widocznie.

—Był i pojechał? — pytała z bijącem sercem.—Dokąd?

—Dwa dni temu, a dokąd, może ksiądz wie.

—Trzeba nam za nim!—rzekła stanowczym głosem.

Po chwili wszedł ksiądz Kaleb, który sądząc, że Maćko wzywa go po to, aby zapytać o Juranda, rzekł, uprzedzając pytanie:

—Spi jeszcze.

—Słyszałem, że Zbyszko tu był?— zawołał Maćko.

—Był. Dwa dni temu wyjechał.

—Dokąd?

—Sam nie wiedział.... Szukać... Pojechał ku granicy żmudzkiej, gdzie teraz wojna.

—Na miły Bóg, powiadajcie ojcze, co o nim wiecie.

—Wiem tyle, ile od niego słyszałem. Był w Malborgu i możną tam opiekę pozyskał był od brata mistrzowego, który jest pierwszym między nimi rycerzem. Z jego rozkazania wolno było szukać Zbyszkowi po wszystkich zamkach.

—Juranda i Danuśki?

—Tak, ale Juranda nie szukał, bo mu powiedzieli, że nie żyje.

—Mówcie od początku.

—Zaraz, jeno odetchnę i oprzytomnieję, bo z innego świata wracam.

—Jakto z innego świata?

—Z tego świata, do którego na koniu nie zajedzie, ale na modlitwie zajedzie.... i do nóg pana Chrystusowych, u których prosiłem o zmiłowanie nad Jurandem.

Cuduście prosili? Macież tę moc?—zapytał z wielką ciekawością Maćko.

—Mocy nijakiej nie mam, ale ją Zbawiciel ma, który, jeśli zechce, powrócić Jurandowi i oczy i język i rękę....

—Byle chciał, to już-ci, że i potrafi, — odrzekł Maćko—wszelako nie o byle co-ście prosili.

Ksiądz Kaleb nie odpowiedział nic, może nie dosłyszał, gdyż oczy miał jeszcze jakby nieprzytomne i istotnie widać było,iż się porzednio całkiem w modlitwie zapamiętał.

Więc zakrył teraz twarz rękoma i czas jakiś siedział w milczeniu. Wreszcie wstrząsnął się, przetarł dłońmi oczy i źrenice, poczem rzekł:

—Teraz pytajcie.

—Jakim sposobem pozyskał sobie Zbyszko, wójta Sambińskiego.

—Już on nie jest wójtem Sambińskim....

—Mniejsza z tem... Wy miarkujecie o co pytam i prawcie co wiecie.

—Pozyskał go sobie na turnieju. Ulryk rad się w szrankach potyka, potykał ci się i ze Zbyszkiem, bo było siła gości rycerskich w Malborgu i Mistrz gonitwy wyprawił. Pękł Ulrykowi popręg w siodle i łacno go mógł Zbyszko z konia zbić, ale on, to ujrzawszy, prasnął glewię o ziem i jeszcze chwiejącego się podtrzymał.

—Hej! A no widzisz! — zawołał Maćko, zwracając się do Jagienki. — Za to go Ulryk pokochał?

—Za to go pokochał. Nie chciał już z nim gonić na ostre, ani na tępe kopie i pokochał go. Zbyszko też powiedział mu swoje utrapienia, a ów, że to o cześć rycerską jest dbający, okrutnym giewem zapłonął i do brata swego, Mistrza, Zbyszka na skargę zaprowadził. Bóg da mu za to zbawienie, bo niewielu jest między nimi, którzy miłują sprawiedliwość. Mówił mi też Zbyszko, że pan de Lorche wielce mu dopomógł, przez to, iż go tam dla wielkiego rodu i bogactw szanują, a on zasie we wszystkiem za Zbyszkiem świadczył.

—A co ze skargi i z jego świadectwa przyszło?

—Przyszło to, iż Wielki Mistrz surowie komturowi szczycieńskiemu przykazał, aby wszyskich jeńców i więźniów, jacy są w Szczytnie, duchem do Malborga odesłał, samego Juranda nie wyjmując. Komtur co do Juranda odpisał, iż z ran umarł i tamże przy kościele jest pogrzebion. Innych jeńców odesłał, między którymi była dziewka niedojda, ale naszej Danusi nie było.

—Wiem od giermka Hlawy, — rzekł Maćko— iż Rotgier, ten, który od Zbyszka zabit, też na dworze księcia Januszowym o takiej dziewce-mołołce wspominał. Mówił, że ją mieli za Jurandównę, a gdy księżna opowiedziała, że przecież prawą Jurandównę znawidzieli, jako nie była małołka, rzekł: "Iście prawda, ale myślelim, że ją złe przemieniło".

— To samo napisał komtur Mistrzowi: —iże ową dziewkę nie w więzieniu, jeno na opiece mieli, wpoprzód ją zbójom odjąwszy, którzy przysięgali, że to przemieniona Jurandówna.

—I Mistrz uwierzył?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WYGASŁE RODY.

Z badań paleontologicznych pokazuje się, że życie zwierzęce od czasów najdawniejszych aż do obecnych podlegało wielkim stopniowym przemianom; różne okresy dziejów rozwoju ziemi charakteryzują się, odmienną zawartością szczątków roślinnych i zwierzęcych znajdowanych w warstwach, które się podczas tych okresów osadziły.

To powolne przeobrażanie się gatunków, czy to pod wpływem doboru naturalnego i przystosowania się do warunków zewnętrznych, czy też pod działaniem innych czynników, niedostatecznie dotąd zbadanych, trwa nieprzerwanie od chwili powstania życia organicznego na ziemi.

W walce o byt, prowadzonej wśród różnorodnych warunków życia zwierzęcego, występują częste zmiany w ustroju, powstają nowe gatunki, osobniki lepiej przystosowane do danego otoczenia, odnoszą zwycięstwo, słabsze zaś, mniej oporne, nikną, wygasają powoli, o czem wymownie dziś świadczą szczątki zwierząt, dziś nieistniejących, zawarte w warstwach skorupy ziemskiej z różnych epok geologicznych.

Do przyczyn naturalnych, sprowadzających przemianę gatunków i wygasania rodów zwierzęcych, przyczynia się w znacznej mierze dobór sztuczny, wytworzony hodowlą przez człowieka i tępienie niektórych zwierząt dla rozmaitych celów.

Smutne następstwa tego współudziału człowieka w niknięciu całych grup zwierzęcych objawiają się przeważnie na ptakach, wskutek czego zmniejsza się stale ilość ich na kuli ziemskiej. Niektóre gatunki ptaków, j. np. Sierzpodziub, chruściel z wyspy Hawai, wielki sęp kalifornijski, mają już obecnie bardzo nielicznych przedstawicieli.

W najnowszych warstwach ziemi na wyspach oceanu Spokojnego i oceanu Indyjskiego, znajdują się szkielety ptaków olbrzymich współczesnych człowiekowi, które, być może żyją jeszcze w miejscowościach nieznanych ludności tubylczej.

Przed kilkoma wiekami żyły w Nowej Zelandyi t. zw. Moa, (Dinornis), wielkie ptaki należące do rodziny kazuarów, które wraz ze szczurem były jedynymi okazami zwierząt, istniejących na tej wyspie. Szczątki tych ptaków znajdowano w pokładach żwiru i piasku wśród narzędzi z krzemienia ciosanego, zostały one prawdopodobnie wytępione przez człowieka.

W muzeum paryskiem znajdują się 4 odrestaurowane szkielety moa rozmaitej wielkości, posiadające odmienne cechy charakterystyczne. Największy ze wszystkich jest Dinornis gigantus, mający trzy metry wysokości. Olbrzymie ich kończyny tylne, których kość goleniowa miała 90 cm., długości opatrzone były często czwartym palcem. Budowa ich szkieletu świadczy o wielkiej wytrzymałości tych ptaków, a skrzydła szczątkowe wykazują brak zdolności do lotu.

Dziób krótki, silny, ostro zakończony zbliża dinornisa do strusia. Według podań ludności miejscowej, moa należy do roślinożerczych, żywiących się włóknami korzeniowemi wielkich paprotników.

Na Madagaskarze istniał również współczesny człowiekowi, aepyornis, gatunek ptaków, pokrewnych powyższemu, mający 3 do 4 metrów wysokości.

W zbiorach muzeum przyrodniczego w Paryżu znajdują się jaja tego ptaka, mające 34 cm. średnicy i 85 cm. obwodu. Objętość skorupki tego olbrzymiego jajka grubości 3 milim., obliczoną została na 6 do 10 litrów.

W nowszych czasach zaginęły dwa gatunki ptaków aront dadus ineptus i alka olbrzymia.

Pierwszą wzmiankę o istnieniu dronta spotykamy u Claems'a w opisie podróży von Neck'a z r. 1598.

Ptaki te dosięgały wielkości łabędzia, miały ogon szczątkowy, pokryty nastrzepionemi piórkami jaśniejszej barwy, były ociężałe o skrzydłach szczątkowych. Dziób dronta, silny, wydrużony, żółtawy przy nasadzie z niebieską pręgą przez środek, był zakończony w górnej części hakowatym wyrostkiem. Tułów wielki i mięsisty pokrywały krótkie, miękkie piórka, prawie czarnej barwy, kończyny tylne silnie rozwinięte, opierzone czarno aż do kości kolanowej, stopa żółta, opatrzona czterema palcami, z których wielki skierowany był ku tyłowi. Wiele tych ptaków były często napełnione kamykami wielkości jednego cala.

Inny podróżnik Werhuften opowiada, że dronty zadawały bolesne rany dziobem majtkom jego załogi, którzy usiłowali je schwytać.

Franciszek Couche, podróżnik francuski, znajdował na trawie w lesie wielkie białe jajka dronta.

Mięso dronta jakolwiek łykowate i niezbyt smaczne, służyło za pożywienie Holendrom, którzy posiadali wyspę św. Maurycego od 1511 r. Koty i psy przez nich tam sprowadzone, wytępiły młode ptaki i gdy w r. 1872 Francuzi zajęli Isle de France, nie znaleźli już ani jednego okazu tej rodziny.

Teraz tylko pozostały szczątki szkieletów, przechowywane po muzeach.

W r. 1866 Clarc po kilkoletnich poszukiwaniach znalazł na wyspie św. Maurecego na dnie niewielkiego stawu dość znaczną ilość szkieletów tych ptaków, co dozwoliło określić ich stanowisko w klasyfikacyi zwierząt.

Lineusz zaliczał dronty do strusiowatych z powodu ich niezdolności do lotu. Culvier do pewnego gatunku ptaków morskich, Owen zaliczał je do rodziny sępów na zasadzie kształtu dzióba, a Brand do czaplowatych. Obecnie opierając się na poszukiwaniach Milne-Edwards'a i innych zoologów ostatniej doby, uznano że dronty należą do rodziny gołębiowatych, zwyrodniałych, których tęgi dziób służył do miażdżenia ziarn zbożowych, a może i mięczaków, stanowiących ich pożywienie.

Zdaje się, że daleko później, bo dopiero przed 50ciu laty wygasła alka olbrzymia, już bardzo rzadka w wieku 18, nie została nigdzie znalezioną od 1844 roku.

Alka pospolita przebywa obecnie zimą na północnych brzegach Europy zachodniej; można ją spotkać we Flandryi i Artois, lecz blisko spokrewniony z nią gatunek alca impennis zamieszkiwał Islandyę, Grenlandyę, Skandynawię północną. Przy końcu zeszłego wieku polowano na alki olbrzymie na Hebrydach i wyspie Feroe, a nawet w 1790 r., zabito alkę olbrzymią w porcie Kiel.

Były to ptaki wielkości gęsi zwyczajnej, czarne ich pióra na grzbiecie przechodziły w barwę brunatną na gurdle, brzuch i końce skrzydeł były zupełnie białe; nogi i dziób długości 10 centymetrów, miały barwę prawie czarną.

Skrzydła szczątkowe zupełnie nie nadawały się do lotu, pływały zwykle z głową wzniesioną wysoko, a szyją skurczoną, zanurzając się nieustannie. Po ziemi chodziły lub biegały, robiąc drobne kroki, podobnie jak człowiek, zatrzymując się, przybierały postawę sztywną, a za zbliżeniem się niebezpieczeństwa rzucały się w wodę ze znacznej nieraz wysokości.

Od czasu do czasu wydawały słaby krzyk; można się było do nich zbliżyć bardzo łatwo przy zachowaniu jednych pewnych ostrożności; gdyż odgłos kroków więcej je przerażał niż zjawienie się człowieka: napastowane broniły się zażarcie dziobaniem.

Parę okazów obserwowano w niewoli, z początku były zawsze chore, lecz po kilku dniach przychodziły znowu do stanu normalnego, gdy dostarczono im odpowiedniej ilości ryb, które chciwie pożerały i gdy pozwolono im pływać po wodzie, nigdy jednak nie dały się oswoić.

Mięso alki olbrzymiej było tłuste smaku nieprzyjemnego, stanowiło jednak przysmak dla mieszkańców krain podbiegunowych.

Do wygaśnięcia tych ptaków przyczyniły się też bez wątpienia warunki ich rozwoju. Samica znosiła tylko jedno jajko na rok w miesiącu czerwcu kształtu gruszkowatego, długości 12—14 cm., a 7—8 średnicy, ze skorupą matową, jasno szarą z odcieniem zielono żółtym, w plamki okrągłe lub owalne, barwy brunatnej.

Obecnie znajduje się zaledwie 14 szkieletów alki olbrzymiej na całym świecie, wskutek czego doszły do bardzo wysokiej ceny po wygaśnięciu tego gatunku ptaków. Za szkielet tego zwierzęcia, dobrze zachowany płacą obecnie 6.000 franków, podczas gdy w r. 1870 kosztował 2,000 franków, a w r. 1830 zaledwie 250 fr.

Bardzo poszukiwane są jajka alki olbrzymiej i cenione obecnie więcej, niż na wagę złota. W roku 1833 jajko tego ptaka można było nabyć za trzy franki. W r. 1844 cena jego wzrosła do 100 fr., i podnosiła się stale do tego stopnia, że w r. 1880 zapłacono za nie 3000 fr., a w roku 1897 kupiono je do zbiorów prywatnych za sumę 7.280 fr.

W salonie.

— Czy córki pani są dobrze wychowane?

— Idealnie! Ostatnie słowo dobrego wychowania. Może pan mówić przy nich o czem się panu tylko podoba, żadna nigdy nie spiecze raka.

KRUCYATA DZIECI.

Z dramatu na tle stosunków w Poznańskiem.

Akcya w Poznańskiem. Droga szeroka. Las opodal, bliżej pagórek z krzyżem na szczycie. Gromada dzieci: chłopców i dziewcząt w wieku od 6 do 14 lat nadchodzi; większość w podartych ubraniach, z zakrwawionemi twarzami.

Pietrek.

A co? uciekliśma, niech nas teraz goni!... Niech się sam modli w tym djabelskim świargocie.

Różne głosy.

Niech się modli w swym djabelskim jezoze.

Pietrek.

Słuchajta! Nie damy się! Co? Chociażby Niemiec, psiawiara, chciał nas zabić, nie bendziewa uczyć się katechizmu po niemiecku. Nie, nie! (po chwili milczenia, wpatrując się urągliwie w gromadę dzieci, mówi urąliwie): Boita się widzę, co? hę?... Skóra na was cierpnie? (Spluwa). Skóra dzień poboli, abo to kupiona? Zedze Niemiec jedne, to ci druga urośnie. Abo nie?... ja się ta nie boję! pókim zywy nie ustompie. Ten niemiecki świargot siedzi mi tu w gżdyce i wyplunę go.

Dzieci (podniecone wołają).

I my tyz! i my tyz nie damy się pludrom!

(Dziewczynki szepczą między sobą, naradzają się, wreszcie jedna ze starszych występuje naprzód i mówi rezolutnie):

Hanka.

My tyz nie boima się jako i wy!

Bartek.

Widzicie? jako się przechwalajom dziewuchy!

Dziewczęta (ostro):

Ino nie psedrwiwaj!

Bartek (śmieje się):

Ale! ino Niemiec wygarbuje wam skóre pożondnie, to i pundziecie do niemieckiego pacierza.

Dziewczęta (wszystkie wołają):

Nie! nie!

Pietrek.

Zuchy dziewuchy! zuchy! a ty Bartek nie wydziwiaj. Cichajcie! nie damy się i basta. Abo to nas mało Polaków jest na świecie, tyla, ile piasku w mozu, tyla ile gwiazd na niebie. A bo to nasa ojcyzna mała? Ale Polska jest taka długa i szeroka, ze gdyby kto sedł bez dwa miesionce, to jesceby końca nie ujzał. Słuchajta gromada. Cy Polske, ojcyzne nasom kochamy, jako matke nasom?

Dzieci (wszystkie bez wyjątku odpowiadają).

Kochamy jako matke własnom!

Pietrek.

A cy nasej ojcyznie bendziemy dobze słuzyć bez całkie zycie?

Dzieci (powtarzają):

Bendziemy nasej ojcyznie dobze słuzyć bez całkie zycie.

Pietrek.

Cy psed Panem Bogiem psysiengamy, ze po niemiecku nie bendziem modlić się nigdy?

Dzieci.

Psysiengamy! psysiengamy!

Pietrek.

No to pomódlmy się po nasemu. (Wchodzi na pagórek, klęka pod krzyżem, wszystkie dzieci klękają za nim. Pietrek intonuje pieśń, którą dzieci śpiewają chórem):

"Serdeczna Matko,
Opiekunko ludzi,
Niech Cię płacz sierot
Do litości wzbudzi!..."

Piękny zwyczaj.

W niektórych okolicach połudn. Hiszpanii istnieje piękny zwyczaj. Jeżeli który z mieszkańców wioski zachoruje i nie może uprawiać swego pola wówczas w niedzielę po ukończonem nabożeństwie ksiądz wchodzi na kazalnicę i mówi: "Bracia! wiecie, że wasz sąsiad jest chory, jego dobytek marnieje, a rola nie obrobiona. Ale wy nie zapomnieliście obyczajów naszych przodków i przypominać wam ich nie potrzeba. Ja zwalniam was od święcenia dnia dzisiejszego i upominam was, abyście pomogli choremu sąsiadowi waszemu". Po tych słowach kapłan błogosławi lud i odchodzą wszyscy do swych domów, zdejmują świąteczne szaty, a wkładają codzienne i wszyscy razem, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta, starcy i dzieci, w wesołem towarzystwie idą na rolę sąsiada, gdzie wedle potrzeby orzą, sieją lub koszą, śmiejąc się i rozmawiając wesoło — i tak w dwóch lub trzech godzinach zrobią to, co jeden człowiek musiałby robić cały tydzień lub i dłużej.

Severy lecznicze mydło Skórne.

Najcenniejsze lecznicze i antyseptyczne składniki zostały połączone ze środkami, posiadającymi najpotężniejsze własności oczyszczające, a rezultatem jest najlepszy preparat toaletowy w handlu — Severy Lecznicze Mydło Skórne. Posiada ono śliczny zapach. Goi wszelkie popękania i szorstkość skóry. Czyni skórę gładką, miękką i białą. Czyści należycie i upiększa cerę. Zapobiega i usuwa krosty, pryszcze i wszelkie skazy. Dla kąpieli, na zagojenie skaleczeń, do mycia głowy, do golenia. Jest to mydło, które jednocześnie czyści i goi. Cena 25c, przez pocztę 30c. We wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Czarodziejska Maszynka

"ORACULUM."



jedyna maszynka, przepowiadająca przyszłość akuratnie po polsku.

Przy pomocy tej maszynki możesz przepowiadać przyszłość sobie, przyjaciołom itd. Jeżeli chcesz zarobić pieniądze w wolnych chwilach, to za pomocą tej maszynki możesz przepowiadać przyszłość za wynagrodzeniem.

Maszynka ta ci odpowie, co znaczy sen, któryś miał; czy udadzą się interesa, które przedsięwziąłeś; co jest dla ciebie najpotrzebniejszem; czy choremu będzie lepiej; jakie twoje pokolenie będzie; jaką żonę lub męża dostaniesz; czy ta partya przyniesie ci szczęście lub nie; czy kocha cię pewna osoba; czy masz odprawić podróż; czy przyjaciele są wierni czy osiągniesz skradzioną rzecz; czy ujrzysz ulubioną osobę; czy będziesz bogatym; czy będziesz miał szkodę lub zysk; czy będziesz szczęśliwym; o zamiarach twoich itd. itd.

Cudowna ta maszynka odpowie **ci wszystko**, nie słowami "tak" lub "nie", ale **całemi zdaniami**.

Maszynka ta cudowna powinna się znajdować w każdym domu. Nietylko ona przepowiada przyszłość akuratnie po polsku, ale także rozwesela wszystkich obecnie znajdujących się.

Wszystkich zalet tej maszynki nie możemy opisywać. Dopiero gdy ją się sprowadzi, to wykaże **ile korzyści ona przyniesie.**

Maszynka jest ślicznie odrobiona z drzewa i metalu i stanowi ozdobę w każdym domu. Nie jest ciężką, gdyż waży około 7 funtów i można przenosić z miejsca na miejsce.

Na weselach, godach, chrzcinach, różnych zabawach i zgromadzeniach można nie tylko przyszłość przepowiadać, ale wszystkich zabawić i wesoło spędzić czas.

Kto raz tę maszynkę osiągnie, to bez niej się nie obędzie i nie sprzedałby za żadne pieniądze, jeżeliby drugiej takiej nie mógł sprowadzić.

Maszynki te są wyrabiane pod patentem i sprzedawane są tylko przez naszą firmę.

Maszynki te wysyłamy do wszystkich części świata. Nie stanowi różnicy, czy odbiorca mieszka w New Yorku, Pennsylvanii, Kalifornii lub Kanadzie, a nawet w Europie. Maszynki są opakowane szczelnie w pudłach drewnianych.

Cudowna ta maszynka kosztuje tylko $2.00. Pieniądze można przysłać przez Money Order lub w Liście Registrowanym pod adresem:

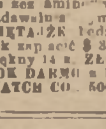
Pulaski Mail Order House,
816 HAMLIN AVE.,
CHICAGO, - ILLINOIS.



O 17 Kamieniach Zegarek Kolejowy.

Patentowany regulator, nakręcany trzonkiem. rozmiar męzki lub damski. 18 karatowy czystem złotem napełniany koperta pięknie graworowana. Trzyma czas doskonale i jest specyalnie używany przez SŁUŻBĘ KOLEJOWĄ POTRZEBUJĄCĄ DOBREGO ZEGARKA. GWARANTOWANY NA 25 LAT. SPECYALNA OFERTA: Posyłamy ten zegarek pod jakimkolwiek adresem C. O. D. $ 5.75 i koszta przesyłki, z prawem uprzedniego zez amin... nia. W razie nie znalezienia go zadawalniającym NIE PŁAĆ ANI CENTA! PAMIĘTAJ ŻE będziesz musiał za taki sam zegarek zapłacić $ 35.00 w innem miejscu. Bardzo piękny 14 k. ZŁ. TEM KRYTY ŁAŃCUCH I BRELOK DARMO z każdym zegarkiem. EXCELSIOR WATCH CO. 500 Centrsl Bank Bldg., CHICAGO.

NOWY WYNALAZEK



Na wzmocnienie i utrzymanie włosów:

Tysiące łysych ludzi dostały piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe nader barwne włosy.

WSZELKIE INFORMACYE DARMO. Po szczegóły piszcie, załączając 2c. znaczek pocztowy.

Prof. J. M. Brundza,
Broadway, & S. 8th, Bklyn, New York.

NA CHOROBY NEREK I PĘCHERZA

SANTAL CAPSULES MIDY

Usuwa w 24 godzinach wszelkie moczowe wydzieliny.

Każda pigułka nosi taką nazwę ☞ (MIDY)

wystrzegajcie się naśladowniictw.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach.



DOKTOR KALLMERTEN,

NAJSŁYNNIEJSZY SPECYALISTA
Na wszystkie Chroniczne, Nerwowe i Zaraźliwe Choroby Mężczyzn, Kobiet i Dzieci.

Ofiaruje $1000 Nagrody każdemu innemu doktorowi, który wyleczył tylu ludzi co on.

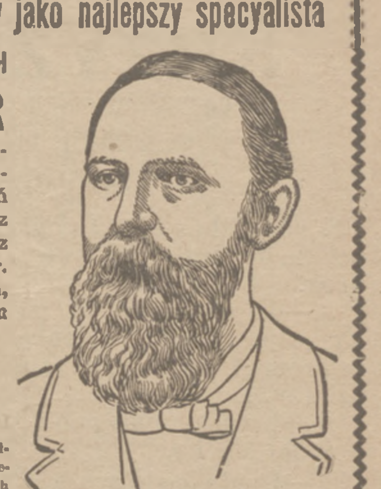
Dr. Kallmerten wyleczy cię z każdej Choroby swojemi medycynami z ziół i korzeni, choćbyś stracił nadzieję wyzdrowienia i wszyscy doktorzy cię opuścili. Przeto nie zwlekaj dłużej, opisz swą chorobę ze wszelkiemi szczegółami, podaj swoje imię, nazwisko i adres, wiek i wagę ciała, załącz kosmyk włosów i 2 centową markę pocztową, a otrzymasz **Bezpłatną Poradę**, wraz z interesującą książeczkę, opisującą wszelkie choroby, jako też ich sposób wyleczenia. Adres

DR. F. J. KALLMERTEN,
Toledo, O.

Słynny na cały świat i znany jako najlepszy specyalista

CHORÓB NERWOWYCH I CHRONICZNYCH

DR BADGER

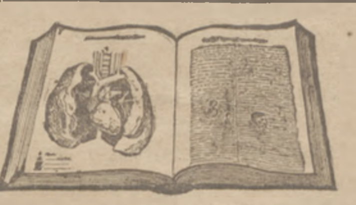


posiadający najlepsze dyploma i mający przeszło trzydzieści lat ekspirencyi w leczeniu rozmaitych cierpień ludzkości. Wyleczył tysiące ludzi z niebezpiecznych chorób, którzy z wdzięczności rozgłaszają imię Dr. Badger i polecają swym znajomym, nazywając go dobrym Samarytaninem obecnego wieku.

DR. BADGER LECZY
mężczyzn, niewiasty i dzieci.

Jego porady są bezpłatne a otwarte i pełne współczucia Jego skuteczność w leczeniu jest dowiedziona przez setki podziękowań od wdzięcznych jemu pacyentów. Dr. Badger leczy wszystkie choroby skutecznie. Specyalność jego jest w leczeniu zastarzałych chorób nerwowych i reumatyzmu, kataru głowy, nosa, gardła i kanałów oddechowych, kataru żołądka i kiszek, liszaji, parchów, wyrzutów, zastarzałych ran, świerzbu i wszelkich chorób pochodzących z krwi. On leczy z jaknajlepszymi skutkami wszelkie CHOROBY KOBIECE a zwłaszcza zastarzałe CIERPIENIA MACICZNE. On zwraca szczególną uwagę na wszystkie CHOROBY PRYWATNE i zaraźliwe (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) i leczy je prędko i skutecznie. Nie trzeba się wstydzić, lecz leczyć natychmiast, gdyż zaniedbanie się sprowadza gorsze następstwa i złe skutki na przyszłość. Każdy cierpiący powinien bezzwłocznie pisać do niego o poradę, niech opisze swoje cierpienia, poda swój wiek i płeć i załączy troszkę włosów i 2 centowy znaczek pocztowy w liście a natychmiast otrzyma PORADĘ DARMO, czy choroba jest wyleczalna lub nie. Można pisać po polsku, słowacku, czesku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison st., Toledo, Ohio.

EXTRA!!  **EXTRA!!**

NOWA OBSZERNA, O 228 STRONACH KSIĄŻKA POD TYTUŁEM: „**PORADNIK LEKARSKI**"

Wydana przez słynnego

Dra E. C. COLLINS New York Medical Institute

DARMO 50.000 EKZ. DARMO

Książka ta zawiera w sobie wszystkie nazwy i opis chorób, sposób ich leczenia, oraz anatomiję o budowie ludzkiego ciała, a także o męzkich i żeńskich płciowych ustrojach, z mnóztwem odpowiednich do tekstu, kolorowych i tuszowych rycin.

Z książki tej każdy chory pozna swoją chorobę i co mu brakuje i tym sposobem łatwo dojdzie do dobrego zdrowia.

Jeśli zatem macie zamiar udać się do doktora, to wprzód, zanim to zrobicie, przeczytajcie uważnie tę nową książkę, która jedynie opracowana i wydana dla Waszego dobra i szczęścia. Książka ta, jako lekarski podręcznik, powinna się znajdować nietylko w każdym familijnym domu, lecz i u pojedyńczych osób.

Każdy, który tylko przyszle 10 c. na przesyłkę w znaczkach pocztowych, otrzyma ją DARMO. Pierwsza oferta, jaką zrobiono dla Polskiej ludności.

Korzystajcie zatem wszyscy z tej wielkiej oferty i poświęcenia, dopóki zapas niewyczerpany, i jeśli Wam miło cieszyć się zdrowiem, wówczas zaraz wypiszcie tę książkę. Listy adresujcie na imię wszechstronnie słynnego:

Dr. E. C. Collins Medical Institute
140 West 34th St. New Yokr, N. Y.

Apr 8

Główny skład tytoniu Cygar i Papierosów.

IMPORTUJEMY Tytonie rosyjski i turecki; oraz herbatę rosyjską różnych firm.

FABRYKUJEMY TAJLEPSZEGO GATUNKU CYGARA PAPIEROSY I TABAKĘ DO ZAŻYWANIA,

Zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż FABRYKA NASZA SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH!

Mamy na składzie wszelkiego rodzaju tytonie, tabaki do zażywania, maszynki do papierosów, gilzy, cygarniczki gruszkowe, jabłkowe i orzechowe, bibułkę i t. d.

HERBATA ROSYJSKA K. S. POPOWA.

MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILLINOIS.



NIEDZWIEDZNIK

Najlepsze lekarstwo na reumatyzm, kaszel i przeziębienie się, ból gardła, ból w bokach, ból w piersiach i w żołądku, na zesztywniały Kark, ból głowy, Katar i Macicę

Cena buteleczki 25 centów.

"Niedźwiedźnik" można dostać u swego najbliższego aptekarza. Jeżeli on nie ma, on może zamówić dla pana. Gdyby on nie chciał tego zrobić my wyślemy Panu 4 buteleczki za $1.00 i sami zapłacimy za ekspres. Spodziewam się, że gdy pan raz to lekarstwo spróbuje, będzie go polecał swoim kolegom. Z szacunkiem

C. Pavitt,
21 E. Centre St., Shenandoah, Pa.

PRZYSLIJCIE NAM TYLKO $1.00.



a poślemy wam

DOBRĄ POŁTONOWĄ HARMONIKĘ

o 19 kluczach, rozmiar 12x7 cali. Hebanowa oprawa, otwarta klawiatura, pozłacane ornamenta, niklowe klucze, niklowe okute rogi i klamry, potrójne miechy 4 basy, 4 rzędy piszczałek. **Cena tylko $5.25.**

Jeżeli się wam będzie podobać, to zapłacicie agentowi ekspresowemu resztę pieniędzy.

Inne harmoniki sprzedajemy po cenie od 75c do $20.00.

Piszcie do nas po Wielki Katalog Polski różnych przedmiotów załączając 5c na przesyłkę. Adresować:

The Pulaski Mail Order House
816 N. Hamlin Ave Chicago, Ill

Sztab Doktorski America Europe Co. w Nowym Yorku.





Sześć słynnych Doktorów na następujące choroby: Reumatyzm, Rozstrój Nerwowy, Wyrzuty na skórze, Nocne upławy, Niepłodność, Dyspecyę, Epilepcyę, Krwawą Dyaryę, Laksę, Zatwardzenie, Gwałtowne bicie serca, Malarye, Krosty, Dychawice, Suchoty, Katar, Zatrucie krwi, Wypadanie włosów, Kurcze, Plucie krwią, choroby sekretne tak mężczyzn jak i kobiet, zawrót głowy choroby nerek i wątroby i wszystkie inne cierpienia które przez wiedzę lekarską są do wyleczenia.

Polacy! Ocknijcie się z letargu!

Czy brak Wam prawdziwej pomocy lekarskiej? Czy zwątpiliście o wiedzy doktorskiej i odzyskaniu zdrowia? Czy wpadliście w ręce szacherków żydowskich, którzy z Was pieniądze wyzyskali, dając w zamian słodkie obiecanki które niestety nigdy się nie urzeczywistniły? Przestańcie wierzyć w szalbierstwo, o

BRAMY DO ZDROWIA SĄ DLA WAS OTWARTE!

Będąc naszym hasłem nieść Polakom prawdziwą radę i pomoc lekarską i nieomylnie zbadać chorobę każdego chorego, od czego jedynie zależy skuteczne wyleczenie każdego pacyenta, posiadamy sześć doświadczonych i sumiennych Doktorów Specyalistów, których podobiznę w niniejszem ogłoszeniu podajemy, ponieważ nie jest możebnem ażeby jeden tylko Doktór mógł być Specyalistą na wszystkie choroby. Nasi doktorzy wspólnie i detalicznie badają każdą chorobę z osobna, co znaczy że pomyłka w odpowiednim Diagnosis jest tak jak wykluczoną, a nasi Doktorzy leczą tylko choroby wchodzące w zakres ich konpetencyi.

Ażeby wysoki cel nasz osięgnąć, używamy jedynie importowane Słynne Lekarstwa z laboratoryum Orosi, które uzupełniają życzenie sławnego Profesora Vulpian wyrzeczone w francuskiej Akademii Medicznej w Paryżu, w dniu 22-go Października 1882 roku w obecności najsłynniejszych mężów wiedzy. Kompozycya tych znakomitych lekarstw jest rezultatem długich i niezmordowanych studyów hemicznych i lekarskich, którzy dla skutecznego badania i leczenia jednej tylko choroby wiele lat spędzili że dziś z dumą jesteśmy w stanie dać każdemu następującą Gwarancyę:

Jeżeli nasze medycyny nie okażą się w pięciu dniach jako skuteczne zwracamy pieniądze każdemu, jeżeli nie więcej jak jedna trzecia część takowych jest zużytą.

Ta Gwarancya chyba wystarczy aby oświadczyć jak głęboko jesteśmy o skutecznem i radykalnem działaniu naszych lekarstw przekonani.

Nie zwlekajcie z udaniem się do nas listownie po polsku, albo osobiście, jeżeli jest możebnem dając nam dokładny opis stanu zdrowia, wieku i zatrudnienia, a resztę zaufajcie naszym trzem Doktorom Specyalistom, którzy nie oszczędzą czasu i poświęcenia ażeby i Was zaliczyć do tych wielu którzy osiągnąwszy przez nasze leczenie swe zdrowie i siły, z wdzięcznością nas wspominają.

Porada Darmo! Godziny ofisowe: od 9-tej rano, do 5-tej w wieczór. Nasz ofis jest róg 67mej ulicy i Columbus Ave. (13)

Na zapytanie prosimy załączyć znaczki pocztowe. Adres:

America Europe Co., 161 Columbus ave., New York.

Druga konferencya haska.

Program drugiej międzynarodowej konferencyi pokojowej w Hadze, mającej się zebrać mniej więcej w pierwszym tygodniu czerwca, został przez Rosyę w ten sposób ułożony.

1. Wprowadzenie ulepszeń w punktacyi konwencyi co do pokojowego załatwiania nieporozumień międzynarodowych, o ile to dotyczy trybunału rozjemnego i międzynarodowych komisyi śledczych.

2. Dodatki, jakie należy poczynić do postanowień konwencyi z r. 1899 w sprawie praw i zwyczajów wojny lądowej łącznie z odnoszącymi się do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, prawa neutralności itd. — i wogóle odnowienie wygasłych umów w tej sprawie.

3. Wypracowanie konwencyi w sprawie praw i zwyczajów wojny morskiej, dotyczących operacyi specyalnych w wojnie morskiej, jak bombardowanie portów, wsi, lub miast przez siły morskie, zakładanie min itd. i przekształcenie okrętów kupieckich w okręty wojenne; własność stron wojujących, wolny termin, jaki ma się pozostawić okrętom kupieckim, w jakim mają opuścić porty neutralne, lub porty nieprzyjacielskie po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, prawa i obowiązki stron neutralnych na morzu łącznie ze sprawą kontrabandy; regulamin portowy dla stron wojujących i sprawa niszczenia w razie konieczności neutralnych okrętów kupieckich, wziętych w zakład. Do konwencyi, którą się ma wypracować, wprowadzone zostaną postanowienia odnoszące się do wojny lądowej, o ile dałyby się zastosować do wojny morskiej.

4. Dodatki do konwencyi z r. 1899 w sprawie zastosowania zasad konwencyi genewskiej z r. 1864 co do wojny morskiej.

Również jak na konferencyi z r. 1899 zostanie jasno powiedzianem, że konferencya nie będzie rozstrząsać ani stosunków politycznych pomiędzy różnemi państwami, ani porządku rzeczy uregulowanego traktatami, ani też kwestyi, które nie zostana wpisane do programu przyjętego przez rozmaite gabinety.

Po za tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że sprawa rozbrojenia i ograniczenia nowych zbrojeń będzie główwnym punktem programu, bo jeżeli rząd angielski i amerykański istotnie postanowił ją wciągnąć w program, inne mocarstwa będą musiały poddać ją dyskusyi.

Prasa niemiecka w kwestyi polskiej.

"Frankfurter Ztg." zamieściła niedawno cały szereg artykułów, dotyczących kwestyi polskiej pod zaborem pruskim, a obecnie zakończyła tę seryę w artykule wyrażającym swój pogląd na jej całokształt. Poglądy "Frankfurter Ztg." w tej sprawie są w prasie niemieckiej dotychczas tak nowe, że warto przytoczyć jeden z najwięcej charakterystycznych ustępów:

"Z narodowością ma się rzecz zupełnie tak samo, jak z religią. Osobnik, lud, wiara stoją na pierwszem miejscu, na drugiem zaś państwo, które dopiero opierając się na indywidualnej wolności i na ludzie wedle tego urządzić się musi. Polacy nie prosili o przyłączenie ich do Prus, ale anektowano ich wbrew ich woli. Nie są też naturalizowanymi przybyszami, którzyby się jak Europejczycy w Ameryce z istniejącym państwem zlali. Mają więc prawo boskie i przyrodzone za sobą, aby rząd liczył się z ich narodowością i żadnych nie robił wysiłków niszczenia tej narodowości. Państwo pruskie musi się liczyć z istnieniem mniejszości narodowościowej, a przynależność jej do związku państwowego uczynić o ile możności najznośniejszą. Na to był sposób bardzo prosty. Państwo powinno było Polakom dozwolić nietylko na rozwój narodowej kultury, ale powinno było z dzielnicami dwujęzykowemi obchodzić się jako z dwujęzykowemi. Każde inne postępowanie było bezcelowe i bezowocowe".

Co jest łatwo strawne?

Jednej godziny potrzeba na strawienie ryżu. Przez 1 i pół godziny trawi się: bite jaja, zupę grochową, pieczoną dziczyznę, gotowane jabłka i gruszki, szpinak szparagi. 1 godzina 35 minut: gotowany mózg i gotowane sago. Dwie godziny: surowe jaja, gotowane mleko, smażoną wątróbkę, gotowanego łososia. Dwie godziny 15 minut: świeże gotowane mleko, gotowane kurczę. Dwie i pół godziny: smażoną gęś, gotowaną cielęcinę, pieczone kartofle. bób, fasolę, soczewicę. Dwie godziny 45 minut: budyń na mleku, białe mięso wołowe, ostrygi. Trzy godziny: jaja na miękko, surową szynkę, befsztyk, zieloną sałatę. Trzy i pół godziny: smażoną wieprzowinę, masło stopione, jaja na twardo, ser stary, świeżą kiełbasę, gotowane kartofle, świeży chleb, gotowaną cebulę. Trzy godziny 45 minut: tłuste mięso wołowe. chleb z masłem, kawę, pieczeń cielęcą, rosół. Cztery godziny: drób gotowany i smażony, pieczeń cielęca, rosół. Cztery godziny 15 minut: ptactwo dzikie. Cztery i pół godziny: baraninę, peklowane mięso. Pięć godzin suszone ryby i węgorza smażonego. Dobre gospodynie powinny z tego zestawienia dowiedzieć się, co gotować należy. Oliwa dodana w ilości za wielkiej tłuszcz i kwasy utrudniają trawienie, podniecają zaś trawienie: sól, rzodkiew, cukier i wino.

Pociąg kolejowy bez szyn.

We Włoszech dokonano wynalazku bardzo ważnego: wynaleziono pociąg kolejowy, mogący bez szyn przebiegać z łatwością po szosach nawet niezupełnie równych. Wynalazku tego dokonał kapitan Cantono.

Siłą motoryczną w pociągu tym jest elektryczność, dobywana za pomocą motoru benzynowego, w tak zwanym wagonie stacyjnym". Za pomocą bardzo dowcipnych urządzeń, elektryczność doprowadzona jest do każdego wagonu tak, że nie jak w zwykłych pociągach, maszyna ciągnie pozostałe wagony, lecz każdy z nich porusza się oddzielnie.

Nadaje to całemu pociągowi wielką ruchliwość i obrotność, tak, że może on biedz po względnie ciasnych ulicach miasta.

Doskonałość przyrządów kierowniczych zabezpiecza przed wszelkimi wypadkami.

Każdy wagon może samodzielnie obracać się na wszystkie strory.

Wynalazek kapitana Cantono może mieć wielką doniosłość na wojnie, szczególniej zaś w takich krajach, w których więcej jest szos, jak kolei żelaznych.

Człowiek we wnętrzu ziemi.

Wśród górników prawie powszechnie ustaliło się mniemanie, że dla pracy ludzkiej pozostaje jeszcze ogromne pole do działania w czeluściach globu ziemskiego. Prześwidrowanie ziemi na 3 km. w głąb nie jest uważane za niemożebne, a trudność wyzyskania tych głębin polegałaby na wywalczeniu środków wydobywania na powierzchnię ziemi z tak znacznej głębokości ukrytych tam środków, gdyż środki, jakimi rozporządzamy dotychczas, nie są wystarczające.

Przy dokładnem rozpatrzeniu tej sprawy — mówi tygodnik "English Mechanic", dojdziemy jednak do przekonania, że wiara w możność dostania się do takich głębin, jest absurdem, a to dlatego. że człowiek nie mógłby przenieść tam ani ciśnienia powietrza, ani też podniesionej temperatury.

Można doskonale obliczyć warunki, w jakich wypadłoby pracować w głębokości 3.000 metrów pod powierzchnią ziemi. Jeśli pewna ilość powietrza na powierzchni ziemi posiada temperaturę 15 stopni, to w głębokościach ścian 3,000 metrów skutkiem ciężaru samego powietrza temperatura ta podniosłaby się do 33 st.

Tutaj doliczyć jeszcze należy działanie samoistnego ciepła kuli ziemskiej. Badania, jakie dotychczas były robione na przestrzeni 1 km. wykazały, że temperatura wzrasta i 1 st. na każde 33 metry.

W ten sposób, gdyby stosunek ten stale miał się utrzymywać, to w głębinach 3,000 metrów pod powierzchnią ziemi temperatura wynosiłaby 105 st., a tego gorąca nikt by naturalnie nie zniósł.

Szkoła i zdrowie.

W Wiesbadenie istnieje rozporządzenie, na mocy którego lekarz szkolny w porozumieniu z kierownikiem szkoły co dwa tygodnie w pewnym oznaczonym dniu ma odbywać w szkole "wykłady" o utrzymaniu zdrowia. Pierwsza połowa tych wykładów służy do zwiedzenia przynajmniej pięciu klas podczas lekcyi, przyczem odbywać się mają oględziny wszystkich dzieci oraz rewizya pokojów i sal szkolnych, tak co do przewietrzania i opalania, jak i utrzymywania w nich czystości.

Po kilkunastu takich wizytach mają się dopiero odbywać istotne wykłady, zastosowane do wieku uczniów. Lekarz ma dawać wskazówki dzieciom co do utrzymania w czystości zębów, ust, nosa, rąk, nóg, wogóle całego ciała, a dalej na punkcie kąpieli, pływania, ubioru, wypoczynku, zabaw ruchomych, snu i wreszcie pokarmów i napojów.

Przyrządzanie flaków.

Flaki dobrze oczyścić tak, aby nie miały żadnego nieprzyjemnego odoru; trzeba je najpierw wypłókać w wielkiej ilości zimnej wody, następnie dobrze wyskrobać; w zimnej wodzie wypłókać, gotować godzinę, odlać wodę i znowu płókać zimną wodą, wrzucić w gotującą się wodę i gotować do miękkości. Mając gotowy rosół z odpadków cielęcych i wołowych, flaki pokrajać w paseczki, do rosołu takowe wrzucić i gotować do miękkości.

Wyrzuty skórne na wiosnę.

Lekarstwem, które przewyższa wszystkie inne w swych własnościach oczyszczania krwi i wzmacniania, jest znany powszechnie Severy Czyściciel Krwi. Składa się on z cennych ziół, kory, korzeni i innych roślinnych składników leczniczych posiadających własności najszacowniejsze w leczeniu wszelkich chorób, powstałych z niedostatecznej, zbiedzonej lub nieczystej krwi. Szczególniej jest skutecznem to lekarstwo w dolegliwościach wiosennych na "febrę wiosenną", krosty, liszaje i wyrzuty, spowodowane przez gęstą i niezdrową krew. Przez 25 lat zajmowało ono pierwsze miejsce jako najlepsze lekarstwo na krew Severy Czyściciel Krwi $1 za butelkę. We wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Io.

NOWE KSIĄŻKI.

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszły następujące nowe wydawnictwa:

Amalunga, Czyli córa Puszcz. Opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Europejczykami a Indyanami w Ameryce Północnej. Cena 15c

Boża Opieka, powieść osnuta na podaniach XVII! wieku przez J. I. Kraszewskiego. Cena 35c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena: 60c

Bartek Zwycięzca, przez H. Sienkiewicza. 15c

Chata Wuja Tomasza, obrazek z życia niewolników amerykańskich, z 4-ma illustracyami Cena 15c

Dziewięć pięknych pieśni polskich, 1. Litania o śmierć szczęśliwą, 2. Siedm zamków przy konających, 3. Pieśń o Boskiej Opatrzności, 4. Pieśń o Ogrodzie Oliwnym, 5. Pieśń o Polskiej Koronie, 6. O Koronce Najśw. Maryi Panny, 7. Boże coś Polskę, 8. Piśń o Najśw. Maryi Kalwaryjskiej, 9. Pieśń Kalwaryjska. Cena 10c

Gorzkie Żale, czyli Pasya, 5c

Józefata dolina czyli sąd ostateczny. Napisał X Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej. Cena . 35c

Liturgika, czyli Wykład Obrzędów Kościoła Katolickiego, podług dzieła ks. Innocentego Frenkla streścił i do użytku szkolnego zastosował ks. Tomasz Kowalski, Kanonik Katedralny i Dziekan Płocki. Dosłowny przedruk z wydania 3-go z 28-ma ilustracyami. Cena 30c

Na Polu chwały, powieść historyczna, napisana przez Henryka Siekiewicza z illustracyami Sawirzewskiego Cena 50c. W mocnej oprawie........75c

O Charakterze, napisał Jan Sierpiński, urzędnik sądowy dla Sióstr Nazaretanek w Chicago. Z książki mogą czerpać wiele potrzebnych rzeczy mowcy, nauczyciele i kaznodzieje. Cena w mocnej oprawie 75c ,w słabej 50c

Spadek amerykański po Kościuszce. Broszura. Cena. 5c

Ta Trzecia, nowela przez Henryka Sienkiewicza. Cena 15c

Trzynasta baterya, z wojny francusko-włoskiej r. 1859. Cena 5c

Wspomnienia Pana Florka z Wiatrowic Wiatrowskiego przez St. W. Love. Cena..........10c

Wojtuś, jakich mało, powiastka z życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz. Cena 5c

Złotnicki, czyli historya o kupcu, który wyuczywszy się języka ptaków i dowiedziawszy się od nich, że syn ubogich rodziców ma zostać jego zięciem, usiłował go zgładzić ze świata, lecz miasto jemu, sam sobie grób zgotował. Cena 10c

W. DYNIEWICZ.
532 Noble st. Chicago .Ill.

SZTUCZNY WĘGIEL

Wynalazłem sposób i opatentowałem, że każdy człowiek sam sobie może robić sztuczny węgiel, lepszy od kamiennego, tonę za dolara z centami. Zgłoś się zaraz, a nauczę Cię tego wyrobu. Załącz markę na odpowiedź Adresować proszę:

Hon. ARTIFICIAL FUEL PATENTEE
Office: 1323 W. Hine str., Box E, SOUTH BEND, IND.

P. S. Podrużującym reprezentantem tego wynalazku jest pan W. Donorowicz, (13)

25 TYSIĘCY FARMERÓW osiedliło się

W Południowej Alberta w Kanadzie przeszłego roku i tysiące więcej teraz tam dotąd wyjeżdża.

Zwyczajne grunta $12 do 15 za akier. Nawodnione grunta $18 do $25 za akier na łatwe wypłaty.

Najpiękniejsza okolica na wielkie kolonie, wszelkie zboża, warzywa, hodowanie bydła, owiec, świń, kur i t. p. w Ameryce. Są to prery, śliczną trawą pokryte — ziemia nadzwyczaj urodzajna, bez lasu, pieńków lub kamieni, można zaraz orać, siać, sadzić i pierwszego roku mieć dobre dochody. **Nawodnione grunta** w Stanach Zjednoczonych są warte od $100 do $2,000 za akier, lecz nasza kompania sprzedaje takowe od $18 do $25 za akier, chcąc utworzyć nowe osady w swoim wielkim obszarze, wynoszącym 3,000,000 akrów. Różnica pomiędzy $12.00 a $25.00 gruntem, dobrze się opłaca, jeżeli życzycie sobie potroić pieniądze w krótkim czasie. Klimat przecudny, niema dokuczliwych mrozów, śniegów, gorączek lub robactwa. Wszystko się rodzi i dojrzewa. Urodzaje zawsze pewne. Kolej i rzeka przerzynają środek gruntów. Pracy jest wszędzie wiele i tysiące farmerów się osiedla. Tam już wiosna. Kolonistom dajemy podróż za prawie pół ceny. Obaczcie wprzód naszą okolicę, zanim gdzieindziej pojedziecie. Po dalsze informacye, mapy i cyrkularze piszcie lub zgłoście się do ofisu:

Canadian Pacific Irrigation Colonization Co. Ltd.
746 Broadway st.
Buffalo, N. Y.

Książki do Nabożeństwa.

NOWE KSIĄZKI DO NABOŻEŃSTWA: W tych dniach otrzymaliśmy wielki zapas książek do nabożeństwa z Europy.

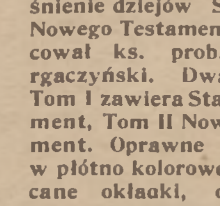
W KRZYZU ZBAWIENIE. Książka do nabożeństwa dla chrześcian Katolików oprawne ozdobnie w skitagen, wyzłacane brzegi i tytuliki, z klamerką i okuciem. Drók wyraźny Cena 75c

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych, oprawna ozdobnie wskitogen, wyzłacane brzegi i tytuliki, z klamerką i okuciem No. 6 s. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych; format 3x4, No. 45k, oprawne ozdobnie w aksamit z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1. 00

HISTORYA BIBLIJNA dla rodzin chrześcijańskich, czyli gruntowne i jasne objaśnienie dziejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował ks. prob. J. Stargaczyński. Dwa tomy. Tom I zawiera Stary Testament, Tom II Nowy Testament. Oprawne ozdobnie w płótno kolorowe, wyzłacane okłaoki, ozdobiona licznymi rycinami. Cena $7.50

W. Dyniewicz 532 Noble st.
Chicago Ill.



Radbym rozpowszechnić pomiędzy Rodakami najlepsze z najlepszych, piękne i niesne czubate **Kury polskie,** czubate Hondany i Ancony. Otóż KTO CHCE chodować popłatny drób gatunkowy. Kto chce nabyć do rozpłodu **Kury polskie,** lub nasadki jaj, niechaj pisze po cyrkularz opisujący te gatunki i ceny do

JOS. KWASNIEWSKI,
654 Becher st., Milwaukee, Wis.

Kalendarze na rok 1907.

W tych dniach otrzymaliśmy zapas kalendarzy ilustrowanych z pięknemi powiastkami i sprzedawać je będziemy po następujących cenach.

Skarb Rodziny z wysyłką 50c
Kalendarz Powieściowy 30c
Kalendarz Uniwersalny tom 2 65c

Spieszcie się z zakupnem ponieważ zapas się już kończy.

W. DYNIEWICZ.
532 Noble st., Chicago, Ill

WINO

jest najlepszym napojem, gorzkie zioła najlepszem lekarstwem na żołądek.

TRINERA
AMERYKAŃSKI
ELIXIR
GORZKIEGO
WINA - -

jest kombinacyą wina z ziołami i dlatego stanowi najlepsze lekarstwo familijne na żołądek i nerwy, które wzbogaca i wyrabia krew. Do nabycia w aptekach.

JOSEPH TRINER,
799 S. Ashland av., Chicago, Ill.

Nie kosztuje cię ani centa!

Nie potrzebujesz doktora ani apteki.



SAM możesz wyleczyć się ze złych i zastarzałych chorób. Przyślij swój dokładny adres i znaczek 2c., a otrzymasz książeczkę, która ci poda sposób

Jak być pięknym,
Jak być zdrowym,
Jak wyleczyć wszystkie choroby pochodzące z żołądka i nieczystej krwi.
Jak wstrzymać włosy od wypadania i jak nabyć piękne i bujne w..sy na łysej głowie.

Nie zwlekaj, pisz dziś, załącz 2 centową markę na adres: (Apr 12)

The Rutkowski Co.
73 W. Eagle st., Buffallo, N. Y

WIELKA WYPRZEDAŻ
ELGIN I WALTHAM i innych
PIĘKNYCH ZEGARKÓW AMERYKAŃSKICH.



Aby się pozbyć dużego zapasu zegarków, będziemy je sprzedawali przez następne 30 dni po niżej niż połowie ceny:

No. 1. Silverine myśliwska kop. i amerykański werk $4.50
No. 2. Myśliwska kop. Werk. Elgin lub Walthan $6.75
No. 1 i 2 Otwarty cyferblat $1.00 mniej
No. 3 Podwójnie. graw. 20 lat amer. werk $3.90
No 4 Podwójnie graw. 20 lat Elgin lub Waltham werk $6.25
No 5 14K złot. napełn. 20 lat ameryk. werk $5.75
No 6 14K złot. napełn. 20 lat Elgin lub Waltham werk $8.00
No 7 14K złot. napełn. 25 lat ameryk werk $6.75
No 8 14K złot. napełn. 25 lat Elgin lub Waltham werk $9.00
No 9 grube srebrne koperty am. werk $8.00
No 10 " " " Elgin lub Walth. $10.50
No. 9 i 10 lżejsze koperty o $1.50 taniej
No 11 srebrny zegarek kol. piękny werk $7.50
No 12 Czarne koperty kol. $5.50

Wszystkie zegarki są męskie i damskie z otwartym cyferblatem lub zamkniętym z wyjątkiem No. 11 i 12, które są męskie i otwarte. Są pięknie grawirowane i gwarantowane. Brelok i łańcuszek darmo z każdym zegarkiem. Wysyłamy expresem C. O. D. do obejrzenia. Gdy pośle cie pieniądze z góry, opłacimy przesyłkę i dodamy piękny pierścionek darmo.

DARMO ZEGAREK każdemu, kto kupi 6 tego samego No. zegarków.

Piszcie, jaki chcecie zegarek męski czy damski. Piszcie zaraz, bo ta oferta jest dobra tylko na 30 dni.

GLOBE MERCHANDISE CO., Dpt. 259
161 Randolph St., Chicago, Ill.
(Mar. 28)

CHOROBY

uznane za niewyleczalne były całkiem usunięte przez kuracyę

Wiel. Newmana



Reumatyzm, niestrawność, słabość nerwowa, kaszel plucie krwią zaziębienie, choroby skórne różnego rodzaju, słabość niewiast po połogu, słabość mężczyzn i dzieci, ból w krzyżach, opuchlina, i t. d. wszystkie są jak najdokładniej leczone, aby nie powróciły.

Cierpiała na rozstrojenie nerwów w najgorszym stanie.

Pani Antonina Hudsik w zgłoszeniu się opisała chorobę w następujący sposób: Wiek 33 lat, matka 3 ga dzieci. Cztery tygodnie temu zaczęłam się martwić i kłopotać i od tego czasu wydaje mi się że rozum mnie opuścił. Wyobrażam sobie różności, jestem bardzo bojaźliwą i gniewam się o byle co, robi mi się zimno a potem gorąco. Poczę się słabnę, jeść nie nie mogę. Nie sądze że cielesne bole mogą przewyższyć podobne cierpienia. Wprost nic nie mogę robić tylko wciąż czuję się roztargnioną.

Po krótkiem użyciu lekarstw pisze następujący list:

Wielebny Ks. Newmanie!

Dzięki serdeczne zasyłam za wyleczenie mnie. Czuję się zupełnie zdrową po użyciu tylko trzeciej części lekarstwa a czwarta część jest mi już niepotrzebną.

Jeszcze raz Ci dziekuję za tak starannie doprawione lekarstwo. Jestem przekonaną, że skuteczniejszych lekarstw znaleśćbym nie mogła.

Wiem że masę niewiast jak i mężczyzn cierpią na podobne chroby i mam nadzieję że będą korzystać z mej praktyki, pozostaje z głębokim szacunkiem

Antonina Hudsik,
Box 66 Brokston, Pa.

DARMO wyślę wam pouczającą książkę sposobu mojego leczenia. Piszcie dzisiaj a nie odwlekajcie jednego dnia. Zawsze załączyć 2c markę, Adresujcie:

REVEREND NEWMAN
1361 W. Lake st., Chicago, Ill.
W zgłaszaniu się wymienić "Gazetę Polską."

Cenne Przepisy
WYSYŁAMY DARMO

Słabym i nerwowym mężczyznom

Mam u siebie receptą na słynne lekarstwo, przepisaną przez znakomitego lekarza, u którego m się leczył, gdym odwiedzał Stary Kraj. Wiem z doświadczenia, że to lekarstwo przyrzadzone podług tej recepty, jest jednem z najlepszych obecnie lekarstw dla słabych, nerwowych i wycieńczonych mężczyzn. Przywróciło ono mi zdrowie po długiej chorobie nerwowości, ogólnem osłabieniu itd. Próbowałem najpierw specyalistów i rozmaitych lekarstw bez żadnej ulgi. Wiem także z tego, ponieważ wielu cierpiących na rozmaite choroby z przepracowania, grzechów młodości, nadużyć powodujących nerwość, onanii, utraty męskości, utraty pamięci i żywotności, bólu w krzyżach, ogólnego osłabienia itd., pisało do mnie i oświadczyło, że tak samo jak ja zostali wyleczeni.

Wiedząc o tem, jak trudno jest wyleczyć się w tym kraju, postanowiłem pomagać innym i każdemu, kto do mnie napisze, wyślę kopię tej recepty wraz z potrzebną informacyą darmo w liście. Receptę wypełnią wam w każdej dobrej aptece za niską cenę. Posłuchajcie mojej rady, spróbójcie go, a przekonacie się, że to jest właśnie lekarstwo, którego potrzebujecie, abyście się czuli dobrze, silnie i szczęśliwie. Za moją przysługę żądam tylko 50c po wyleczeniu. Nie żądam nic więcej nad tę małą sumę i to dopiero po zupełnem wyleczeniu. Nie posyłam nic przez C. O. D. i nie mam żadnego zamiaru wyłudzania od was pieniędzy ani sprzedania wam lekarstwa, którego nie chcecie, a jeżeli nie przekonacie się o mojej rzetelności, macie prawo ogłoszenia mnie w tej gazecie jako człowieka nieuczciwego.

Piszcie dzisiaj, gdyż to ogłoszenie może nie będzie więcej zamieszczone. Pamiętajcie, że otrzymacie recepte i wszelkie informacye darmo i nie potrzebujecie mi posłać 50c., dopóki nie zostaniecie wyleczeni. Adres. C. H. BENTSON, B. Box 622, Chicago, Ill. (mar 13—07)

KTO CHCE załatwić jaki gruntowy lub pieniężny interes w Starym Kraju, ten niech się zgłosi osobiście lub listownie do naszego Kantoru. Zawiadamiamy interesowanych, iż Kantor nasz powiększony i mamy u siebie staro-krajskiego notaryusza w osobie p. **Adama Midowicza,** dla szybkiego i należytego załatwienia spraw staro-krajskich. Zatem kto ma jakie pieniądze z gruntu do osiągnięcia lub chce posłać pełnomocnictwo, albo uskutecznić jaką intabulacyę lub ekstabulacyę, dalej kto chce podać jaką prośbę do sądu, lub wyprocesować swoją część czysto w austryackim, pruskim lub rosyjskim zaborze, ten niechaj się zgłosi do naszego Kantoru. Zwłaszcza wszystkie sprawy gruntowe i spadkowe w Galicyi załatwiamy skoro i skutecznie, albowiem mamy stosunki z wszystkimi Notaryuszami w każdym powiecie w Galicyi i w całych Austro-Węgrzech.— Dalej sprzedajemy i zamieniamy domy, loty i farmy, asekurujemy od ognia i wypożyczamy pieniądze na zakupno propertów lub na budowę domów. Przyjmujemy pieniądze na wypożyczenie na procent na I. hipotekę.

C. W. DYNIEWICZ & Co.,
805 Milwaukee ave. blisko Division
Tel. Monroe 1209 Chicago, Ill.

Pedicura

na pocenie nóg, bole, złą woń itd.

Przyślijcie 50 centów w 2centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $1.00 na 2 pudełeczka

PEDICURA MASCI

Pieniadze także można przysłać przez Money Order, Express, Chek lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak bóle, złą woń itd. nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeśli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA REMEDY CO
E. P. LEISCHNER, Ph. C.
Pharmaceutical Chemist
380 W. Division st., CHICAGO, ILL.

DOLAR i ROZUM!

Czy znasz tajemnicę fabrykacyi wynalazków i recept? Czy wiesz jak się fabrykuje tysiączne rzeczy, za które przepłacasz codziennie? Wszystkiego możesz się nauczyć, jeśli zamówisz:

Skarbiec wynalazków i przepisów praktycznych, wyjawiających 2600 tajemnic fabrykacyi: Farb, Pokostów, Klejów, Kitów, Klajstrów, Szuwaksu, Laków, Stempli, Sztucznych Nawozów, Wina, Jabłecznika (Cider), Likierów, Perfumeryi, Octu, Esencyi, Atramentu, Fajerwerków, Konserw z owoców, Masła, Sera, Złota, Papieru, Zapałek, Żelaza, Stali, Mosiądzu, Najzyoru, Niklu, Prochu, Bawełny strzelniczej; sposoby Złocenia, Srebrzenia, Bronzowania, Polturowania, Tapetowania, Bielenia, Farbowania i Czyszczenia materyi, Rytowania; fabrykacyi Cegły, Konkretów, Smoły Terpentyny, Wapna, Cementu i tysiące rzeczy, niezbędnych codziennie w mieście i na farmie. Przytem znajdziesz w księdze tej setki recept sławnych lekarzy na ważne choroby. Księga ta będzie miała około 400 stron i stanowić będzie w piśmiennictwie polskiem:

ZŁOTĄ KSIĘGĘ

dla robotnika, farmera, rzemieślnika, byznesisty i wszystkich ludzi, którzy pragną poznać drogę do zrobienia fortuny. Księga ta kosztować będzie Dwa dolary, ponieważ jednak chcielibyśmy wiedzieć z góry, ile tysięcy egzemplarzy księgi mamy drukować, przeto, tym którzy zaraz nadeślą nam **Jednego** dolara, wyślemy książkę po wydrukowaniu bez dopłaty. To czysty zysk dla Was! Jesteśmy 20 lat w interesie — to dostateczna gwarancya. Oferta ta ważną jest tylko 30 dni i dla tego trzeba zamawiać natychmiast. Później księga ta kosztować będzie Dwa dolary. Pieniądze i listy należy pisać: Redakcya Telegrafu, 801 S. Ashland Ave. Chicago.

Introligatornia W. Dyniewicza,

532 Noble st., Chicago, Ill.

Przyjmujemy wszelkie książki do oprawy po przystępnej cenie. Kto chce mieć oprawioną jaką książkę, niechaj nam ją przyśle i napisze jaka ma być oprawa, skórkowa czy płócienna, a odwrotną pocztą otrzyma odpowiedź, ile oprawa będzie kosztowała wraz z przesyłką.

FARMERZY!

Oszczędzajcie pieniądze i używajcie do siewu nowoyorskie nasienie. Piszcie po ceny **Tymotki, Koniczyny, Alfalfa** i inne nasiona polne. Pamiętajcie, że nasiona nowoyorskie wydają lepsze i bogatsze zbiory. Pamiętajcie że prowadzimy największy polski handel nasion i paszy w Stanach Zjednoczonych.

A. NOWAK & SON.
Buffalo, N. Y.

POSZUKIWANIA.

TYLKO KILKA DOLARÓW! kosztuje u nas szybki odjazd do kraju na najlepszych pasażerskich okrętach przy małej usłudze. Jazda od 7-9 dni. Odjazd do Hamburga, Bremen, Rotterdam i Antwerpen co drugi dzień na przemian. Opieka braterska. Ręczymy za zadowolenie. Nikt nie ma więcej wydatków. Spróbuj i napisz list a bliższe objaśnienia odwrotną pocztą zaraz nastąpią. Immigrant Labor Exchange Inc., 2 Carlisle st., New York, N. Y.

AGENTÓW potrzeba. Poślijcie nam swój adres, a powiemy wam, jak zarobić na dzień $5.00, sprzedając nasze artykuły. Universal Art Co. G. 3, St. Paul, Minn. (13-07)

DLA GOSPODYNI Która gospodyni chce otrzymać darmo książkę kucharską i nauczyć się dobrze gotować, aby pokarmy nie szkodziły zdrowiu niechaj przyśle 1c na przesyłke i wyraźny adres do.

W. GRABOWICZ.
578 N. Paulina st., Chicago, Ill.

KOŚCIELNE opłatki można dostać każdego czasu w roku u Fr. Chojnackiego, 4724 Winchester ave., Chicago, Ills. (x)

Nim kupicie u kogo innego bilet okrętowy (szyfkartę) lub wyślecie pieniądze do kraju nie zapomnijcie się wpierw spytać o dokładne ceny starej i zaufanej firmy. A. Grochowski & Co. 181 E. 7th st. New York City. (Feb. 28 – 8)

NA SPRZEDAŻ skład groseryjny, łokciowy, ubrań męskich i obuwia w małem mieście północnej Minnesoty, bardzo dobre miejsce dla Polaka, gdzie mieszka przeszło 3.0 polskich familii. Jest to jedyny polski skład w tem mieście na głównej ulicy, dobrze się opłacający. Zeszłego roku sprzedałem towaru za $31,000. Muszę sprzedać interes dla braku zdrowia za $10,000. Po szczegóły piszcie do: A. P. Kukowski, Greenbush, Minn. (13)

DO SPRZEDANIA farma 250-cio akrowa, z tego przeszło 100 akrów czystej ornej ziemi bez kamieni, reszta pastwisko i wyborny las. Dom dobry dwupiętrowy i stajnia, podostatkiem wody, pół mili od szkoły, kościoła, sztoru i poczty, 5 mil od miejsca targowego. Sprzedaje się z powodu śmierci właściciela za $1800. Adres: Daniel Kudlik, R. F. D. 62, Colchester, Conn. (13)

J a h e r o Michał, który mieszka w Chicago, a przedtem mieszkał w West Pullman, poszukiwany jest w ważnym interesie przez Tomasza Jahero, 188 Greene st., Brooklyn, N. Y. - (13)

Bielawski Józef przebywający w Chicago przez 5 lat, poszukiwany jest przez Józefa Maksymowicza, 541 Canal st., Chicago, Ill. (14)

FARMA NA SPRZEDAŻ.
Kto chce kupić tanio we Wisconsinie uprawną 80 akrową farmę, dobre i wygodne na niej budynki, 2 studnie, wszelkie narzędzia i maszyny farmerskie, bydło konie, pasieka, sad owocowy itd., niechaj pisze po bliższe informacye do:
Józ. Kwaśniewski, 654 Becher St. Milwaukee, Wis. (15)

P o t r z e b a 2000 robotników, drwalów, doświadczonych górników do węgla i handlarzy, żonatych i kawalerów do stanów Kalifornia, Oregon, Washington, Montana, Colorado, Wisconsin, Michigan i Illinois. Zapłata miesięczna wynosi od $60 do $115. Nadto potrzeba kobiet i mężczyzn do rozmaitych robót w mieście i okolicy. Zgłoście się lub piszcie po polsku zaraz, załączając 10c w markach na książkę informacyjną: Immigrants Information Bureau, room 8 – 128 S. Clark st. Chicago, Ill.

Inteligentna Polka lat 22 poszukuje posady do zarządu domu lub za bonę do dzieci, może dawać lekcye polskiego języka i początki niemieckiego, lub do towarzystwa chorej osoby. Miss Stanisława Jasiewicz, T. W. L. Bryan, Texas.

J a k i n o w i c z Wacław poszukiwany jest w ważnym jego interesie przez znajomego Michała Bagalany, Land street, Pa., Sumerset Co.

LEMANOWICZ FRANCISZEK, ze wsi Chudzina w gub. płockiej, poszukiwany jest przez swego brata w bardzo ważnej sprawie Ktoby o nim wiedział niechaj doniesie pod adresem: Jadwiga Lemanowicz box 222 Great Barrington, Mass. (14)

Polka inteligentna lat 22 poszukuje posady do zarządu domu, lub za bonę języka i początki niemieckiego lub do towarzystwa chorej osoby. Miss Stanisława Jasiewcz. T W. L. Bryan, Texas. (13)

Hawrylicz Stefan ze wsi Olszenice w Galicyi, który przebywa od 11 lat w Ameryce, poszukiwany jest w ważnej sprawie przez swego brata Iwana Hawrylicza box 392, Burnham, Pa, Mifflin Co. (15)

P o t u l Felix lub syn jego, Roman, poszukiwani są w ważnej sprawie przez swego krewnego, pochodzącego z gub. warszawskiej Franciszka Chojnackiego box 142 W. Rutland, Vt.

Kawaler lat 28, poszukuje towarzyszki życia panny od 23 do 26 lat lub młodej wdowy. Adres: A. Zbichley. Potlatch, Idaho.

Kozłecka Katarzyna, z domu Młynarczyk, poszukiwana jest przez swego męża, Wojciecha Kozłeckiego, 58 Beaver st. New Britain, Conn.

Z y c h Wincenty poszukiwanym jest w ważnym interesie przez swego brata, rodem ze wsi Klimkówki, pow. sanockiego, w Galicyi, Pawła Zych, Bochwood, Wis. Mining Camps.

KUMOSZKA

CHŁOPY! USZY DO GÓRY!

Kto chce się śmiać przez cały rok na całą gębę, niechaj sobie zaprenumeruje pismo ilustrowane "Kumoszka". Wychodzi co sobotę i kosztuje rocznie 50c. Prenumeratę należy przysyłać w znaczkach pocztowych pod adresem: "KUMOSZKA", 519 Milwaukee ave., Chicago, Ills.

Doktorzy wierzą w niego.

W szpitalach i swojej prywatnej praktyce w Ameryce i obcych krajach używają i polecają lekarze *Dra Richtera*

Kotwiczny Pain Expeller

jako środek leczniczyna Reumatyzm, Podagrę, Neuralgię, Bóle w krzyżach, piersiach i stawach.

Dr. J. M. Thompson z 386 Clington Ul. w Brooklynie pisze: „W praktyce mojej używałem Dr. Richtera „KOTWICZNY" PAIN EXPELLER. Sumiennie wyznać muszę, że wypadki Reumatyzmu stawowego, Podagry, Neuralgii, przez nacieranie tym środkiem cudownie usunięte zostały."

We wszystkich aptekach butelka po 25 i 50 ctw.

F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl Street, New York.

Piszcie po broszurkę „Dlaczego?"

Nowiny Miejscowe

WE WTOREK popołudniu uderzył piorun w kościół polski św. Stanisława B i M. w Cragin, Ill., wskutek czego cały kościół drewniany spłonął do samej ziemi. Pożar był tak gwałtownym, że o ratunku nie mogło być mowy.

7 letni K. Stewart został bardzo c i ę ż k o poraniony wskutek przejechania automobilem, a kilkoro innych dzieci odniosło w tymże samym wypadku silne potłuczenia, kiedy przejechał całą ich gromadkę automobil, którym kierowała panna S. Gahan, 3659 Michigan ave. Kiedy jej automobil mijał ulicę Halsted, podążając po Jackson blvd., natknął się właśnie na przechodzącą tamtędy gromadkę dzieci, które pierzchnąwszy na wszystkie strony przed nadciągającym samojazdem i biegnąc, kręcąc się przed nim tu i owdzie, tak zmieszały p. Gahan, że straciła głowę i nie oryentując się należycie, nie zdołała zatrzymać automobilu. Wjechała też miedzy dzieci, skutkiem czego przejechała jedno z nich, a poprzewracała kilka innych. Przejechany chłopak został w nieprzytomnym stanie odwieziony do domu rodziców; pannę Gahan zabrano na stacyę policyjną, skąd po spisaniu protokółu, wypuszczono ją na wolność.

W niedzielę popołudniu wybuchnął wielki i groźny pożar w samem śródmieściu, który powstrzymał ruch tramwajów kilku linii na czas dłuższy, a na górnej kolei wywołał panikę pośród pasażerów. Palił się budynek pod nr. 147—9 Wabash ave., w którym mieszczą się składy towarów łokciowych firmy A. G. Spaulding Co., skąd się ogień wziął skąd powstał — narazie niewiadomo, policya stara się tego dojść. Kiedy zabrzmiały alarmy pożarowe i gdy na miejsce przybyła straż ogniowa, z pięciu piętr gmachu waliły się oknami gęste, olbrzymie kłęby dymu, które zarazem napełniać poczęły sąsiednie budynki, co wywołało panikę i wygoniło gości z pobliskiego hotelu Palmer House i hotelu Windsor Clifton, a ponieważ tuż obok palącego się budynku przechodzą tory górnej kolei, więc je zaścielały i zasłoniły dymy, pasażerowie uciekali w popłochu, mniemając, że się pali pobliska stacya kolejowa. Wśród ogólnej w całem otoczeniu paniki wiele osób zostało podeptanych i pogniecionych, ucierpiały zwłaszcza dotkliwie dzieci i kobiety. Przy akcyi ratunkowej, której energii i umiejętności zawdzięczać należy umiejscowienie ognia, zranionych zostało 2 strażaków. Szkody, poczynione w budynku, jego urządzeniu, a nadewszystko w towarach nagromadzonych, są bardzo znaczne; dochodzą one łącznie sumy $300,000; uszkodzone zostały i dwa sąsiednie budynki w dolnych swych częściach.

Zginął okropną śmiercią w zakładach fabrycznych Illinois Steel Co. w South Chicago, niejaki Józef Grubsza, liczący lat 22, zamieszkały pn. 8442 Mackinaw ave., z zawodu maszynista w warsztatach stalowni. W samo południe, kiedy już miał przerwać pracę, ażeby pójść na obiad, gdy zatrzymywał maszynę, przy której był zajętym, został pochwycony w jej tryby i koła i pogruchotany straszliwie kilkakrotnym jeszcze obrotem kół w oczach wielkiej liczby jego współtowarzyszy, którzy mu żadnej nie mogli dać pomocy. Po chwili dopiero zdołali zatrzymać maszynę pokrwawioną i poobwieszaną strzępami ciała i ubrania nieszczęśliwego robotnika: wezwane pogotowie ratunkowe nic już zrobić nie mogło, jak tylko wydobyć trupa z pośród kół i trybów; odwieziono go do pobliskiego zakładu pogrzebowego.

Pierwszy dzień wiosny nie wiosennym, ale prawie letnim być się zdawał. Wieczorem panował formalny upał, temperatura o godzinie 8mej wieczorem wynosiła 76 stopni. Takiego początku wiosny nie pamiętają w Chicago od czasu, kiedy w mieście naszem istnieje biuro obserwacyi meteorologicznych, t. j. coś od przeszło lat 30, odkąd te obserwacye notują.

Tunel tramwajowy na La Salle ul. rozsadzono dynamitem. Kanał pogłębi się teraz do tego stopnia, że i największe okręty będą mogły nim płynąć, co było dotychczas niemożliwem. Koszta zburzenia wynosiły około $700 dziennie, pracę rozpoczęto przed niespełna 3 miesiącami, a użyto do nich blisko 10,000 funtów dynamitu.

Tyle już było wypadków nieszczęśliwych przy niepotrzebnej i nierozsądnej zabawie rewolwerem, a jednak nieuwaga i lekkomyślność na tym punkcie młodzieży pociąga za sobą nieustannie nowe ofiary. Tak było w tych dniach, kiedy J. Buczek pokazywał towarzyszowi swojemu 20letniemu J. Welkowi 1126 Albany ave., rewolwer dopiero co od niego kupiony. Nagle padł strzał, kiedy Buczek widocznie nieostrożnie dotknął kurka rewolweru n a b i t e g o, a Welek z krzykiem runął na podłogę, ciężko zraniony w piersi. Buczek także odniósł bolesną ranę w rękę od tegoż samego strzału. Obu natychmiast zawezwanym ambulansem odwieziono do szpitala powiatowego, gdzie Welek zaraz po przybyciu umarł, a Buczka opatrzonego, poddano badaniu. Nie ulega wątpliwości, że strzał był tylko przepadkowy, nieostrożnością i nieumiejętnem obchodzeniem się z bronią spowodowanym. Buczek był w rozpaczy po śmierci przyjaciela, a wszyscy świadkowie zajścia, między innymi i brat zabitego stwierdzili, że Buczek nie strzelił naumyślnie, czego zresztą dowodzi i rewolwer, trzymany przezeń w ręce tak, że sam sobie dłoń przestrzelił.

Buczka uwolniono.

Koncert znanego w całej Polsce słynnego tenora, W. Floryańskiego, urządzony zeszłej niedzieli w teatrze Grand Opera House pod przewodnictwem Teatru Polskiego, wypadł ze wszech miar doskonale. Po raz pierwszy od długiego czasu słyszeliśmy artystę polskiego, porywającego publiczność polską za serca swym potężnym i nadzwyczaj wyszkolonym głosem.

W poniedziałek Wielkanocny dn. 1 kwietnia r. b. wieczorem odbędzie się piękny koncert w Orchestra Hall, przy Michigan ave, blisko Adams ul., na dochód polskiego szpitala Matki Bożej z Nazaretu. Koncert odbędzie się pod egidą Tow. Pań Opieki nad szpitalem.

Pani Jadwiga Smulska jest przewodniczącą komitetu urządzającego; pani Ferdynandowa H. Piernat, sekretarką, a pani Janowa A. Schmidt, kasyerką. — Bilety już teraz nabyć można w aptece Xelowskiego, 709 Milwaukee ave., w drukarni Spółki Smulskiego, 565 Noble ul., i w drukarni W. Dyniewicza, 532 Noble ul.

Komitet Budowy Pomnika Kościuszki w Washingtonie zawarł umowę ze znakomitym artystą śpiewakiem polskim p. W. Floryańskim względem koncertu w Chicago na dochód pomnika. Koncert odbędzie się w Orchestra Hall na Michigan ave w niedzielę, 21 kwietnia. Zawiadamiamy o tem wszystkich miłośników sztuki polskiej, aby każdy, kto chce posłuchać wspaniałego śpiewu wielkiego artysty i zarazem przyczynić się do wielkiego dzieła narodowego, mógł zawczasu rozporządzać swym czasem.

We wtorek, 2 kwietnia odbędą się wybory miejskie. Chodzi przedewszystkiem o wybór mayora miasta. Cała prawie prasa angielska stoi po stronie kandydata republikańskiego, obecnego pocztmistrza m. Chicago, F. A. Busse. Obywatelom już się sprzykrzyły obiecanki demokratyczne i żądają zmiany.

Wszystko to zależy od obywateli.

Podczas obrad nad budżetem miejskim na rok 1907, alderman Jan Sherman z 16 wardy uzyskał odpowiedni fundusz, aby wybrukować Milwaukee ave aż do polskiego cmentarza. Winszujemy!

Przyjęty budżet miejski podwyższył płacę policyantów. I tak: Policyant w pierwszym roku służby pobierać będzie $900; w drugim $1,200, w trzecim 1,300, a w czwartym $1,400.

Wagon linii tramwajowej na Madison ul., wpadł na wóz kompanii ekspresowej Adams z taką siłą, że woźnica George Mason, 23 letni został zrzucony z kozła i fatalnie poraniony.

Strajk 2,000 ludzi we fabryce stali Republic i The Interstate Steel Co., w E. Chicago został ukończonym. Kompania przyznała strajkującym po 10 proc. podwyżki.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w zeszły czwartek uchwalono i przyjęto budżet miejski na rok 1907 w wysokości $50,000,000, z czego milion dolarów uchwalono dodatkowo na koszt powiększenia i polepszenia policyi i na podwyższenie płacy funkcyonaryuszom policyjnym, od lat nienagannie służbę swą pełniącym, wreszcie na budowę kilku nowych lokalów dla stacyi policyjnych, które niejednokrotnie mieszczą się w budach, urągających wszelkim pojęciom bezpieczeństwa i hygieny.

Wnioski dotyczące przeszły znaczną większością głosów. W sumie 50 milionów rocznego budżetu przewidziano również koszt podwyższenia pensyi niektórym urzędnikom miejskim, nie wynagradzanym dotychczas zbyt świetnie; podwyżki te pochłoną rocznie około 210,000 dolarów. Szczegółowo omawiano też plan budowy nowych bulwarów i upiększenia miasta, na które to cele proponowano w budżecie sumę pół miliona dolarów, jednakowoż spora liczba radnych sprzeciwiła się tej propozycyi, utrzymując do pewnego stopnia całkiem słusznie, że bulwary są dla bogaczy, nie dla ogółu i zwalczała projekt bardzo energicznie. W końcu drogą ugody wstawiono w budżet sumę $100,000 na budowę nowego bulwaru, łączącegu parki południowe z północnymi, oraz na budowę bulwaru w ul. 36tej, prowadzącego do parku McKinley'a.

Państwo Coffin obchodzili swoją 60 rocznicę pożycia małżeńskiego.

Aleksander Beaubien, 85-letni starzec umarł w poniedziałek. Był on pierwszym białym człowiekiem, który ujrzał światło dzienne w Chicago.

WAŻNE!!!

Kto chce wydrukować list, bilety balowe, karty wizytowe lub biznesowe itd. powinien sobie kupić gumowe czcionki z polskiemi akcentami, umieszczone w pudełeczku, wraz z formą, w której się ustawia czcionki i z atramentem chemicznym. Czcionki może każdy ustawić na poczekaniu i wydrukowć co tylko chce. Jest to rzecz tak dobra i praktyczna jak maszynka do drukowania listów. Cena $3.00

EAGLE SUPPLY HOUSE,
531 Noble st. Chicago. Ill.

Listy Polskie na Poczcie.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

2358	Adamczyk A	2781	Kostka A
2358	Antusz K	2787	Koszek W
2359	Antczak J	2788	Kościńska B
2360	Andruszkiewicz T	2793	Krapski J
2366	Baukowski F	2794	Krystosiak S
2368	Bakowski S	2797	Krabowski W
2370	Bagrowski K	2798	Krolczyk M
2374	Bogdańska K	2806	Krulik J
2376	Babula J	2807	Krzanoski J
2377	Banczyk A	2808	Kubiak M
2378	Bakowski L	2809	Kurek J
2379	Bakoska Z	2830	Lewandoski A
2380	Bandur J	2831	Lewandoski W
2381	Bak E	2832	Lewandoski T
2384	Bakola W	2833	Lesak M
2390	Bawół J	2836	Leśnieski M
2395	Bartosik P	2838	Lisak J
2396	Baran W	2840	Liszek R
2397	Barbulski C	2842	Liszka W
2109	Bednarkiewicz I	2857	Malkowski A
2410	Bednarz M	2877	Meniecki J
2412	Berkowicz W	2878	Mika W
2414	Berkowicz M	2883	Miazga F
2422	Biernat F	2885	Migacz L
2423	Biernat M	2886	Mikulski P
2428	Biniecki J	2891	Michalski S
2431	Błaszczyk A	2892	Michalski J
2436	Bobrowicz W	2905	Moskwa K
3440	Bogdan E	2908	Moskal W
2444	Boruta A	2911	Mozgowicz J
2446	Bobrowski J	2918	Moczek P
2447	Bominoski S	2916	Mroczek M
2458	Brzyk H	2927	Narkiewicz M
2460	Bryz A	2937	Nowakowski J
2161	Brzezowska M	2940	Nowak J 2
2462	Brzosłoski B	2941	Nowak M
2463	Brzeczka S	2968	Orzechowski W
2466	Brzuchański T	2971	Ostrowski W
2468	Budzilek J	2975	Patka A
2478	Butrymowicz B	2978	Panek J
2474	Burik J	2989	Pelczarska A
2486	Chanik J	3001	Pikulski S
2489	Chmielewski A	3002	Piskiewicz S
2491	Ciasto J	3007	Pienkowski J
2494	Cieślak W	3016	Pinskwa M
2495	Citko S	3025	Poremski P
2496	Cichorski J	3031	Potrzeboski J
2497	Cielak K	3032	Podolski F
2498	Ciesielski J	3037	Porzarek M
2504	Cupka M	3039	Pochiński S
2506	Ćwiklińska M	3043	Przyborski A
2508	Czerwiński J	3044	Przybacka A
2510	Czapka A	3045	Przybylski W
2512	Czeruziński W	3052	Puradowicz J
2513	Czerniejewski W	3053	Pycha J
2514	Czaplicki F	3064	Ranieski W
2517	Czerwiec J	3069	Rakowski S
2523	Dombrowski J	3108	Runkowski J
2544	Drabek M	3109	Rybski J
2546	Dudzik F	3111	Rydzwiski P
2547	Dulski J 2	3119	Sawa J
2549	Duszyński J	3126	Sawicki M
2553	Dworzecki J	3160	Siniński A
2569	Fabiszak S 2	3167	Skura J
2599	Gajdur P	3169	Skibiński M
2603	Gawinecki S	3171	Skunieczny J
2611	Gebala S	3172	Stygoński L
2614	Głowiak T	3173	Słotnicki A
2621	Goroski S	3174	Śliwa J
2638	Grzesik A	3175	Słowik A
2639	Graszecki A	3181	Sobociński T
2640	Grzebak A	3183	Sołtysik S
2656	Hajduk M	3187	Srokoski T
2689	Humański M	3189	Strzałka J 2
2699	Jakubowski A	3193	Stanczak S
2700	Jaromiński J	3195	Stankiewicz W
2703	Jaskiewicz S	3199	Stefanowski J
2704	Jasicki M	3217	Sularz A
2706	Janeczek A	3219	Sukup J
2707	Jarzembska M	3220	Suwalski A
2715	Jerzyk T	3230	Świderski J
2718	Jędrzejczyk J	3231	Swankowski A
2721	Jopek K	3234	Sytkoski J
2735	Kabowiak P	3236	Szkotnicka A
2739	Kamewski W	3240	Szot L
2740	Karpieński L	3244	Szatański S
2741	Karpieński J	3245	Szczucka C
2748	Kendziorski B	3256	Topaczewski J
2751	Klusek M	3261	Tropek F
2752	Klimek J	3264	Trusiński T
2753	Kmieciak M	3280	Uznajski J
2754	Kmieć J	3291	Wapienwik W
2757	Kozłoski A	3293	Wasilewski J
2758	Kozłoski W	3304	Wapnowski W
2759	Kopański F	3330	Wójcik A
2760	Kowalski M	3333	Wyborski T
2762	Kozik A	3335	Zając J
2767	Konopiński F	3337	Zając M
2768	Kaczoroski M	3341	Zabyszewski P
2771	Kosiliński M	3343	Zaremba A
2772	Kozioł J	3344	Zakrzewski K
2775	Koszubiński A	3346	Zawadzki C
2776	Kościński W	3347	Zamajtys A

DOBRA SPOSOBNOŚĆ.
Dobre grunta i gotowe farmy są do nabycia wprost od właścicieli po taniej cenie w Polskiej kolonii Poznań w środkowym Wisconsinie, gdzie już 400 Polskich familii jest osiedlonych, w bliskości piękny kościół Polski miasto i kolej, po rzetelne i prawdziwe szczegóły o tych gruntach piszcie do Wal. Przybylski Thorp, Clark Co., Wisconsin. (15)

POTRZEBA mężczyzn na stałą pensyę do rozdawania ogłoszeń.
$900.00 rocznie i expensa.
Każdy może się tem zająć. Doświadczenia nie potrzeba. Piszcie załączając znaczek, bez znaczka nie będziemy odpowiadać. The Salutary Co., Dept. G. 313 E. 5th St., Duluth, Minn. (G13)

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 27 Marca, 1907.

MĄKA: beczka	
Twarda patenta	3.15 – 3.20
Straights	3.00 - 3.05
Czysta	2.55 – 2.80
Żytnia	2.80 – 3.20
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 2 czerwona	76
No. 2 twarda	75
No. 4 biała	75
KUKURYDZA (buszel	
Zwykła	35 – 40
No. 4	41 – 42
No. 4 żółta	41 – 42¾
No. 4 biała	42 – 43
No. 3	43 – 44
No. 3 biała	45 – 46
No. 3 żółta	44 – 44¾
No.	45¾
No. 2 biała	45
Jęczmień	48 – 75
ŻYTO	
No. 2	68 – 70
No. 3	62 – 63
No. 4	60
OWIES (buszel)	
Zwykły	39
No. 4	41½
No. 2	42
No. 2 biały	42½
No. 3	41 42
No. 3 biały	42 – 44
No. 4 biały	40 – 43½
Standard	43 – 44½
SŁOMA (1000 funtów)	
Żytnia	8.50 – 9.00
Pszeniczna	6.50 – 7.00
Owsiana	7.00 – 7 50
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	12
Szwajcarski	15 – 16
Limburski	12 – 13
Masło śmietankowe	30
Firsts	28
Seconds	25
Dariries	27
Jaja, (tuzin)	17 – 18
SIANO (1000 funtów)	
Najlepsza tymotka	17.50 – 18.50
No. 1 tymotka	16.00 – 17.00
No. 2	14.00 – 15.50
No. 3	12.00 – 13.00
Najlepsza z preryi	13.50 – 14.00
No. 1	12.50 – 13.00
No. 2	10.00 – 11.00
No. 3	9.00 – 10 00
DRÓB (funt)	
Kury (żywe)	12½
Indyki	12½
Kurczęta (żywe)	12½
Kaczki	10 – 11
Gęsi za tuzin	5.00 7.50
KARTOFLE (buszel)	30 – 45
Nowe beczka	3.00 – 3.00
Słodkie (beczka)	1.50 – 3.50
OWOCE I JARZYNY	
Jabłka (beczka)	1.50 – 4.00
Cytryny (pudło)	75 – 1.50
Banany (pęk)	75 – 1.50
Selery pudełko	1.40 – 2.00
Kalafiory pudło	2.00 – 3.00
Kapusta tona	18.00 20.00
Groch zielony beczka	3.05 – 7.00
Sałata beczka	2.00 - 3.50
Cebula buszel	55 - 75
Ogórki tuzin	1.00 – 1.50
Szparagi tuzin pęków	1.00 – 2.00
Redyski beczka	2.50 – 5.00
Pomidory koszyk	1.25 – 3 00

POTRZEBA POLAKOW.

Potrzebujemy agentów wszędzie do sprzedawania naszych złotych i srebrnych zegarków i łańcuszków robotnikom, górnikom, farmerom itd.

Wiemy, że jest wielu między klasą pracującą, którzy mają ochotę i zdolność do agentury, ale nie mieli oni nigdy sposobności udowodnić tego, może dla braku kapitału.

Tym, których przyjmujemy za Regularnych Agentów, dostarczymy podostatkiem rozmaitych zegarków i łańcuszków na kredyt po hurtownej cenie.

Tylko ludzie uczciwi i trzeźwi mogą korzystać z tej sposobności.

Po szczegóły piszcie:

Agents Wholesale Watch Co.,
Dept. 6, box 1563, New York City. (14)

POTRZEBA 100 polskich familii, a także chłopców i dziewcząt od 14 do 18 lat i kobiet w średnim wieku do pracy w fabrykach. Odległość od New Yorku wynosi nie całe 3 godziny koleją, za którą płaci się $2.50. Miejscowość znajdzie się między New Yorkiem i Bostonem, Mass. Pracuje wielu Polaków w tych fabrykach z familiami. Kompania buduje nowe fabryki tkackie, praca jest stała, dobra zapłata, tani rent, nowe domy, tanie życie, zdrowa okolica itd. Po bliższe szczegóły piszcie do. H. F. OTASH, box 1764 New York City.

Familie świeżo przybyłe mają pierwszeństwo. Kompania dopomoże im w wszystkiem. (15)

Drzewka owocowe i krzewy

Stósowne do wysyłki koleją w całą Amerykę, dokąd tylko kolej dochodzi, z 30 akrowej szkółki W. Dyniewicza przy Diversey i North 60th aves. w Chicago.

Grusze 5 do 7 stóp wysokie po 60c
Jabłonie 4 do 6 stóp wysokie po 40c
Sliwy 5 do 7 stóp wysokie 75c
Wiśnie 4 do 6 stóp wysokie 75c
Agrest 4-letni już rodzi po 50c
Porzeczki czyli Świętojanki 6-letnie już rodzą po 75c
Winogrady 6-letnie, już rodzą po 75c
Róże morszusowe, białe po 50c
Róże pnące się czerwone po 50c
Róże purpurowe, duży kwiat (American Beauty) po 50c
Róże niskie (Babie rumble) kwitną całe lato, aż do zimy, po $1.00

Powyższe róże są wytrzymałe przez zimę.

Bez turecki po 75c
Bez biały po 75c
Piwonia włoska (Peonies) po 50c

Kupującym z powyższych najmniej za 10 dolarów, opłaca się przesyłka.

Drzewa owocowe w cenie po 2, 3 i 5 dolarów można także wysyłać koleją. Większe zaś w wartości 7½, 10, 15, 20 i 30 dolarów wywozi się wozami i sadzi się pod kontrolą mego ogrodnika.

Drzewka z mej szkółki wszędzie rosną i wydają owoce, bo są wyhodowane na ciężkiej glebie.

Obstalunki przysyłajcie do mego głównego ofisu, adresując:

W. Dyniewicz, 532 Noble St., Chicago, Ill.

HUMORYSTYKA.

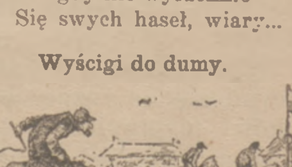
DOJENIE KOZY,



czyli dola redaktora polskiego pod zaborem pruskim.

Zamiast piórem dziś pracować,
"Kozę doić trzeba;
Nad tą dolą, ciężką dolą
Zlitujcie się nieba!
Hej hakato, popuść cugli,
Próżne twe zamiary,
Polak nigdy nie wyrzeknie
Się swych haseł, wiary...

Wyścigi do dumy.



Żydkowie w Królestwie
Zrobili umowę,
Aby polskich kandydatów
Pobić het na głowę.
Nie udały się jednak
Te wszelkie podrygi,
I przegrali z kretesem
W wyborach wyścigi.
Polskie konie do mety
Pierwsze przyleciały,
A żydowskie szkapiska
W tyle pozostały.

W teatrze.

— Czegoż pas u licha tak klaszczesz?

— Chciałbym zobaczyć idyotę, który to głupstwo napisał.

Matka i córka.

Matka, pocieszając córkę po utracie kawalera:

— Maniu nie rozpaczaj, bądź mężna!

— Jabym wolała być zamężną! — odpowiedziała córka.

U doktora.

— Biedak, biorąc lekarstwo, pyta, jak często ma zażywać.

— Trzy razy dziennie, po każdem jedzeniu — była odwiedź.

Na to biedak:

— Kiedy ja jem tylko raz na dzień i to nie zawsze.

Złośliwie.

On: — Wiadomo, że najpiękniejsze kobiety poślubiają zazwyczaj największych idyotów.

Ona: — Czy mam to uważać za oświadczyny?...

Dwaj gospodarze.

Na pewnym odpuście w starym kraju spotykają się dwaj gospodarze i witają się. Jeden z nich powiada:

— Cóż tam u was słychać, Jakóbie?

— Aj, źle u nas słychać, Bartłomieju.

— A bez co?

— Dawniej to apostołowie stali w kościele, a teraz ich koło kościoła poprzestawiali.

W restauracyi.

— Kelner! co dziś jest na obiad?

— Zupa ogórkowa, kaczki z sałatą i pianki z konfiturami.

— Skąd on się domyślił, że jestem dziennikarzem — mówi gość sam do siebie.

Galopada.

— Powiadam kochanemu państwu, że mam znajomego krawca, któremu robota tak się w ręku pali aż mu się naparstek stopił.

Babcia bez djabłów.

Mama. — Patrz ojczulku, patrzcie dzieci, babcia jedzie i to tak niespodziewanie!

Ojciec: — Ach! Już tę babę znowu djabli niosą.

Babcia, wchodząc do dzieci: A niech was też uściskam, moje pieszczoszki! Choć Maniu i dajże babci buzi; no tak, to pięknie, jeszcze raz. No a teraz ty, Jasiu! A chodźże do babci! Co tak patrzysz na mnie ciekawie?

Jaś. — Babusiu, a gdzie zostali djabli? Ja jeszcze djabła nie widział! Niech mi babusia pokaże djabła.

Babcia: — Co za djabła, dziecię.

Jaś: — No bo tatko mówił: A też tam djabli babcię niosą.

Zdradzony grzesznik.

Mama (do małej Wandzi): — Idź Wandziu i pocałuj na dobranoc pannę Kazię.

Wandzia: — Mameczko, ja się boję!

Mama. — Dla czego, dziecię?

Wandzia: — Bo widzi mamunia wczoraj tatko tez chcial pocalować pannę Kzię na doblanoc, a ona go za to gluchnęła w twarz, aż tatko się chwicił za policzek i wyszedł baldzo czelwony z pokoju.